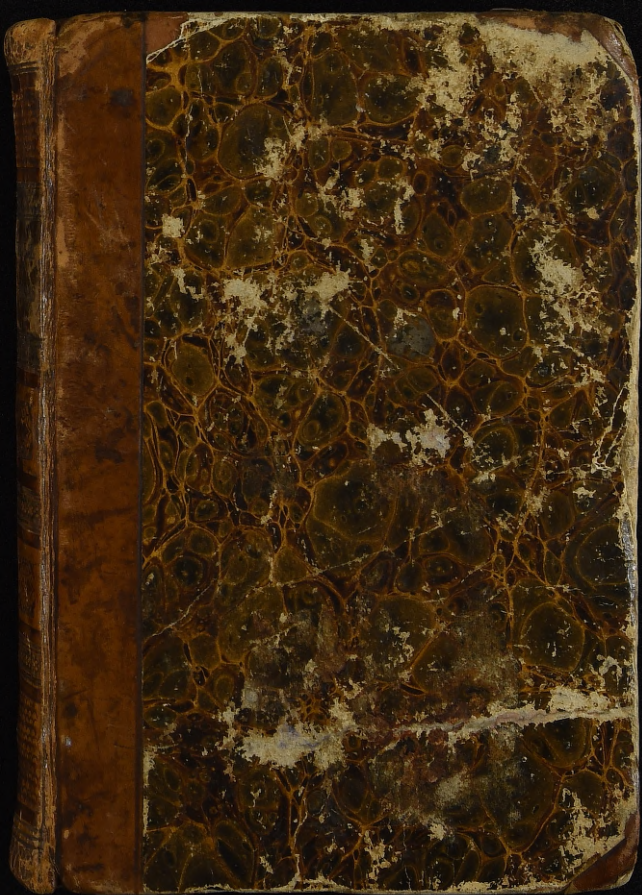
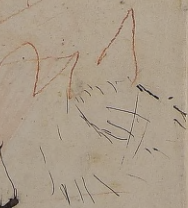




130221

21 11 21

130221



130221



130221



DZIEJE POLSKI.

które.

STRYJ SYNOWCOM SWOIM

OPOWIEDZIAŁ.

przez

Joachima Lelewela.

WYDANIE PIĄTE.



W WROCŁAWIU,
nakładem Zygmunta Schlettera.
1845.

DZIEJE POLSKI

1845

STRYJ SYNOWCOM SWOIM

OPOWIEDZIAŁ.

WYDANIE PIĄTE.

W WROCŁAWIU

nakładem Zygmunta Schlettera.

1845.

Kiersnow



943.8

Lelaw.

Dzieje

54481

52805

943.8

ZBIORY ŚLĄSKIE

PODANIA NIEPEWNE.

1. Dobrze jest i o bajce wiedzieć.

Słyszycie nie raz, dzieci moje, że wam opowiadają starodawne powiastki, słyszycie czasem o dawnych zdarzeniach śpiewane piosneczki. Wiédźcież o tém, że w tych niektórych są prawdziwe, inne zmyśłone, bajeczne. Te bajeczki są czasem pożyteczne i piękną podają naukę, ale często bardzo są bez żadnego użytku, chociaż stają się tak dalece ciekawe, że i przesłuchać się ich niemożna, i nasłuchawszy się, to potem, ani spać w nocy niemożna, a kiedy śpisz, to się coś tam marzy bez końca. Podobnych bajek do dziejów Polskich przypłątano bardzo wiele: jałym je chętnie pomiął, gdyż bajek nie lubię, ale wy dzieci moje, możebyście za to żał do mnie miały, że niewyjawiając ich przed wami pomijam sposobność sprowadzenia was z drogi baśni na drogę prawdy. Powtórzę je więc, lecz pozwólcie, iż wam będę oraz dowodził,

że to wszystko najczęściej niedorzeczne zmyślenie.

2. O Sarmatach.

Powiadają, i wyście zapewne o tem i czytały i słyszały, że naród Sarmatów z Azji do Europy przyszedłszy, wziął później imię Sławian od sławy, którą sobie chciał zjednać. Ale to jest źle utworzony domysł. Tak wielki i liczny naród jak sławiański nie przychodzi, tylko na miejsca wzrasta. Jego tedy przyjście, słusznie do czasów bliskich arki Noego odnieść można. Sarmatowie zaś, był naród nieliczny, na koniach i na wozach żyjący, z okolic gór Kaukazu przybyły, w obyczajach, ubraniu, uzbrojeniu, podobny do Czerkiesów, którzy dotąd blisko Kaukazu przesiadują. Ci Sarmatowie na kilka hord podzieleni, na stepach ukraińskich, lub koło Dunaju, na sposób późniejszych Tatarów tulając się, napływem nieprzyjaciół, albo od miejscowych krajowców, do szczeru rozpędzeni i wytepieni zostali.

3. Lech, Czech, Rus.

Powiadają, że był Lech który z braćmi swojimi, Czechem i Rusem, z Karwackiej

krajiny przybył w te okolice, gdzie dziś stoi miasto Gniezno. Tam w lesie znalazł gniazdo orle, tu więc miasto i stolicę państwa budować począł i orla wziął do herbu państwa, a braci swoich rozesał w strony: Czecha na zachód, Rusa na wschód, aby sobie siedliska szukali. Od Czecha i Rusa poszły narody Czeski i Ruski, a Lech swojemu narodowi nadał imię Lechitów, jak dotąd jeszcze Rusini Polaków nazywali. Ale to wszystko bajka, którą bardzo późno zmyślono. Był nie jeden Lech na świecie, ale o takim przez wiele wieków niesłyszano. W ów czas, kiedy on miał osiadać, na świecie herbów jeszcze nie było i żadne państwo herbu swojego nie miało; to więc jest wymysł daleko późniejszy, kiedy już na herby patrzano. Podobnie Rusinów imię jeszcze nie nastąpiło, kiedy owi zmyśleni Lech i Rus mieli po świecie chodzić, jest więc to zmyśłone wtedy, gdy naród Ruski, Rusinów imię już nosił. Oczywiście widzicie dzieci moje, że z nazwiska Lechitów, Czechów, Rusinów i Gniezna, utworzono nazwiska Lech, Czech, Rus, i gniazdo orle, i ztąd całą bajkę wymyślono. Tego

rodzaju baśni bez końca na świecie potworzono, a z tego żadnej nauki i żadnego pożytku niema.

4. Smok.

Powiadają że Krakus książę Polski, przemiósł stolicę do miasta przez siebie założonego Krakowa, które nazwał od krakania kruków Krakowem. Tam pod tym nowym miastem, zjawił się smok, który ciężkie sprawiał zniszczenia. Napadał na wsi, zjadał bydło, pożerał ludzi. Żeby go zgubić podrzucano mu nieżywego barana siarką wypchanego, z załtoną wewnątrz siarką. Ta siarka coraz więcej się w brzuchu smoka żarząc, spaliła go. Inni powiadają że go dobił syn młodszy Krakusa, a starszy zazdroszcząc bratu, zdradliwie go zabił, za to z Polski wygnany został. Gdy tedy nie było synów po Krakusie panujących, córka jego Wanda rządy objęła, a nie chcąc iść za mąż za Niemca Rytygiera, zwojowała go i sama się w Wiśle utopiła. Bajeczki to wszystko, często bardzo niezgrabne i śmieszne. Smoków na świecie nie ma, i co o nich bają, to są bajki. Co o jego spaleniu powtarzają, to oczywiście brednie, bo

siarka bez przystępu powietrza palić się nie może, ani w nieżywym baranie, a tym mniej w brzuchu smoka. Zmyślane bratobójstwo, jest tak brzydka rzecz, że wcale nieczyni zaszczytu temu, co to zmyślił, na wzór bratobójstwa Kaima. Naostatek, powieść o Rytygierze, jest wyjęta ze starej historii innych wcale narodów, i do Wandy zastosowana. Z takich tedy bajecznych i kłamliwych powieści nic nam nie przyjdzie.

5. Alexander i Leszki.

Powiadają że po dwa razy, zamiast książąt, po dwunastu panowało wojewodów, że Polacy różnym sposobem swoich Leszków obierali. Jednego za to na księżęcia wynieśli, że Alexandra wielkiego zwojował do wcielnym wynalazkiem. Pozawieszał naprzeciw słońca polerowane blachy i zbroje, nieprzyjaciół rozumiał, że tak wiele jest wojska Polskiego, przeląkł się i dał się pobić. Innego Leszka obrano przez gonitwę konną do mety. Narzucał on kołców pod piaskiem, tylko ścieżkę od nich wolną zostawił. Konie współubiegających się poupadały, a on ście-

żką do mety dobiegł. Ale gdy się zdrada odkryła, z tronu zrzucony został, a na jego miejsce jeszcze inny Leszek wyniesiony, który zdradę tę odkrył i do mety piechotą dobiegł, czyli też jak inni powiadają, kopyta końskie żelazem okuwszy, po kołcach do mety dobiegł. Inny Leszek wojował wiele, i obszerne państwo między dwódziestu synów swoich podzielił. Najstarszy z nich Popiel miał nad nimi zwierzchnictwo. Ale i to bajki z różnych innych ksiąg do Leszków Polskich poprzyczepiane, a niezgrabnie, ponieważ Alexander wielki król macedoński, wojownik swojego czasu bardzo wielki, niezmiernie dawniej od wszystkich Leszków panował i wcale w innej stronie świata i nigdy na ziemi Polskiej nie powstał. Pocieszną tą powieść o oborze przez gonitwę konną wziętą jest z bardzo przestarzałej powieści fenickiej: jakoby w potężnem mieście azyatyckiem Tyr, o władzę tym sposobem tyrani uganiać się mieli; w Polsce, gdzie Polacy przez powszechne głosowanie obierać umieli, takiej niedorzecznej śmieszności być niemożliwo. Ale powiem wam o śmieszniejszej nad

inne a niemniej szpetnej, to jest o Piaście i Popielu młodszym.

6. Myszy Popiela zjadły.

6. Stary Popiel umierając, zostawił syna Popiela II, który z berłem, objął razem panowanie nad żyjącymi stryjami, których tak wielka liczba była, że ich aż dwudziestu liczoło. Był to zły człowiek i nienżyty. Dwóch pielgrzymów przybyło do jego dworu w gościnę. On ich nieprzyjął. Ci tedy pielgrzymi udali się do prostego wieśniaka kołodzieja Piasta, który właśnie tego dnia synowi swojemu postrzyżyny sprawował. Był to obrządek bałwochwalski, na który zapraszano i traktowano sąsiadów. Pielgrzymi byli zaproszeni na tę uroczystość i Piastowi syna postrzygłszy nadali mu imię Ziemowit, przepowiadając że on z czasem będzie księżciem. Namówili też Piasta że na ucztę do chaty zaprosił i księżęcia Popiela. A chociaż ciżba zebrała się gości, nie zabrakło jednak Piastowi niczego, ponieważ pielgrzymi taki cud sprawili, że z małej miarki miodu, tak się ten miód rozmnożył, że nim napełnili się wszystkie naczynia; a z zabitego prosięcia,

tyle mięsa narosło, że niem cały ceber napelniony został. Uczezony tedy został książę Popiel. Za namową Niemki żony swojej udał on chorobę i jakoby umierając, sprosił stryjów swoich, których częstując, wszystkich razem wytruł. Z ciał tych potrutych stryjów w jezioro Gopło powrzuconych, wyszła wielka moc szczurów i myszy, która ruszyła prosto na zamek książęcy w Kruśzwicy. Na ten widok wszyscy dworzanie uciekli. Uciekał i książę Popiel, ale go myszy goniły. Uciekał w pole, myszy za nim, na łódź, na jezioro, dalejże i myszy płynęły za nim. Popiel na wyspę i w wieżę na wyspie stojącej z żoną i synami schronienia szukał, myszy też za nim. Opadłszy naostatek w tej wieży Popiela, z żoną i dwoma synami zagryzły i zjadły. Takim przypadkiem zginął dom panujących książąt, a zatem, zebrał się Polacy na sejm, aby książęcia obrali. Po długiej niezgodzie Piasta kołodzieja, z miodem swoim przez jezioro płynącego na tron wynieśli, który był ojcem familii długo Polską rządzącej. Tym sposobem prawdziwe zdarzenie pofalszowano i w bajkę zamie-

niono. Piast nigdy królem nie był i nie panował. Wiecie zapewne dzieci moje, że Chrystus na weselu w Kanie galilejskim, cudownie naczynia winem ponapełniał, że w okolicy pustej pięcioro chleba i dwie ryby cudownie pomnożył. Na sposób tego wymyślono podobne w gospodzie Piasta żywności pomnożenie. Ale co Chrystus mocą bożą uczynił, to mieszać w innych dziejów powieści i ludziom podróżnym przypisywać niewypada i niegodzi się. Cóż wam powiem o zmyśloną wielkiej liczbie stryjów Popiela? o zmyślonym tak szkaradnym występku, że ich potruł? w czym nic dowcipnego niema. O myszach już wam nie mam co mówić, gdy wiecie z codziennego doświadczenia waszego, że myszy przed wami małemi dziećmi uciekają i was się obawiają, a jakżeby starych ludzi zagryzać mieli. Cóż dopiero mówić o wyjściu myszy z ciał ludzi nieżywych, gdy myszy tak się rodzą jedne z drugich i podrastają, jak wszystkie zwierzęta. Są to wcale śmieszne i nierozsądne bajki.

7. Mieczysława staranie się o koronę.

Powiadają że Mieczysław Piasta potoniek,

urodził się był ślepy, dopiero przy postrzyżynach w siódmym roku życia swojego przejrzał, a to było przepowiednią, że się Mieczysław ochrzci. Jakoż rozpoczynawszy panowanie, chrzest przyjął i bałwany porozrzucić rozkazał. Chcąc zaś zostać królem, wysłał biskupa Krakowskiego do papieża, aby mu dał koronę. W tymże czasie, daleko pokorniej prosił o koronę święty Stefan książę Węgierski. Jemu więc dana była korona, którą był papież dla Mieczysława przygotował. Powiadają i w kronikach o tém piszą, że do tego skłoniło papieża, pokazanie się anioła, który mu wzbronił dać Polakom korony, jako dzi kim, po lasach żyjącym, który jednak w dalszych pokoleniach, wywyższenie państwa Polskiego zapowiedział. Podług powieści tej było to roku 999. Ze ta powieść jest pięknie wymyślona, prócz innych dowodów, pokazuje się z tego, że za Mieczysława biskupstwa Krakowskiego jeszcze nie było, a w roku 999 Mieczysław już nieżył, bo umarł 992.

8. Otto cesarz koronuje Chrobrego.

Powiadają tedy że czego Mieczysław nie dokazał, to inną drogą dopiął Bolesław chro-

bry. Przyjął on uprzejmie Ottona III. cesarza w Gnieźnie, gdzie Otto grób świętego Wojciecha odwiedził, co zawdzięczając Otto, w kościele koroną ukoronował Bolesława. Ale trzeba uważać, że w tamte wicki, nie cesarze, tylko papież korony rozdawali. Więc ta powiastka jak inne, później zmyśloną została.

9. Kazimierz mnichem.

Powiadają jeszcze, że wnuk tego Bolesława, Kazimierz, uciekłszy z matką Niemką do Niemiec, i do Francyi, we Francyi został mnichem, że, ażeby mógł do tronu powrócić, proszono o rozwiązanie ślubów zakonnych papieża, co też papież uczynił pod warunkami postrzygania i podgalańia głowy i opłaty świętopietrza, to jest, daniny od głowy na lampę w kościele świętego Piotra w Rzymie paloną. Lecz te zdarzenia być nie mogły, bo świętopietrze przedtém już opłacała do Rzymu Polska, a włosy długie były powszechnie używane, i dopiero w lat kilkaset podgalać głowy zaczęto. Takie to pozmyślano bajki, z których żadnego użytku niema, które niezmą budować nie mogą, ani serca uformować.

10. Lepsza prawda.

Powiadają jeszcze wiele innych mniej prawdziwych rzeczy, ale te pomnę; bo chociaż bajki was bawią, wy prawdę tylko kochacie; i ktokolwiek tylko myśli, i chce być dziejów świadomym, ten prawdę miłuje, a fałszem się brzydzi. Ale wypadało wam o tych bajkach wspomnieć, bo te bajki ustawicznie są powtarzane, i częściej aniżeli prawda. Dobrze tedy wam o nich wiedzieć, żeby się niepokazać niewiadomemi, i dla waszłej przestrogi. Pewnie chcecie mnie pytać, a kiedy to wszystko są bajki, cóż tedy prawdą będzie? Poczekajcie tedy, ponieważ już o bajkach mówił, chętnie wam to wszystko co jest prawdą, po kolei opowiem, bo to jest rzecz od bajek daleko lepsza prawdę poznać. Opowiem wam tedy co było prawdziwego w Polsce, tylko mnie pierwszej posłuchajcie z wielką uwagą, co wam naprzód mówię.

WSTĘP.**11. Wszystko się zmienia, czas upływa.**

Pewnie z was każde to uważa, że jeden dzień jest pogodny, drugi słotny, trzeci po-

chmurny; że raz jesteście zdrowi, inną razą słabi; z urodzenia maleńcy, potem dorośli, a z czasem się zestarzejecie. Podobnie tedy było z Polską ojczyzną waszą. Doświadczała ona różnych przemian; raz była małą, inny raz wielką; raz smutne były dla niej czasy, inny raz opływała w szczęściu. Jak to było? i dla czego? dla każdego Polaka tak przystało o tém wiedzieć, jak o swoim ojcu i matce, o swoim dziadku i babce, którzy dawniejsze lata Polski pamiętają niż wy, a były jeszcze dawniejsze, i jeszcze dawniejsze, i bardzo dawne, w których wasi przodkowie żyli. O tych wszystkich czasach, uczy was historia Polska.

12. Wszystkiego jest przyczyna.

Widzicie że kiedy które z was zasłabnie, dostanie kataru, albo febry, kaszlu, przyczyną tego bywa, zaziębienie, przeładowanie żołądka, napicie się zimnej wody gdyście zmęczone, i tym podobnie. Wiedząc o tych przyczynach różnych chorób w jakie popaść można, nieraz można ich uniknąć. Wy się o tych przyczynach dowiadujecie, i te stają się dla was przestrożą i nauką. Podobnie cie-

kawi być powinniście, dla czego to Polska, raz mała, drugi raz wielka; raz szczęśliwa, drugi raz najbiedniejsza; raz bogata, drugi raz bardzo uboga była. Ciekawieście jak to było, i dla czego tak było. Wasza sława jest bardzo chwalebna, bo ztąd mała powzięć możecie naukę. Jak to trzeba być dla dobra swojego i wszystkich, człowiekiem sprawiedliwym i poczciwym, zachować zgodę, lubić porządek, postęp i ulepszenia, poświęcać swój osobisty interes dla powszechnego, być do ojczyzny duszą i sercem przywiązanym, a przejąc się temi wielkimi cnotami, które prawdziwego Polaka stanowią. Uczcie się tego dzieci, abyście się w cnotach przodkom swojimi podobni stając, ich błędów unikali.

13. Na ziemi tej samej różne ludy w Sławiańszczyźnie.

Patrzcie teraz dzieci na krajobraz podliczbą 1. Rozłóżcie go przed sobą i uważajcie pilnie, że na nim rzeki Odra, Wisła, Niemen, Dźwina, Bug, Prypeć, Dniepr, Dniestr, Dunaj i inne, tak płyną jak na wszystkich innych krajobrazach; że na nim góry Karpackie i brze-

gi morza Bałtyckiego i Czarnego, w tymże są kierunku jak na wszystkich innych krajobrazach. Ale jak na drzewie, na jego pniu i gałęziach, corok inne są liście, tak na tych krajobrazach coraz to inne są krajów i miast nazwiska i odmienne granice, które wam na oczy niestateczność losów ludzkich okazują. Owóż przed 2000 lat i więcej daleko, mieszkał pomiędzy wspomnionemi rzekami naród ten sam, który i dotąd *mieszka*, którego dziś jeszcze Sławiańskim nazywają. Naród bardzo liczny, tylko wcale inne nazwiska nosił, jako to Getów, Daków i inne mało znane. Różnych on losów doznawał i w różnych okolicach swoich podlegał innym narodom, swoim napaśnikom. Powiedziałbym wam co to były za narody co ich uciskały, ale się boję, abyście się ich nie przelekły. Byli to Scytowie, Sarmatowie, Bastarnowie, Gotowie, Hunnowie, Gepidowie, Awarowie czyli Obrzyńi. Narody te były często nieliczne, ale znalazły sposoby, że daleko liczniejszych Sławian, od czasu do czasu ucisnęły. Wszakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności i za pomocą bożą, na-

rody Sławiańskie dzielnością swoją z pod uciążliwego jarzma wydobywały się. A gdy nazwisko Sławian przybrały, wtedy były wolne, i na bardzo liczne, często wcale małe dzielili się ludy czyli narody. Ale żeby to poznać, wróćmy do krajobrazu, na który patrząc, szukajcie tych nazwisk, o których wam powiem.

14. Sławiańszczyzna zachodnia.

Patrzcie! Od lewej ręki, jest strona zachodnia. Tu od strony niemieckiej pomiędzy Elbą i Odrą byli Sławianie Winidy, między którymi Obotryci i Lutyce czyli Wilecy po nad morzem Bałtyckim; Syrbowie aż do rzeki Sali, i Luziki z Milzienami. Pomiedzy górami koło Elby, Czesi z miastem Pragą w ziemi Boemią zwaną, utworzyli państwo, które królom niemieckim i cesarzom holdowało, które chrzest święty i naukę chrześcijańską przyjąwszy zdobywało sąsiednie ludy, jako to: Szląsk z miastem Wrocławem, Morawy i Chrobotów z miastem Krakowem. Koło gór Karpackich siedzieli Bieli czyli wielcy Chrobotowie czyli Kroatowie, u których właśnie było wspomniane miasto

Kraków. W nim niegdyś panował Krak, a po nim Wanda, jako poświadczają krajowe powieści i usypane pod ich nazwiskami mogiły. Obok byli Chrobotowie czerwieni.

15. Sławiańszczyzna południowa.

Z Bielo-chrobotów, wyszły osady na południe za Dunaj ku brzegom adryatyckiego morza i tam pod imieniem Kroatów, Dalmatów, obok Serbów i Słowaków zamieszkali. W tę tu stronę do krajiny Pannonii nazywanej, przybyli Magiary czyli Węgrzy, którzy koło Dunaju, pomiędzy Serbią, Krocąją i górami Karpackimi, nad miejscowymi Sławianami panowanie i państwo założyli. Nie słychanie to był dziki lud, ale gdy religią chrześcijańską przyjął a bałwochwalstwo porzucił, stał się wcale łagodniejszym. Ich królowie od papieża w roku 1000 otrzymali pozwolenie koronowania się przez namaszczenie olejem świętym, czego dopełniali biskupi. Podobny do Węgierskiego naród, osiadł także w południowej stronie Sławiańszczyzny. Był to Bułgarski, który też państwo założył, ale ten nie tylko chrześcijaństwo przyjął, ale począł języka Sławiańskiego

używać, a swój zarzucił. Widzicie że w ich posadach Dunaj do morza czarnego uchodzi.

16. Ruś.

Teraz przenieśmy się daleko w północ, a-żeby od prawej ręki rozpoznać ścianę wschodnią. Widzimy tu wysoko miasto Nowogród, później wielkim nazwany. Nowogrodzianie z innemi okolicznemi narodami zaprosili byli zza morza ze Szwecyi, tam po morzu pływających Waregów Rusinów, którzy roku 860 pod naczelnictwem Rurika przybyli, i poczęli okoliczne miasta i narody zdobywać. Towarzysze albo następcy Rurika opanowali Połock miasto; opanowali kraje Krywiczów z miastem Smoleńskiem i ich sąsiadów Dregwiczów; opanowali Siewierzanów, Drewlanów i Polanów z ich miastem Kijowem. Jeden z potomków Rurika, Włodzimierz, przed rokiem 1000, pomknął zdobywcę Rusi aż do gór Karpackich, gdzie Chrobacą czerwoną opanował. Wszystkie te zdobycze od Nowogrodu wielkiego aż do gór Karpackich przybrały nazwisko Rusi, a mieszkańcy Sławianie imię Rusinów. Waregi zaś Rusini, którzy się ponie-
dzy Sławianami rozbiegli i pozostali, zarzucili

swój język, wzięli Sławiański i Sławianami się stali. Tak powstała bardzo obszerna Ruś, w której religia chrześcijańska obrządku Greckiego mocno się krzewiła, agdy ją książę Ruski Włodzimierz przyjął, przez to umocowała się i upowszechniła w całej Rusi.

17. Lachy, Polska.

Gdy się zatrzymujemy koło Wisły, tu postrzegamy narody Lachów czyli Lechitów. Od morza Pomorzanów, od wschodu Mazowszanów czyli Mazurów, od południa Łęczycanów, a po środku, Polanów czyli Polaków: wszystko to narody Lechickie, równie jak: Kaszuby, Kujawianie, Sieradzanie, i inni, a nawet Krakowianie, o których już się mówiło. Pomorzanie nad morzem, mieli handlowne miasta i wódz ich Ismar (Wizimirz) stał się pamiętny w wojnie na morzu z Duńczykami. U Polanów czyli Polaków były miasta Poznań, Gniezno, Kruszwica, w których panowali Leszkowie i Popielowie, o których powieści nic pewnego nie przynoszą. Za ostatniego Popiela, pana wcale gnuśnego, był wodzem Ziemowit syn Piasta. Ten Ziemowit w domowem zamięszaniu, opanował tron Po-

pielów, i tym sposobem zostawszy królem Polskim roku 860, począł granice małego królestwa tego rozprzestrzeniać. Taka była Sławiańszczyzna w wieku IX i X, i tak poczęło się państwo Polskie i władanie w niem familii Piasta.

PERJOD PIERWSZY.

od roku 860 do 1139 lat 280.

POLSKA PODBIAJAJĄCA.

Panujący królowie Piastowie samowładni.

18. Ziemowit i następcy.

Dopiero od Ziemowita poczynam opowiadać wam, dzieci moje, dzieje narodu Polskiego i królów jego. Mają one już ciąg jeden, coraz to świadomszy. Dzielę go na cztery perjody czyli podziały, na pewne czasu okresy. Daję im tytuły różnego Polski działania i stanu, które jak dalece są prawdziwe, przekonają was zdarzenia jakie wyliczać będę. Pierwszy perjod nazywam Polski podbijającej i pierwszego jej wzrostu. Ziemowit go otwiera. Był on synem wieśniaka rolnika Piasta. Co między sławiańskimi narodami nie jest dziwnego, ponieważ narody sławiańskie były rolnicze i rolnicy od pługa, z

oreżem w rękę, broniąc ojczyzny, do wielkiego przychodzili znaczenia. Tak u Polaków Ziemowit od roli doszedł tronu. Będąc królem Polaków okoliczne ludy i powiaty podbijał. Jego potomkowie i następcy, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, w jego ślady wstępowali, tak że Mieczysław nad Polakami, Łęczycanami, Mazurami i pobliskimi ludami władał, granicząc z państwem Czeskiem i Ruskiem.

19. Chrześcianaństwo wprowadzone.

Zobaczmyż teraz drugi krajobraz pod liczbą 2. Na tym właśnie widzimy te państwa, o którychśmy dopiero co mówili, że w Sławiańszczyźnie powstały. Państwa Bułgarów, Węgrów, Serbii i Krocacy, Czech, Rusi, Polski. Polska w środku samym położona, znalazła się w przykrem położeniu: nietyłe ze strony świeżo wzrosłych Czech i Rusi, co raczej ze strony Niemców. Była jeszcze Polska bałwochwalczą, choć już Czechy światło religii poznały. Byli też i za Odrą koło Elby siedzący Winuli bałwochwalcami. Lecz Niemcy z wielką usilnością chrześcijaństwo do nich wprowadzali i do przyjęcia religii zniewalałi, bo tą drogą swój wpływ na

Sławiańszczyznę rozszerzali. Podrobieni na małe ludy Sławianie Winuli, bez jedności, bez wspólnego działania, pojedynczo przeciw przemocy walczyli. Obotryci, Wilcy, Syrbowie, Luzycy, co im sił stało, opierali się Niemcom i przy bałwochwalstwie swoim, upornie i zapamiętale obstawali, albowiem ocalenie ich bałwochwalstwa, było ocaleniem niepodległości. Połączonych atoli Niemców broń, nawet Polski granice zagrażała. Królowie niemieccy, aby swojego dopiąć, żołnierskie Niemców poczty wśród tych drobnych narodów Sławiańskich stawiali, i swoich urzędników, nagranicznych marchionów czyli margrabiów, osadzali, aby w podległości zwyciężone utrzymywać narody. Stanowili też ci królowie Niemiec czyli cesarze, biskupów i w krajach sławiańskich im dyecezye wydzielali. Tym sposobem od nich ustanowiony był Jordan biskupem Polskim, który w państwie Mieczysława, naukę Chrystusa opowiadał.

20. Mieczysław ochrzczony.

Mieczysław nie mógł się temu oprzeć, lekając się niemieckiej broni: a przypatrując

się zachodzącym w sąsiedztwie odmianom, przedsięwziął zmienić swój obyczaj. Tym końcem odpędził bałwochwalcze kobiety, które miał za żony, a poślubił chrześciankę Dąbrówkę księżniczkę Czeską. Dąbrówka przybyła w towarzystwie duchownych Czeskich i skłoniła męża Mieczysława, że chrzest święty przyjął. Za przykładem monarchy i lud bałwany zbijać i wywracać począł. Gorliwe starania biskupa Jordana, wspierane od Mieczysława i Dąbrówki, powszechnie jednały nawrócenie. Później cołwiek, święty Wojciech biskup Pragi z Czech przez Kraków i Polskę do Prus idący, nawracał i w wierze umocowywał. Tak królestwo Polskie, państwem chrześciańskim się stało.

21. Mieczysław jako hrabia poniżony.

Lubo jednak król Mieczysław chrześcianinem został, Niemcy z góry go traktowali, i królem go nazywać niechcieli, tylko nazywali go hrabią, co pod ów czas znaczyło, albo sługę króla niemieckiego czyli cesarza, albo urzędnika; albowież uważali go jak pogranicznym margrabią. Rzeczywiście Mie-

czyśław uniżając się Niemcom wtedy, gdy był bałwochwalcą, tym więcej się uniżył, gdy chrześcianinem został. W pokoju, płacił cesarzowi daninę, w wojnie musiał mu służyć ze swoim rycerstwem, a cesarskich nadgranicznych margrabiów tak dalece się lękał, że nie raz przed nimi w futrze usiąść nieśmiało. To wszystko bardzo naród jego poniżało. Dopiero syn jego Bolesław chrobry, czyli raczej wielki, wydzwignął z tego Polskę, tak że słusznie prawdziwym fundatorem Polski nazwać się może. Bolesław był to król prawdziwie wielki; dla tego uwagę waszą przydłużę zatrzymam nad nim, abyście go dobrze poznali, a jak za niego w Polsce było, obszerniej wam opowiem.

22. Bolesława wielkiego zwycięzcy.

Wiadomo wam dzieci, że kiedy ojciec bogaty ma kilkoro dzieci, każdemu jakąś część majątku wydziela. Podobnie w tamtych wiekach był zwyczaj dzielenia królestwa między familią panującą. Mieczysław tedy Polskę pomiędzy synów swoich podzielił. Bolesław najstarszy z nich inne miał o państwie wyobrażenie. Chcąc go tedy w jedności u-

trzymać, dopuścił się gwałtownego kroku i braci swoich wygnawszy, sam władać począł. Bracia podniecali przeciw niemu sąsiadów. Bolesław broniąc się, wiele krajów zdobywał. Na Czechach zdobył Szląsk, Kraków z całą gór Karpaccich okolicą. W innej zaś stronie Pomorze całe uznało go za pana i zwierzchnika. Temi zdobyczami Bolesław rozprzestrzenił granice królestwa swojego, jego oręż stał się znanym po świecie i słynął u sąsiednich Niemców; jego bogactwa i dobre rzady rozgłosiły jego wielkie imię tak dalece, że przyjaźny mu Otto III. cesarz, ciekawy był bliżej go poznać.

23. Przybycie Ottona III.

Otto III. pan bardzo pobożny, roku 1000 przedsięwziął był odwiedzić ciało świętego Wojciecha, niedawno od bałwochwalców Prusaków zabitego, które Bolesław wykupiwszy, złożył w Gnieźnie. Bolesław z wielką cześcią tak wielkiego gościa przyjmował. Od samych granic Polskich, czynione mu honory. Zbiegło się zewsząd ludu wiele. Sam Bolesław, na czele rycerstwa, towarzyszył. Jedni świecili złotem lub srebrem, inni mie-

dzia lub stałą, wedle tego jak się kto mógł przepomóc. Najbogatsi kolorem jaskrawym żupana i innej sukni, złotemi łańcuchami i złotem a błyszczącemi kamieniami nabijanym, tak orężem, jak pancerzem, na koniach suto ubranych, najbliżej byli królów Bolesława i Ottona III. Ludzie też bogaci, liczne bardzo konne pancerne poczty składali. Liczniejsze jeszcze były hufce konnych z dzidami i łukami; lub piechotnych z łukami tarczowników, kórzy w boju od nieprzyjaciela tarczą swe ciała zasłaniali. Ich sukmana często białego, rudego lub czarnego była koloru, ale w nich równie dzielne biło serce jak w najbogatszych panach. Z tym wszystkim zbrojnym ludem, tylko na wojnę Bolesław występował, ale tą razą, znaczną jego część ściągnął na drogę, którędy Otto do Gniezna jechał, aby Ottonowi przyzwoić i wielką cześć wyrządzić i żeby się Otto z bliska narodowi, którego Niemcy nienawidzili, przypatrzył. Widział tedy Otto po obszernych bloniach i niezmiierzonych okiem polach, migające się pułki i po bokach jego ciągnące. Widok to był bardzo wspaniały.

24. Otto III. zwiedza grób, zakłada biskupstwa.

Gdy już Otto bliżej był Gniezna, ze zwykłą sobie pobożnością, przedsięwziął pieszo i boso wchodzić do miasta i do grobu przystępować. Bolesław tak idącego króla i cesarza, z całym jego poczem, przez swoje przepuszczał szeregi, wpośród ciżby ludu. Drogę zaś całą usłał suknem, aż do samego grobu, do którego z całą skrucą i pobożnością przystąpiwszy Otto, po odmówionych modlitwach, począł był wglądać w interesa królestwa Polskiego, zwyczajem królów niemieckich i cesarzów, którzy Polskę za jakąś prowincją czyli pograniczne hrabstwo uważali. Poznawszy że państwo jest wcale rozległe, utworzył dla niego hierarchią duchowną, to jest oprócz już exystującego biskupstwa Polskiego czyli Poznańskiego, ustanowił arcybiskupa w Gnieźnie i biskupów, Krakowskiego, Wrocławskiego i Pomorskiego, których pod arcybiskupa Gnieźnieńskiego poddał.

25. Biesiady.

Trzy dni jeszcze w Gnieźnie bawił Otto

i Bolesław go w swoim mieście i domu we wszystkiem podejmował. W owych wiekach, w których żył Bolesław, wcale inny był porządek w życiu ludzkim i w obyczajach. Wszystko było proste, grube, wieśniacze. Dwór królewski, pańskie domy, równie jak kmiotków chaty, podobniejsze do siebie były. Nie było tam tak wykwintnie jak dzisiaj, ale we wszystkiem szczerość, otwartość, prostota, dostatek i przepych. Tylko w obywatelskim i kmiecym domu więcej było drewnianych albo glinianych naczyń niż srebrnych, mniej było przepychu niż u bogatszych albo u króla. Królewski dom był także drewniany: ale ściany jego bogato ubrane, złotem i srebrnemi blachami, tarczami, szablami, od kamieni i kruszcu lśniły się. Izby wcale obszernie, do pomieszczenia licznych gości. Stoly duże, z dębiny lub innego drzewa po prostu zrobione, czasem lamą lub blachą srebrną powlekane, albo suknem albo dość grubem a wcale białem w innych stronach Europy mało znanem płótnem pokryte. Zastawione miskami i różnej postaci naczyniami ze srebra lub złota wyrabianemi. Łyżek srebrnych był

dostatek. Wszystkie miski i półmiski napełnione po prostu przyrządzonemi potrawami. Gotowane lub pieczone mięso, z domowej trzody, wołowina, wieprzowina; z drobiu; ze zwierzyny: zające, sarny, dziki, ptastwo; jarzyna także; jagły, krupy dobrze okraszone; chleb i ciasto z mąki żytniej. A wszystkiego dostatek i wszystko bogato, wszystko na kosztownych ze srebra i złota leżało naczyniach. Goście siedzieli na długich ławach, albo pojedynczych stołkach. Dostojniejsi mieli krzesła lub wezgłównia bogato litemi materjami, z Grecyi i z dalszego wschodu od mahometanów zakupionemi, pokryte. W kielichy i różne kubki, nalewano im przyjemne kwasy, tęgie piwo i miody, i inne słodkie lub opajające napoje. Jedli i pili. A niedosyć że cesarz i panowie niemieccy i słudzy z nim będący, najedli się i napili do syta, ale dnia każdego, po każdym traktamencie, co było srebrnych i złotych naczyń na stole zastawionych, to sługom i panom niemieckim do podziału zostawiono i oddawano. Rozdawał przytęm Bolesław upominki Niemcom w pieśniadach i rozmaitych fantach, w futrach, bo-

gatyh rycerskich strojach. Tak przez wszystkie trzy dni w Gnieźnie suto Ottona III. podejmował Bolesław.

26. Traktat Gnieźnieński.

Zdumiali się Niemcy na widok bogactw i hojności króla Polskiego. Otto sam w podziwieniu, że to, na co patrzy, przechodzi wszystko to co o Bolesławie słyszał, złożył radę z przybocznymi panami niemieckimi, których serca przez Bolesława zjednane były, aby wiedział, jak ma z tak wielkim, jak jest Bolesław, postąpić panem, którego sądził, iż niegodna rzecz była, margrabią, lub hrabią nazywać i tym sposobem za sługę swego poczytywać. Gdy tedy jednego czasu przy uczcie siedzieli, Otto tak dalece uniósł się radością, że wzięwszy cesarską z głowy swojej koronę, na głowę ją Bolesława włożył, a to na znak przyjaźni i braterstwa, jakie między dwoma sąsiednimi mocarzami trwać powinno. Potem zawarł z Bolesławem traktat, w którym uznał go być królem Polskim, poczytując go za sprzymierzeńca i obrońcę cesarstwa. Od posłuszeństwa królom niemieckim zupełnie uwolnił, uręczając że za-

dnego prawa rościć niebędą on i następcy jego do posiadłości Bolesława i do zdobyczy jakieby w sławiańszczyźnie poczynił; na ostattek przelał na niego swoją władzę nad świeżo urządzoną hierarchią. Ugoda ta zatwierdzoną została przez papieża. Na mocy tej umowy Bolesław w krótkce ustanowił nowe biskupstwo Lubuskie i wspólnie z Poznańskim poddał go pod archidiecezję Gnieźnieńską. Później Mieczysław II., syn Bolesława, ustanowił jeszcze jedno biskupstwo, to jest Kujawskie.

27. Wojna z Henrykiem II. cesarzem.

Po tych Gnieźnieńskich traktatach, Otto do swojego kraju powrócił, przysyłając w darze Bolesławowi relikwie włócznie świętego Maurycego, które osadzone w dziedzie, miejsce berła w owe czasy zastępującej, były królewskiej dostojności oznaką. Bolesław tedy przyjąwszy go jako zwierzchniego pana, odprawił go jak przyjaciela i równego. Z tej przyjaźni wiele sobie dobrego można było rokować: lecz nie długo trwała. Otto III. wkrótce umarł, a następcą jego Henryk II. król niemiecki, z Niemcami swojimi, przyja-

ciem Bolesława być nie mógł. Bolesław bowiem, związał się z jego nieprzyjaciółmi w Niemczech, wpadł na pograniczne urzędniki niemieckie, i od razu Luzacya, Miśnia (czyli Syrbia), Czechy i Morawy zagarnął i jako kraje Sławiańskie sobie przywłaszczył, bez względu na prawa, jakie do tych ziem Niemcy i ich królowie rościli. Ztąd rozpoczęła się z Henrykiem II. wieloletnia wojna uciążliwa dla nowotnego państwa Bolesława, ponieważ to państwo było świeżo spojone, nie tyle rozciągle co Niemcy, ani tyle ludności lub środków obrony mieć mogące: kiedy przeciwnie Henryk II. jako król niemiecki. który cesarstwo, sprawował, daleko był potężniejszy, jego państwo dużo większe, w wojenne środki i w ćwiczone rycerstwo zamężniejsze. — Wszelako Bolesław za pomocą bożą i swoich talentów, wojował Niemców, a Henryk II. widział w nim karę bożą za swoje grzechy na siebie spuszczoną.

26. Stan kraju i porządek.

Cały kraj od Bolesława w jedno państwo zamieniony, złożony był z licznych ludów i gromad, które weszły w podział kraju na

powiaty czyli ziemie. W każdym powiecie, albo były chaty porozrzucane, albo liczne i bardzo liczne wiejskie osady, do kilkuset osadników liczące, którzy samą zajmowali się rolą. Bolesław starał się, ażeby te osady jeszcze liczniejszemi były i na sposób niemieckich miast się podnosiły i aby w nich rzemieślnicy osiadać mogli i handel podrastał. Zwabiał tedy lud do takich osad różnemi uroczystościami, a mianowicie publicznemi ucztami, na których swoim kosztem liczne stoły zastawiał. Wszystkie te osady były drewniane: zaledwie gdzie murowany domek pokazywał się, albo niewielki wymurowany kościół, bo i kościoły były drewniane. Przy głównych takich osadach, które w powiecie miasto wyobrażały, stawiano miejsce warowne, grodem, kastrum, kastellum zwane. Pospolicie bywała to budowa drewniana, ale dobrze okopana i do zdobycia trudna, a czasem obmurowana, tak iż wał kamienny, albo przy rowie usypany, i parkanem umocowany, wcale obszerną obejmował przestrzeń. Te warownie służyły razem z lasami, do przysłanku dla urzędu nad powiatem przełożonego,

w przypadku nieprzyjacielskiej napaści. Przy takim tedy grodzie, w głównym powiatu miejscu, czyli osadzie, przesiadywał urząd, na czele którego był kasztelan czyli komes, co tytułowi grafa niemieckiego odpowiadało. Kasztelan w pokoju powiatem rządził i sądził, w czasie wojny ludem powiatowym przywoził.

29. Siła zbrojna, gotowość do wojny.

Wszyscy mieszkańcy królestwa, jakichkolwiek dostatków byli, skoro kto bronią robić był zdolny, musiał stawać do obrony kraju. Najubożsi rolnicy czyli kmiecie, to jest chłopci, wieśniacy, strzegli grodów i zamków, dniem i nocą stróżą odprawiali, śpiewając i okolicznie się przechodząc. Wielka ich część ćwiczyła się składać hufce i zastępować nieprzyjacielowi, a niemala tychże kmieci liczba, będąc dość zamożną, że mogła na koni siadać, stawała się szlachtą i z majątniejszymi, którzy szlachtą byli, najdzielniejsze wojsko stanowiła. Albowiem, aby mieć swego konia, tarczę i cały rynsztunek wojenny, albo jeszcze i blachę do zawieszenia na piersi, potrzeba było nie ma-

łej majątności. Dobrze uzbrojony, stał za kilkudziesięciu takich, co się dosyć uzbroić nie mogli. Skoro nieprzyjacieli przystąpił i do wojny przyszło, cały kraj niezwłocznie o tem wiedział. Palone ognie i beczki ze smołą po grodach, wzgórzach i otwartych polach, o tem ostrzegaly; stróża wzajem sobie tę wiadomość podawała; a ruszone we wszystkie strony podwoły, rozniosły rozkazy królewskie i w lot pod znaki Bolesława wiedli swoje powiaty kasztelanowie. Całe królestwo w poruszeniu było i stosownie do woli Bolesława szykowało się. Nie było najmniejszego ociągania się; wszelka powolność i ochota: bo umiał Bolesław zjednać zaufanie i przywiązanie ludów, które do boju prowadząc, oszczędzał ich życie. Wolał widzieć zniszczenie części kraju, a ludzi ocalić, którzy i twierdze bronić i kraj swemi piersiami zasłaniać umieli.

30. Wojna z Henrykiem II. Pokój Buduszyński.

Kiedy więc z Henrykiem II. kilkoletnia odnawiała się wojna, wpadał nieraz ze wszystkimi siłami swojemi Henryk i łupił Pol-

kie ziemie, ale żadnej twierdzy zdobyć nie mógł, a podjazdami szarpany i niszczony. z niczém uciekać musiał. Bolesław też, unikając nierównego boju, a szukając zwycięstwa, wypadał aż do ujścia Sali, i wysyłał swoich rycerzy do Bawaryi, a pieniędzmi przekupywał panów niemieckich i kłócił Henrykowi spokojność w Niemczech i we Włoszech. Szukał nie raz Henryk z nim pokoju, który aby uzyskać, Niemcy wymagali po Bolesławie, aby do nich przyjechał. Lecz im Bolesław zapowiedział, że ani przez most do nich się nie zbliży. Skłonili się tedy naręście Niemcy, że do Bolesława, który się w zdobytém mieście Budyszynie zabawiał, zjechali, i tu roku 1018 ostateczny pokój zawarli, mocą którego, zaniechał Bolesław swoich pretensyj do Czech i Miśnii, a zatrzymał zdobyte, Morawią i Luzacyą, jako widać na krajobrazie pod liczbą 3. Niemcy nadto przyrzekli dostawić Bolesławowi kilkuset orężników na wojnę, którą przeciw Rusi przedsiębrał. Taki był pokój i traktat Budyszyński.

31. Wyprawa na Ruś.

Niezgody między synami Włodzimirza do których się Bolesław miewał, pobudziły do tej na Ruś wyprawy. Szczęście i w tym razie niezawiodło Bolesława. Sławione jest jego, gdy do Kijowa wjeżdżał, cięcie w złotą bramę pałaszem, który w darze od Ottona III. otrzymał, a który odtąd szczerbcem nazwany został. Gby atoli Bolesław poznał, że mu trudno jest w Kijowie się utrzymać, złupił go i skarby niemałe z niego wziął, nie takie jednak, aby go zbogacić miały, gdyż sam był dosyć bogaty, jak się to dało widzieć, a to nie z łupieży, ale z zamożności kraju i mieszkańców, którzy pracą swoją i handlem, posiadali tyle pieniędzy, że mogli nie małe podatki, łanowym czyli poradnym zwane, składać.

32. Drogi handlowe.

Rzućcie dzieci oko na krajobraz i rozpatrzyć się w rozległości i położeniu państwa, które Bolesław utworzył, a zrozumiecie drogi handlowe, które Polskę przecinały. Rusini z Waregów idący, jeszcze byli tęp samém co Normandowie i z Normandami zwią-

zki utrzymywali; Duńczycy, którzy w Anglii panowali, byli Normandami; Normandowie utrzymywali państwo we Francyi, pielgrzymowali do Jeruzalemu i odwiedzali państwo Greckie. Normandowie Francyi szukali Normandów Rusi. Ztąd szły drogi przez Polskę: z Niemiec przez Kraków, Łuck do Kijowa; przez Poznań, Gniezno, Płock w Mazowsze; z Węgier przez Kraków, Wrocław, Głogowę, zktąd się ku Elbie zwracały; od morza przez Kamień, Białogrod, Czaruków i tak dalej; a na Rusi przez Nowogród, Smoleńsk, Kijów, ztąd do Carogrodu czyli Konstantynopola.

33. Przedmioty handlu, niewolnicy.

Tem i innemi traktami, ciągnęły kupieckie karawany, i targowiska swoje po głównych miastach Polskich zakładały. Kupcy angielscy spotykali się z greckimi, francuzcy i niemieccy z ruskimi. Kosztowne Carogrodu towary, wymagały pieniężnej opłaty. Oprócz grubszych niemieckich towarów, pozostawał w Polsce pieniądz niemiecki i angielski. Polacy bowiem mieli co ze swego kraju sprzedawać: zboże, futra, bydło, konie, które za oręż z Niemiec brany, za ko-

sztowne Carogrodzkie materye wymieniać mogli. Byli też przedmiotem handlu w tamtym czasie i niewolnicy. Ci niewolnicy z jeńców wojennych, których gdy nikt z ich krewnych lub przyjaciół nie odkupił, mogli być zaprzedaui. Ale w Polsce, która zbytku ludzi nie miała, Bolesław nie mało tysięcy jeńców poosadzał na roli, ażeby się stali osadnikami rolnikami, przez co nabywali wolność, uważani byli za kmieciów i obywateli. Podobnie i panowie swoich jeńców na swych ziemiach osadzali, a skoro ich osadzali, tem samem uwalniali i w kmieci zamieniali. Tacy z jeńców osadnicy, pospolicie osadzani po lasach, aby je wprzód na uprawną rolę wycieli i wykarczowali, nimby wolnymi zostali.

34. Bolesława zabawy.

Lasów było jeszcze bardzo wiele i puszcze liczne. Ztąd panowie i sam Bolesław lubili łowy. Panowie polowali w swoich lasach, a Bolesław w swoich. Chociaż był duży otyły i nieco ciężki, to nieprzeszkadzało do używania tej rozrywki. Polowania były ogromne na zwierza, których dziś nie-

wiele mamy: na łosie, na żubry, na tury, niedźwiedzie, dziki; obławę przedsiębrane. Albo mniejsze na ptastwo, wyuczonymi sokolami. Dla tych łowów w różnych okolicach krajowcy obowiązani byli różne daniny, opłatę i służbę. Po wielu okolicach starannie hodowano bobry, będące téż łowów przedmiotem. Jako i rozmaity połów ryb.

35. Wiele ludów w jedno państwo spojił.

Bolesław zniewalając, często przymusem wiele ludów i gmin sławiańskich składać jedno państwo, najwięcej z Lechitów złożone, a imię Polski noszące, przyjmował na siebie ciężki obowiązek, pojednania i pobratania niechętnych między sobą. Obdarzony niezwykłym talentem jednania sobie umysłów, dokazał tego, że równie go miłowali Polanie, którzy z nim panować się zdawali, jak i Mazurowie i Krakowianie i Szlązacy i Morawcy. Dla wszystkich stawał się prawdziwym ojcem. Krakowianie, Szlązacy, Mazurowie i Polacy, jakby różnych matek dzieci, jakby sieroty, w jedną połączeni familią, w nim ojca znaleźli. On sprawiedliwością swoją tyle sprawił, że wszyscy, zapomniawszy na to,

że nie jednej matki byli: zdawało się im, że się rodzonemi bracią stali, i w nim prawdziwego ojca widzieli. Przywiązał on do siebie wszystkich, nie tylko zwycięstwami, które na Niemcach odnosił, a które niepodległość i wolność Sławian zapewniały, ale i swoim rządem i postępowaniem.

36. Rząd, władza.

Przyjmując Bolesław na siebie obowiązek monarchom tamtego wieku właściwy, był wodzem w czasie wojny, a najwyższym sędzią w czasie pokoju. Zdawna między ludami albo w gminach Sławian był zwyczaj, że się lud albo gromada, zbierali razem, albo przynajmniej ich starsi, radząc o potrzebach gromady lub kraju. Pewnie że na takich zebraniach, bywał niekiedy sam Bolesław, i gdy wjechał do którego powiatu, tam urząd i starsi biegli do boku jego. Ale gdy Bolesław te liczne ludy i gminy i powiaty spojił w jedno państwo Polskie, potrzeba było jednej ogólnej władzy, a ta znalazła się w samym Bolesławie. Przybrał on do boku radę złożoną z dwunastu osób którym ufał. Król Polski uważał jakie były całego królestwa po-

trzeby, rozważał co dla niego pożyteczne być może, jakie są życzenia krajowców, i stosownie do tego postępował: był prawodawcą i samowładzcą.

37. Sądy, sprawiedliwość.

Sądził podług praw jakie zwyczaj z nadziadów zachował, oraz podług tych porządków, które sam ustanowił. Równie od panów szlachty, jak od najuboższego kmiecia, przyjmował zaskarżenia na urzędników i pilnie w ich postępowanie wglądał, czy podatki i inne powinności odebrali i czyli w odbieraniu jakiego niedopuszcili się nadużycia lub ucisku; czyli w zabezpieczeniu powiatu swego od napaści, rozbojów lub jakichkolwiek niespokojności, nieuchyli; czyli w wydawaniu wyroku sądowego, nie popełnili jakiej niesprawiedliwości. Sam Bolesław ile mógł, rozpatrywał sprawy mieszkańców i sprawiedliwie wyrokował. Na przestępców był surowy, czasem ostry. Na wykroczenia mniejsze powolniejszy, mając nadzieję, że przestroga i napomnienie wykraczającego poprawią. Proste wieku tamtego zwyczaj, podawały mu środki, że mógł w tej

mierze sam osobiście skutecznie działać. Sam Bolesław napominał, gromił i swoją ręką karmił. Nie jeden z panów co się wykroczeń dopuścił, zaproszony do króla na uczty i do łaźni, tam słuchał prawdy i odebrał chłostę, która go nadal pocziwszym uczynić miała. Ztąd poszło przysłowie: „sprawic komu łaźnię.“ Nie jednemu taką sprawił Bolesław. A że to było sprawiedliwie, nikt nie narzekał. A jeżeli sąsiedzi, patrząc na zabory i bogactwa Bolesława, nazywali go Wielkim: to Sławianie i Lachowie, którymi władał, bliżej go widzący i sprawiedliwości jego doznając, widzieli w nim ojca, który taką pamięć po sobie zostawił, że wśród klęsk i niedoli, wspomnienie imienia Bolesława, przypominało złote wieki, a jednała zgodę i braterską międyż mieszkańcami jedność.

38. Szkoły, duchowieństwo, namaszczenie królewskie.

Bolesław I. bardzo poważał duchowieństwo i fundacye kościołów i kilku klasztorów uczynił. Widząc że nauki w innych krajach chrześcijańskich w wyższym są stopniu, niż w jego państwie, chciał aby je ducho-

wieństwo do Polski zaprowadziło. Nauki te zasadzały się w ówczas na znajomości języka łacińskiego, na czytaniu i pisaniu tym językiem, na umiejętnym w kościele śpiewaniu, czytaniu ewangelii i pisma świętego; pobudzały do szukania innych książek i do pisania krajowych dziejów. Te nauki prawie jedynie tylko duchowieństwu znajome były. Duchowieństwo wzajem poważało Bolesława wielkiego i we wszystkiem powolne i posłuszne mu było. Nie mogąc się Bolesław wielki wystarać pozwolenia od papieża z Rzymu, wzięcia chrześcijańskim obrządkiem namaszczałnej korony, i o takowe pozwolenie mało dbając, sam nakazał koronować się i namaścić biskupom, i biskupi chętnie to dopełnili. Nie długo po tej uroczystości, Bolesław pełen cnoty wielkości i sławy, roku 1025 w pokoju życie zakończył.

39. Mieczysław II. i Ryxa.

U złego gospodarza to i najlepsze zasiewy przez niewczesne zbieranie giną; i najlepší przychowany dobytek, przez niedozór upada; i najlepsze zabudowania, przez niebdaństwo wala się, przez niepilność ogniem

płoną. Bolesław był dobry gospodarz, ale jego syn i następca Mieczysław II. bardzo zły: a po jego krótkiem panowaniu jeszcze gorzej się działo. Pozostała po nim wdowa Ryxa, rodem Niemka, cesarzów niemieckich krewna, królować chciała. Ale niebdała na krajowe prawa, zwyczaje i porządki: gardziła Polakami, szydziła z ich obyczaju, który się dla niej grubym wydawał; wierzyła Niemcom i tych na urzędy podnosiła, i tak dalece swemi bezprawiami pojątrzyła umysły, że się na nią oburzyli: ona zaś zabrawszy korony, do Niemiec uciekła. Za nią wyjechał z Polski syn jej, małych lat Kazimirz, który w Niemczech ćwiczył się w naukach i w sprawie rycerskiej, a Polska została bez panującego.

40. Bezrząd, rozruchy, napaści, Masław.

Dopiero w ów czas stał się niezmierny w Polsce nieład. Osadnicy, z różnych stron w czasie wojen pościągani i rolnicy, wzięli się do broni, przeciw panom możniejszym. I panowie między sobą niebyli zgodni. Paganie głowę podnieśli, obalali kościoły i mordowali duchownych chrześcijańskich. Pełno było za-

bójstw. Korzystali z tego sąsiedzi i wpadli na łupież. Rusini z jednej strony, a Czesi z drugiej. Okropna to łupież była. Liczny dobytek i lud bezbronny, z kraju był uprowadzony; wsie i miasta palone; skarby królewskie i kościelne łupione i zabierane. Wielka część kraju w pustynią zamieniona. Niebyło komu bronić tak ciężko strapionej ojczyzny, bo zawzięta była niezgoda. Toż samo rycerstwo, ciż ludzie, którzy w zgodzie i jedności, tak dzielnymi się za Bolesława wielkiego pokazali: bez przewodnika, pomiędzy sobą poniechęceni i w kłótni, stali się słabszymi. W odleglejszej stronie Polski, znalazł się wódz Masław, który Mazowsze od napaści nieprzyjaciół zasłaniał. W tę tedy stronę lud uciekał i pod rozkazami Masława bezpieczeństwa szukał.

41. Kazimierz restaurator.

Przez lat kilka utrapiona Polska, uczuła potrzebę zgody. Zapragniono powrotu Kazimierza i zaproszono go. Młodociany pan, odzyskawszy korony które matka u cesarza złożyła, był wszędzie radosnemi witany okrzyki i zlatwością opustoszałe Polski obej-

mował okolice. Lecz zarozumiały w potęgę swoje Masław, niechciał się jemu uniżyć. Z trudnością niemłą pokonał go Kazimierz. Z trudnością też niemłą wyjednał od Czechów oddanie zabranego przez nich Wrocławia i innych miejsc na Szlasku. Kazimierz był dobry gospodarz. Poodnawiał fundacye biskupstw, opactw, klasztorów i szkółek, zapewnił krajowi pokój i dał mu czas do naprawienia szkód, jakie klęski sprawiły. Kazimierz na nowo Polskę podźwignął, dla tego restauratorem czyli odnowicielem jej nazwany.

42. Bolesław II. śmiały.

Bolesław II. śmiały w boju, szczodry w wydatkach, chciał naśladować imiennika pradziada swojego. Niezgody panujących familii w Czechach, w Węgrzech i na Rusi, wzywały jego pomocy i ułatwiły zwycięstwa. Przytarł on Czechów; w Węgrzech wspólnie z Węgierskimi biskupami, był wspaniałymi bezinteresownym pośrednikiem, który godził i sadzał na tron królów. Na Rusi od zgonu Jarosława wielkiego, potomkowie tego Jarosława nawzajem sobie księ-

stwa wydzierali i w niezgodzie żyli. Bolesław wspierał książąt w Kijowie, a zdobywał Ruś czerwoną. Po wieloletniem tej wojny popieraniu, roku 1077 w dzień bożego narodzenia, przyzwawszy kilkunastu z Polski i Węgier biskupów, odbył uroczystą koronacyą. Po czem niedługo panował.

43. Zabójstwo i ustęp do Węgier.

Bolesław II. usilnie popierając Ruską wojnę przez lat wiele, obraził na siebie rycerstwo. Polegając na własnych zdolnościach, chciał wlaść sam przez się. Nikomu nieufając, stał się podejrzliwy i zbyt surowy. W popędliwości, strofującego siebie Stanisława, świętobliwem życiem znamienitego biskupa krakowskiego, zabił. Gwałtownością obraził i oburzył na siebie wszystkich, tak dalece, że zniewolony był Polskę opuścić. Udał się wraz z synem Mieczysławem do Węgier. Władysław król, wyjechał z Węgrami swymi na spotkanie, chcąc go uprzejmie powitać. Lecz pycha niedozwoliła, zacnego we Władysławie serca poznać. Niechciał przed nim głowy ngiąć, jako przed królem, który był jego

dziełem, bo go sam na tronie osadził. Szemrali na taką niewczesną i gorszącą Bolesława pychę Węgrzy. A lubo Władysław dał jemu przytułek, jednak przez niechęć Węgrów Bolesław niezadługo marnie zginął.

44. Władysław Herman ma faworyta Sieciecha.

W Polsce, po ustąpieniu z niej Bolesława II. osadzony był na tronie brat jego Władysław Herman. Był to pan niedołężny i małego rozumu. Pozwolił że cudzoziemcy biskupstwa i opactwa obejmowali; dopuścił że synowcowi jego Mieczysławowi, który był z Węgier powrócił, zgon przyspieszono. Będąc królem, niekoronował się i nie śmiał tego tytułu używać. Tak zaś dalece sam sobą Władysław Herman wlaść nie umiał, że się we wszystkim spuszczał na swojego faworyta Sieciecha. Zrobił go swoim wojewodą (palatinem) i zdał na niego wojenną i cywilną, to jest sądowniczą i administracyjną władzę. W jednej tedy Sieciech kłócących się obywateli mógł godzić, a co więcej, wykraczających podług praw karać: wdrugiej doziierał w całym kraju porządku,

dopełnienia powinności i służby każdego obywatela jaką był krajowi obowiązany, i wybrania od każdego powinnych opłat i podatków. Ale nadto Władysław Herman dozwolił Sieciechowi nadużyć władzy i nad prawo ją dopełniać. Pozwolił mu osadzać urzędy, z nich się bogacić, stawiać sobie warowne zamki, czego żadnemu obywatelowi jeszcze nie było wolno. Sieciech nadużył swęj władzy, faworyzował jednych, krzywdził drugich, dopuszczał się zdzierstw, arbitralności, dawał powód do narzekań, oburzał na siebie umysły: a wina urzędnika sługi, spadała na jego pana, ku któremu poniechęcili się poddanych serca, z czego wynikły domowe zamieszki.

45. Synowie przeciw faworytowi i ojcu.

Czesi nie zaniechali z tego korzystać. Ich książę Brzetysław wyciągnął z klasztoru Zbigniewa syna Władysława Hermana, którego miał z nieślubnej kobiety, i namówił malkontentów, że sobie jego zaanaczelnika wzięli. Miał Władysław Herman z prawej żony syna Bolesława krzywoustego, który z lat młodziących okazywał dzielne na polu bitew

serce i ochoty do sprawy wojennej nabywał. Malkontenci umieli w krótkce i Bolesława do związku ze Zbigniewem pociągnąć, tak, iż obaj przeciw ojcu swojemu, czyli raczej przeciw Sieciechowi wojnę podnieśli. Skłonił się był Władysław Herman do opuszczenia Sieciecha i do połączenia się z synami. Ale taką dla Sieciecha słabość okazywał, że się z obozu wymknął i samotrzeć do zamku, gdzie się był Sieciech zamknął, nocą przez Wisłę przepawił. Po niemaleń kraju zniszczeniu, w tych domowych zamieszkach, wygnany został Sieciech, a Władysław Herman schodząc ze świata, zostawił synów i Polskę w niezgodzie.

46. Bolesław III. krzywousty i Zbigniew.

Zbigniew był prawdziwie nieszczęśliwy. Był on starszy wiekiem od Bolesława III. miał sobie wydzielone od ojcaw części Polski panowanie, a ciążyła mu plama podłego urodzenia i gnębiło złe serce. Pragnąc większego wyniesienia, wiązał się z nieprzyjaciółmi ojczyzny i nabawiał kraj niepokojem. Bolesław III. krzywousty utracony Zbigniewa niespokojnym duchem, bez odpoczyn-

ku wojował nieprzyjaciół od niego podnie-
canych: Prusaków, Pomorzan, Czechów i
Niemców. Najwალniejsza była wojna Nie-
miecka, która się tēm skończyła, że cesarz
pomknąwszy się aż pod Wrocław, długo tu
obozem leżąc, ogłodzony, umknął z resztą
wojska, zostawiwszy pole, które potomność
na zuwagę nieprzyjaciół, psiēm polem na-
zwała. Imēm wojennēm dziełem Bolesła-
wa było podbicie i ochrzczenie Pomorza od
Wisły aż do Odry. Po wielokroć ta krajina
od królów Polskich wojowana była. Naj-
więcej jednak do jej podbicia usilności do-
łożył Bolesław krzywousty. Zaboreczym
zapędem swoim pomknął się i dalej Bolesław III, zdobył i dalsze aż do wyspy Rugii
pobrzeża od narodów Lutyckich osiadłe, cze-
go jednak następcy jego pod swēm panowa-
niem nie utrzymali.

47. Zabójstwo Zbigniewa.

Każde wojowanie nieprzyjaciół, było upo-
korzeniem Zbigniewa i przekonaniem o jego
występkach. Po wiele razy chciał Zbigniew
brata zgubić, po wiele razy Bolesław III.
miał go w rękę i przebaczał jemu. Wyzu-

temu z wydziału który mu był wrządy przez
ojca wydzielony, i wygnanemu, pozwolił po-
wrócić do kraju. Powrócił Zbigniew i ka-
zał przed sobą nosić miecz jako znamie pa-
nującego. Jego przechwałki i odgróźki
oburzyły do żywego Bolesława III, tak iż
znieczcierpliwiony wymówił się, że radby się
go pozbyć. Skwapliwi śladzy, przyśpie-
szyli zgon Zbigniewa, by się Panu przypo-
dobać. Tym sposobem był Bolesław III.
uwolniony od przykrego nieprzyjaciela, ale
sumnienie dręczyć go poczęło, że się stał
śmierci brata przyczyną. Żadne pokuty,
które publicznie dopełniał, uspokoić go nie
mogły.

48. Zmartwienia i osłabienie.

Dręczony wewnętrzną niespokojnością Bo-
lesław III, doznał innych jeszcze strapięć.
Bunt niektórych przemożnych urzędników
zniewoliły go do surowego ich ukarania. W
domowych niesnaskach Węgieńskich, gdy
jednej stronie dał pomoc, zdradą, narażony
został na klęskę od Węgrów na Spizie po-
niesioną. Tymczasem Czesi łupili Polskę,
Rusini zdradliwie wpadali. Tych krzywd i

zuiewag nie mógł Bolesław powetować. Martwił się tedy, i coraz więcej słabiał na zdrowiu, co mu zgon przyspieszyło. Na łożu śmiertelnem, w Płocku 1139, państwo swoje między czterech synów: Władysława, Mieczysława, Bolesława i Henryka podzielił; małoletniemu Kazimirzowi nic nie dał.

49. Pierwszy perjod zaborczy.

Od wstępu na tron Ziemowita do zgonu Bolesława III. krzywoustego, czyli od r. 860 do r. 1139, upłynęło lat 279, to jest prawie 280. Z tego co wam dotąd powiedziałem, mogliście moje dzieci uważać, że w tym przeciągu czasu panujący królowie Polscy różne kraje podbijali. Podbijał Ziemowit i następcy jego; najwięcej podbijał Bolesław I. wielki. Na polu zdobyczy rozwijał swe wojenne zdolności Bolesław II. śmiały. Lubo lepszy żołnierz, niż wódz, Bolesław III. krzywousty podbijał także. Z tego powodu w tym perjodzie, od Ziemowita do Bolesława III. czyli przeciąg czasu lat 280 obejmujący, nazywamy Polską podbijającą: albowiem następni monarchowie w Polsce niebyli zaborcami.

50. Samowładztwo osłabło.

W tymże przeciągu czasu, lat 280, pamiętać trzeba, że ci królowie byli samowładni. Lubo szanowali prawa miejscowe, wszelako ich wola wszystko stanowiła. W ciągu tak długim, ich samowładztwo nie utrzymało się w swojej mocy: owszem niemało słabiało. Biskupi a z nimi świeccy wielcy panowie nadewszystko urzędnicy, wojewodowie lub wielkorządcy prowincyj, nabyli władzy, która monarszą ścieśniała. Dla tego Bolesław III. nie był tak samowładnym, jak był Bolesław I. Trzeba na to pamiętać, bo następcy krzywoustego, przestają być samowładni; a władać poczyną arystokracja, to jest władanie możnych, tak, iż władał krajem nie sam książę monarcha, ale podzielał jego władzę z nim wspólnie władał biskup, władał wojewoda, i możni panowie władzą najwyższą wspólnie z panującym kierowali.

PERJOD DRUGI

od roku 1139 do 1333 lat 200.

LECHIA JEST W PODZIAŁACH.

Panujący książęta Piastowie z możnowładztwem.

51. Trzeba znać genealogią.

Od czasu Ziemowita aż do zgonu krzywoustego, królestwo Polskie utrzymywało się w jedności. Na krótki czas w panującej familii dzielone, było niebawmie pod jedno berło spojone. Lecz jak krzywousty synów podzielił, tak potem w dalszych czasach, czas bardzo długi, Polska na liczne księstwa podzielona była. Ztąd następujący perjod czyli przeciąg lat, od r. 1139 do 1333, lat 194 to jest prawie 200, nazywamy perjodem Polski w podziałach będącej. W ciągu tych lat 200 było możnowładztwo: bo przemożni panowie, wszystko mogli, jak to wraz opowiadać będziemy. Może to opowiadanie wyda się wam trudne, i nie bez przyczyny. Książęta często jeden po drugim szybko następują: zarazem po kilku ich władza; jest we wszystkich jak owes zamieszanie. Zebyście to pojęli, chciałbym znaleźć jak najłatwiejsze sposoby, a przytém, radzę wam, aby-

ście się rozpatrywali w tablicy genealogicznej i uważali, który książę w familii Piastów brat od brata był starszy; który ojciec a który stryj, lub dziad, syn albo synowiec, albo też wnuk. To dużo ułatwi zrozumienie tego zamętu. Wreszcie szczerą chęć waszą, pilność i natężona uwaga, trudności wszystkie, wiem, że pokonają. Dla chcącego nic trudnego.

52. Podział.

Nie od razu możni panowie do wielkiego znaczenia i do władzy przyszli: pomogli im do tego okoliczności, a nadewszystko niezgody książąt panujących. Już oni z takiej niezgody Bolesława III. ze Zbigniewem korzystali; teraz się podały częstsze do tego sposobności w podzielonej Polsce. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 4., bo patrzanie na krajobrazy w każdym razie dużo też ułatwia zrozumieniu pamiętania różnych zdarzeń. Tam widzicie państwo Bolesława III. krzywoustego i oznaczony jego podział. Henryk dostał Sandomirskie, Miecysław właściwą Polskę, Bolesław kędzierzawy Mazowsze z Kujawami, a resztę, to jest Pomorze, Szląsk

Sieradz, Łęczycę, i Krakowskie Władysław II. z tytułem monarchy.

53. Władysław II. wygnany.

Władysław II. miał lat prawie 30, kiedy młodszy bracia jego zaledwie dziesiątego dosięgali, bo tylko Bolesław kędzierzawy z nich najstarszy miał 12. Żona Władysława II. Agnieszka Niemka, nie lubiła Polaków, szydziła z ich ubioru i z polskiego obowią: zniewagi Polakom wyrządzała i poniechędzwszy ich sobie, namówiła męża, aby braci wygnał, a sam nad całą panował Polską. Niegdyś tak sobie był bez namowy postąpił Bolesław wielki, i to mu się udało. Lecz Władysław II. swego niedokazał, bo i tych zdolności nie miał co Bolesław i niesprzyjały mu okoliczności. Obiegł on małuczkie braci do Poznania schronionych. Na stronę przesładowanych oświadczyli się panowie duchowni i świeccy, to jest, biskupi, wojewodowie i inni panowie, i wywiedli swe powiaty do boju. Władysław II., od nich pobity, z żoną Agnieszką do Niemiec uszedł.

54. Bolesław IV. kędzierzawy.

Biskupi i panowie uznali za monarchę Bo-

lesława IV. kędzierzawego. Cesarz Fryderyk rudobrody, wkroczył był do Polski, chcąc Władysława II. przywrócić. Bolesław IV. niemógł się tak dzielnie jak jego poprzednicy Niemcom zastawić, bardzo się tedy uniżył pokojem w Krysgowie 1157. r. zawartym i wiele poobiecował. Lecz z tego, po odnowionych układach, na to przystał, że Władysława II. synom wydzielil i oddał Szląsk, pod warunkiem że się wyrzekli swojego do korony prawa. Układ ten zmieniając granice, dał początek księstwom Szląskim, których w potomkach najstarszej linii Krzywoustego, pomnożyła się dość znaczna liczba. Linia ta zrzeczenia się swego nie zawsze dotrzymywała, cierpiąc na tém, że przez to ukrzywdzoną została. W tych czasach zginął był Henryk w wojnie przeciw Prusakom, dla tego po nim Sandomirz oddany był najmłodszemu dotądnicemającemu Kazimirzowi sprawiedliwym zwanemu. Po śmierci zaś Bolesława IV. kędzierzawego, Mazowsze i Kujawy odziedziczył syn jego Leszek, a koronę Miecysław stary, książę Polski.

55. Mieczysław III. wygnany.

Mieczysław III. stary, chciał podnieść osłabioną władzę panującego, i tém możnych to jest panów duchownych i świeckich obraził; jego urzędnicy dopuścili się niesprawiedliwości. Biskupi i panowie świeccy udali się tedy do Kazimirza, który im swęj opieki odmówić nieumiał, a tym sposobem, na miejscu wygnanego Mieczysława III. starego, Kazimierz sprawiedliwy panować zaczął. Wkrótce po zgonie Leszka tenże Kazimierz Mazowsze i Kujawy objął, a tak bardzo obszerne posiadł kraje.

56. Co jest Lechia?

Zawsze jednak Polska podzieloną była i z tych podziałów wybrnąć niemógła. Skoro jaki książę umierał, księstwem dzielili się jego synowie, po bezpotomnych najbliżsi dziedziczyli, ztąd Lechia raz na liczniejsze księstwa, drugi raz na mniej liczne podzielona była. Lechią się a nie Polską nazywała, bo kiedy w nią oddzielny był książę Polski, a zatem kraj cały i państwo nazywane było Lechią.

57. Kazimierz Sprawiedliwy. Senat.

Lechia podzielona była na biskupstwa i księstwa, a każdy książę miewał wojewodę, ztąd liczba wojewodów pomnożyła się. Biskupi zwołani od Kazimierza sprawiedliwego, złożyli byli 1180 w Łęczycy synod, na którym stanowili prawa zabezpieczające własność tak duchowną jak kniecią od napaści przemożniejszej szlachty. Cóż sami biskupi z wojewodami, wielkorządcami, kasztelanami, i innymi panami zasiedli na ławicy obok książęcia panującego i utworzyli senat, który nie tylko był dla panującego do rady, ale począł wspólnie z panującym władać. Ten senat do tego stopnia władzę monarchy ścisł, że nie raz panujący bez jego woli, to jest, bez woli pralatów i baronów, czyli panów duchownych i świeckich nie mógł, ani prawa ustanowić, ani wojny rozpocząć, ani rządzić, ani nadanie jakie uczynić, a czasem i wyroku jako sędzia najwyższy wydać nie był w stanie.

58. Arystokracja i przywileje.

Dopiąwszy tej mocy panowie, mieli swój interes na celu, który z laty, coraz szkodli-

wszym się krajowi stawiał. Pozyskiwali oni od książąt nadania i przywileje, które ich z pod powszechnego prawa wyłączały, obdarzały ich darowiznami licznych dóbr, przez co wolni kniezie z pod bezpośredniej władzy panującego, przechodzili pod władzę panów. Panowie ci, duchowni i świeccy, uwalniani byli od opłat i służby krajowej wedle prawa polskiego powinny. Pozwalało im nawet, w ich włościach, sądownictwa nad miejscowymi ludźmi. Wolno im było stawiać obronę zamki i rozrządzać swą własnością jak im się tylko podoba bez względu na zwyczaje i prawa. Takie przywileje nadawali wszyscy książęta, sam nawet Mieczysław III stary: a w miarę jak panowie duchowni i świeccy te przywileje pozyskiwali, ciężar opłat i obrony z nich podniesiony, spadał na liczną mniej możną szlachtę, na knieci, i na pracowite klasy ludzi. Zmiana ta z laty coraz mocniej czuć się dawała, i coraz groźniejszą się dla państwa stawała, bo przytęm wzmagały się bezprawia i nieład.

59. Mieczysław III. i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

Kazimierz II. sprawiedliwy, bardzo piękny sprawiedliwego przydomek nosił. Lecz przyjmując władzę monarszą, objął Kraków przez brata swego Mieczysława III. starszego posiadany. Mieczysław III. wyzuty z monarchii i z Krakowa, miał się za pokrzywdzonego. Zapytany papież, przyznał Kazimierzowi panowanie i jedynie tylko potomstwo jego korony dziedzictwo. Przy zgonie jednak Kazimirza, wątpliwą było rzeczą, kto ma prawo do tronu? Możni przyznawali za monarchę małoletniego Leszka białego, syna Kazimirza sprawiedliwego. Lecz Mieczysław stary znalazł stronników. Przyszło do krwawej między Mieczysławem III. a stronnikami Leszka nad Mozgową bitwy. Obie strony nuiemały iż zwyciężyły. Lecz gdy Mieczysław III. bronią nie miedokazał, udał się do intryg. Dowodził że tylko swoją monarszą władzą może synowca Leszka panowanie po sobie uprawnić i upewniał że to uczyni. Ale tego nieuczynił.

**60. Władysław Iaskonogi i Leszek biały.
Linia młodsza monarchią odziedzicza.**

Po zgonie Mieczysława III. starego ponieważ Leszek biały niechciał opuścić swojego wojewody i opiekuna Goworka, do którego mocno był przywiązany: a zatem nienawidzący Goworka wojewoda krakowski Mikołaj, wyniósł na monarchią Władysława Iaskonogiego syna Mieczysława III. Władysław Iaskonogi widząc powszechną panów i narodu do najmłodszej od Krzywoustego idącej linii, to jest do dzieci Kazimierza sprawiedliwego przychylną i przywiązanie, po zgonie wojewody Mikołaja, dobrowolnie z Krakowa ustąpił. Tak tedy usunięte zostały od dziedziczenia monarchii dwie starsze linie Piastów: Szląska i Polska od Władysława II. i Mieczysława III. idące, a dziedzictwo monarchii zapewnione linii najmłodszej synom Kazimierza sprawiedliwego: Leszkowi białemu, który zatrzymał sobie Krakowskie, Sandomirskie i Pomorze, i Konradowi, który 1207 otrzymał Mazowsze, Kujawy, Sieradz i Łęczycę.

61. O Rusi podzielonej.

Leszek biały, był to pan dobry, zacny i dziwnie łagodnego usposobienia. Miał on nie mało kłopotu z Rusinami. Potomkowie Jarosława wielkiego rozrodzili się byli daleko więcej, aniżeli potomkowie Krzywoustego w Polsce. Wśród niezgód, potworzyły się różne księstwa, gdzie niektóre linie dziedzicznie władaly: Połockie, Smoleńskie, Czerniechowskie, Włodzimierz nad Kłazmą, Halickie na Rusi czerwonej, i bardzo wiele innych, które różnie długo trwały. Włodzimierz nad Kłazmą, z całą okolicą swoją, był tylko Ruską osadą, z innemi miastami, także też w tamtych stronach za lasami od Rusinów pozakładanemi. Książęta jednak wzięli tytuł wielkich książąt, i ponizyli wielkich książąt kijowskich. Była tedy Ruś bardzo rozzerwana. Z poniżenia Kijowa korzystał Halczy i stał się potężniejszym; ale domowe niezgody wciągnęły do niego Polaków i Węgrów. Były stronnictwa, polskie, węgierskie, które ułatwiły sąsiadom wpadać do tego potężnego księstwa i utrzymywać w niem swoje wpływy.

62. Halicz.

W Haliczu, panowała była linia książąt od Jarosława wielkiego przez Wołodora przemyskiego pochodząca. Wdzierała się do tronu linia młodsza od Kijowski go Izasława II. idąca. Z tej ostatniej Romanowi dopomógł był Kazimirz sprawiedliwy i w Haliczu go osadził. Niewdzięczny Roman, dziki i okrutny dla swoich poddanych, podniósł broń przeciw synowi dobroczyńcy swego, przeciw Leszkowi, wtedy, kiedy Leszek w Sandomirzu tylko panował. Przyszło do walejszej bitwy pod Zawichostem, w której Roman pobity, zginął. Został po nim syn małoletni Daniel. Dawał jemu opiekę Leszek i wzywał sąsiadów Węgrów aby mu wsparcia nie odmówili. Widząc Leszek że nie może utrzymać Daniela, posadził na tronie Halickim córkę swoją Salomeę i dał jej za męża Kolomana królewicza węgierskiego, który się na króla Halickiego koronował. Ale niespokojny i wicherzący duch możnych Halicza panów, nie mógł się zaspokoić, ani potomkiem Izasława II. ani Lachem, ani Węgrzynem. Panujący przez Kolomana Węgrzy

oburzyli przeciw sobie Rusinów, bo prześladowali obrządek grecki. Rozgniewany o to Leszek, że Węgrzy układów nie dotrzymują i Rusinów uciskają, wezwał do Halicza Mściława Mściławicza. Był to jeden z tych zacnych ludzi, który się dla dobra swych ziomków, bezinteresownie poświęcał cały. Był on jednym z książąt Smoleńskich, a wzywany od miast i książąt ruskich, poważnionych książąt godził lub karał. Właśnie władał w Nowogrodzie wielkim, gdy do Halicza od Leszka białego zaproszony został. Pożegnał więc Nowogrodzian i nadbiegł do Halicza, z kądem wygnawszy Węgrów utrzymał to niespokojne księstwo i Danielowi go oddał, gdy Daniel do dojrzałych i doświadczeńszych lat doszedł.

63. Pomorze i Gdańsk. Świętopełk.

Zaspokojony od strony Rusi Leszek, miał więcej strapienia od pobraży nad morzem Bałtykiem rozciągłych. Władał tam niegdyś Krzywousty od Rugii do Pregla. Lecz za Bolesława kędzierzawego, Niemcy za pośrednictwem krzyżowych wypraw, podbili pogan Lutików aż do Odry. Nieco później, Kazimirz sprawiedliwy oddał władzy miej-

scowych panów okolice ujścia Odry i tytułu księcia używać im pozwolił. Reszta Pomoranii z Gdańskiem, powierzana była wielkorządom. Ci książęta, Pomorskich tytuł biorący, i wielkorządy, zastawiali się wielkiej podówczas na morzu Bałtyckim Duńskiej potędze. Duńczycy zaś wdzierali się do całej Pomoranii i Gdańsk opanowali. Lechia w rozerwanu widocznie zaniedbywała całą tę okolicę. Krajowcy sami broniąc się, wynieśli na wielkorządcę z pomiędzy siebie Świętopełka, który Duńczyków z Pomoranii wygnał, i Gdańsk odzyskał. Leszek biały uznał go za wielkorządcę tej obszérnej prowincyi: ale Świętopełk chciał być oddzielnym księciem. Na to Leszek niepozwalał, a niektórzy z książąt Piastów tego Świętopełkowi niewzbraniali. Leszek nazaczył powszechny książąt zjazd do Gąsawy, aby kłótnie między nimi pojednać. Miał tu przybyć i Świętopełk. Przybył: ale jak niegodziwy zbójca. Podstępem z łaźni Leszka na kół porwawszy, gdy go uprowadzić nie mógł, zabił. Tak Leszek biały zginął, a Świętopełk w księstwie Pomorskiem Gdańskiem umocował się.

64. Prusacy, Krzyżacy.

Konrad książę Mazowiecki, brat Leszka białego, wcale był innego od brata usposobienia. Gwałtowny i dziki, zabił starego i zasłużonego w wojnach wojewodę Krystyana, który był Prusaków postrachem. Od tego czasu nie mógł się Prusakom skutecznie zastawić, a Prusacy łupili i odzierali pobliskie powiaty. Musiał się im Konrad opłacać, a tym końcem uciskał poddanych, i odzierał ich z kozuchów i sukien, aby stósownie do żądania, Prusakom suknie, kozuchy i pieniądze odliczył. Żeby się od napaści zasłonić, wezwał niemiecki zakon mnichów Krzyżaków na białym habicie krzyż czarny mających, a pogan wojować obowiązanych, i nadał im ziemię Chełmińską, z obowiązkiem aby dla niego Prusaków podbili. Świętopełk książę pomorski, ostrzegał aby tych mnichów Niemców w środku Lechii nie osadzać, bo to będzie niebezpieczno. Jakoż wkrótce się pokazało, że Krzyżacy lepiej o sobie, niż o Mazowszu myślą. W prędkim czasie podbili Prusy, a wzmacniani napływem Niemców, którzy się zbiegali pod ich znaka-

mi walczyć i łupić, poczęli zdobywać Jądzwingów i Litwę.

65. Bolesław V. wstydlivy.

Bolesław V. wstydlivy po zgonie ojca Leszka białego pozostał małoletni. O opiekę nad nim dobijał się Henryk brodaty książę Szląski, jako najstarszy z najstarszej rodziny Piastów, i Konrad książę Mazowiecki, jako stryj rodzony. Konrad przemógł i chociaż Bolesław do lat przyszedł, ze swojej nie wypuszczał go kurateli. Bolesław wstydlivy ze wszystkich książąt najdłużej panował: lat więcej niż 50. Był niego sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręża nielubiący, rządcą niedbały. W tym długim przeciągu panowania jego, rozwijały się do ostatka niedole Lechii, w której dla interesu prywatnego lub osobistego, powszechni interes ojczyzny cierpiał.

66. Mogolowie, Tatarzy.

Tatarzy Mogolowie, 1240 ujarzmili Ruś i wpadły do Lechii i do Węgier: Bolesław wstydlivy i król Bela uciekli. Napotkawszy się w ucieczce w górach Karpackich, ujechali do Moraw. Mogoly ledwie gdzie opór znajdując, spalili Kraków i stanęli aż pod

Lignicą. Tu w walnej bitwie, poległ Henryk pobożny, książę Szląski, a Mogolowie wzięli się do odwrotu. W dalszych czasach ponawiały się te najazdy i różnie straszne były i najokropniejsze, bo kraj był niezgodą rozerwany i przez to źlebroniony. Skoro się Tatarzy ukazali, nie było środka, tylko uciekać w lasy i puszcze, albo kto mógł do nielicznych obronnych zamków (grodów), opuszczając na los wsi i miasta. Tatarzy co zdobyli, odsyłali do taboru: zabrane dobytki i obojętne płci lud do taboru pędzili i uprowadzwszy do siebie w niewolę, zaprzędawali; a co zabrać nie mogli, to palili.

67. Krótnie książąt. Zastawy.

Tymczasem klócili się między sobą książęta szlascy, polscy, kujawscy, a nade wszystko Bolesław łysy czyli Rogatka książę Lignicki wszystkim spokojność męszął. Wojowali między sobą książęta, a klócili się z biskupami i przemożnymi panami. Biskupom książęta udzielali książęcego prawa, zupełnego w dobrach biskupich panowania. Zazdrościli panowie świeccy, burzyła się o to reszta szlachty. Przywileje coraz li-

czniejsze, mnożyły bezprawia, bo mnóstwo osób od praw polskich uwalniały, a ubożyły książąt, którzy przez to dochody tracili. Ubożający książęta, zaciągali długi, od Niemców pieniędzy pożyczali, i dawali Niemcom a nadewszystko margrabiom brandenburgskim obszerne powiaty w zastaw. A ci margrabiowie chwyтали cudze ziemie jak łakomi i nienasyчени lichwiarze. Poszły w zastaw okolice Odry przy ujściu Warty. Lubusz, Santok, Krosno, i co mieli w Łuzacy, pozastawiali i potracili, bo je nazawsze Niemcy posiadli. Czesi też zastawą lub gwałtem opanowali Głac, Opawę; Niemcy Santok. Przypatrzcie się dzieci krajobrazowi pod liczbą 5., co za uszczérbek ojczyzna doznała przez wynoszenie się niektórych osób nad innych, przez złą ekonomikę i przez nierząd.

68. Polska niemiezeje.

Lecz większe jeszcze niebezpieczeństwo groziło od strony tychże Niemców. Wiele się tego narodu ścigało do Lechii, najwięcej rzemieślników, i osiadali po miastach. Było to dla kraju bardzo korzystnie, pożykiwać lud przemysłny i pracowity; ale książęta, przez wzgląd dla nich i dla przywile-

nia ich, obdarzali miasta przywilejami i prawem teutońskiem czyli niemieckiem. Całe tedy miasta i wiejskie gminy przestawały być polskie, stawały się niemieckimi. Przywileje te (odr. 1250) niezmiennie się w całej Lechii namnożyły. Niektórzy książęta stali się tak dalece Niemcom przychylni, że się kuso z niemiecka stroili, po niemiecku gadali, dwór swój Niemcami napelniali. Za ich przykładem zgorszeni wielcy panowie, niemczeli; bo itym sposobem ci arystokraci chcieli się od gminu polskiego czyli od reszty narodu różnić. Skutki niemieckiej zarazy dały się widzieć dosyć prędko. Na Szląsku mocno się język niemiecki rozszerzył, gadano nim i pisano w wielkich miastach, w Poznaniu i Krakowie. Miasta co się prawem niemieckiem rządzily, gotowe były cesarza niemieckiego słuchać; a książęta poniemczone, cesarstwu też przychylnie się okazywały. Kraj cały mógł przez to niepodległość i narodowość stracić.

69. Narodowość ocalona.

W tak trudnym i niebezpiecznym razie, jedni książęta biskupi gorliwie się brali ocalić

narodowość. Oni kierowali szkołami. Czuli tedy, aby dzieje ojczyste w nich wykładane były. Pisano je podówczas po łacinie. Wymagali księży biskupi, aby nauczyciele uczniom tłumaczyli je ustnie na język ojczysty polski, a języka niemieckiego w szkołach zakazali. Czujecie to bardzo dobrze kochane dzieci, że nie więcej nie zachowuje narodowość jak zwyczaje i język. Gdyby był w ówczas język zginął, nie mówilibyście nim dzisiaj i niebylibyście Polakami. Miejcie tedy wdzięczność księżom biskupom i ówczesnemu duchowieństwu, którzy dla was ten drogi od wieków po przodkach waszych spadek dochowali. Starajcie się go pielęgnować, bo nie więcej człowieka uznać i w obywatelskiej cnocie zachować niezdolą, jak zachowanie narodowości i języka. Jeżeli tych zaniedbujecie, wyrzekacie się swych ojców i matek, które wam na ziemi Polskiej życie dały i was na świat wywiodły.

70. Krzyżacy wojują. Potęga papieżów.

Świętopelk książę pomorski, czuł pod ówczas cały ogrom niebezpieczeństwa ze

strony Niemiec: chciał tedy Niemców Krzyżaków, wśród Lechii osiadłych, zgnać. W tym celu wiązał się z podbitymi Prusakami, i z pogańską Litwą przeciw Krzyżakom, którzy się związali z niemieckim też zakonem kawalerów mieczowych, od niejakiego czasu w Inflantach pogan wojującym. Papież poruszył na stronę zakonników Europę i rycerze pod znakami krzyża śpieszyli na krucjaty, czyli na wojny krzyżowe w pomoc krzyżakom. Wszelako Świętopelk przez lat kilkanaście nie przestał krzyżaków trapić. Potęga papieżka w ówczas była wielka. Chrześcijaństwo było mu we wszystkiem powolne i uważało go za władzę państw wszystkich, a panujący uważali go za naczelnika swojego. Papież w imieniu chrześcijaństwa umawiał się ze złą tą hordą Mongołów, którzy nad całą Azją panowali. Zład wielu szukało jego protekcyi. Mindow książę Litewski dla zabezpieczenia się od swoich, od krzyżaków, od mieczowych i krzyżowników; Daniel książę Ruski Halicki, dla pozyskania wsparcia przeciw Tatarom; i Polacy od krzyżaków

krzywdzeni, mniemali znaleźć skuteczną u papieżów pomoc. Lecz potęga papieżka nie nie mogła, dla niesworności chrześcijaństwa.

71. Królestwa Rusi i Litwy. Zgon Bolesława V. wstydliwego.

Daniel, który rozciągał był Halickie panowanie od ujścia Dunaju za Dniepr i władał równie Kijowem, obiecawszy pojednać obrządek grecki na Rusi z łacińskim i unią kościołów zjednać, był królem Ruskim 1246 za pozwoleniem papieża koronowany i pomocy oczekiwał. Mindowe przyjął chrzest i także królem Litewskim 1252 ukoronowany, wyglądał, prędko też krzyżacy i mieczowi papieża posłuchają i poprzestaną spokojność mu mieszać. Gdy ani jedno ani drugie skutku niebrało: Daniel porzucił swe związki z papieżem, a Mindowe wyrzekł się chrześcijaństwa, obudził pogaństwo do dziełności i stał się potężnym. Zgon Mindowego 1263 i Daniela 1266, wywołał Polaków do boju. Znieśli oni 1264 już nie mało przez Rusinów, Litwę i krzyżaków osłabionych Jadźwingów i kraj ich Podlaski podbili; Rusinów zaś w wielkiej 1266 u Piety

bitwie pobiwszy, od nich się zaspokojili. Ale napaści tatarskie i litewskie, i niebezpieczeństwa od strony Niemiec, nieprzesławały się srożyć na Lechią, gdy Bolesław V. wstydlawy schodząc ze świata bezpotomnie, zostawił dziedzictwo potomkom Konrada, młodszego syna Kazimirza sprawiedliwego, którzy się rozrodzili na książąt kujawskich i mazowieckich.

62. Leszek czarny. Zamieszanie.

Leszek czarny z książąt kujawskich, jako najbliższy dziedzic, bez przeszkody objął monarchią. Podobał się krakowianom, bo się po niemiecku nosił: ale władać nie umiał, a po niedługiem panowaniu schodząc, zostawiał Lechią i monarchią w największem zamieszaniu. Jego brat Władysław Łokietek, był najbliższym tronu dziedzicem: lecz należeli się różni ze starszych linij pretendenci. Krakowianie sprowadzili sobie Henryka probus księcia Wrocławskiego. Łokietek z Krakowa uciekać musiał; po franciszkańsku przebrany z muru się spuścił i umknął do Kujaw. Niebawem umierając Henryk, uznał za dziedzica Przemysława

książęcia Polskiego. W tymże czasie wdowa po Leszku czarnym Gryfina, zmyśliła była testament nieboszczyka męża swojego, jakoby on przykazywał monarchią Polską królowi czeskiemu. Choćby rzeczywiście były takie przekazy, nie miałyby żadnej wagi, ale Wacław król czeski stanął w liczbie pretendentów.

63. Przemysław król. Władysław Łokietek wygnany.

Przemysław z pomiędzy nich był naprzód szczęśliwy. Mestwin książę Pomorski, syn Świętopelka, umierając, oddał Pomorze i Gdańsk Przemysławowi; przez to Przemysław stawał się najmożniejszym. Zjechali się do niego do Gniezna biskupi Lechii i 1295 na króla go namaścili i ukoronowali. Niedługo było z tego ukontentowania. Margrabiowie brandeburgscy zdradą napadli Przemysława i zamordowali go. Z jego śmiercią wygasła linia mężka od Miecysława III. starego idąca, a Władysław Łokietek bez trudności objął Polskę, czyli Wielkopolskę, Pomorze, Sieradz, Łęczycę i Krakowskie z Sandomirskiem czyli Mało-

polskę. Od zgonu krzywoustego niewidziano tak rozległego w domu Piastów panowania, jakie różnym zbiegiem okoliczności połączył i posiadał Władysław Łokietek. Cieszone się że Polskie królestwo na nowo powstaje. Lecz i tej pociechy niedługo było. Łokietek opojony szczęściem, zaniedbał się, obraził Wielkopolanów, którzy niespodzianie wezwali na tron Wacława Czeskiego, królem go Polskim ukoronowali, a za nim wszyscy Łokietka opuścili. Łokietek poszedł na tułacza.

74. Wacław. Łokietek poprawia się.

Krótkie Wacława panowanie i jego starostów rządy, były wielką dla narodu nauką, a większą dla Łokietka. Pielgrzymując z kijem w rękę na miłosciwe lato do Rzymu 1300, rozmyślał nad swymi błędami, i nad niedolą, którą go Opatrzności dotknąć podobło się. Wracając do ojczyzny, okazał że się w swych błędach postrzegł i poprawił. Prędko zgon Wacława, otworzył mu powrót do kraju, ale niełatwy. Łokietek łatwo stracił wszystko, a dobijał się korony wśród niezliczonych przeciwności; trapiły go

nieprzerwanie nieszczęścia i straty. Nie-upadł on jednak na umyśle. Pełen męstwa i wielkiej duszy, poświęcał wszystkie siły swoje i wszystek czas na uratowanie, nad-tonią przepaści postawionej Polski. Jemu winien naród Polski ocalenie i wydzwignienie swoje. Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla jak się w błędzie po-prawiać, jak przygody znosić, a nietracić serca kiedy nieszczęście nęka: bo poczi-wego i pracowitego, zawsze nadzieja jest osłoda, i pocieszać powinna.

75. Bunt. Straty.

Władysława Łokietka do Polski wraca-jącego 1305, przyjęli Sandomirzanie i wszy-scy Małopolanie i wielu Polaków księstw-innych. Lecz objawiała się rozmaitym spo-sobem, nieugaszona jeszcze ku niemu nie-chęć i zapamiętała swawola wicherzycieli. Wielkopolanie poddali się Henrykowi ksią-żęciu Głogowskiemu; Szwencowie w Po-meranii bunt podnieśli, i do Gdańska Brau-deburczyków wpuścili. Zeby ich z Gdańska rugować, pozwolił Łokietek wezwać pomocy krzyżaków. Krzyżacy dali pomoc, a zdra-dą opanowali Gdańsk i zmówiwszy się z

książęciem Pomeranii nadodrzańskiej, rozer-wali między sobą całą Pomeranią Gdańską, dopuszczając się największych gwałtów i najbaniebniejszych nieprawości. Nieprze-stając na tém krzyżacy, przyswojili sobie od synowców Łokietkowych w zastaw wziętą ziemię Michałowską. Temu wszy-stkiemu niebył w stanie Łokietek zapobiec. Gdy po zgonie Henryka głogowskiego ob-jał Wielkopolskę, buntowali się mieszczan-ie Poznańscy, niemcejącym Szlązakom więcej przychylni. Podobnie Niemiec Albert wójt Krakowski, pobudził 1311 Kraków do buntu, i wciągnął do tego opata miechowitów i biskupa Muskate. Poskromił to miasto buntownicze Łokietek, ale gdy koronacyą 1319 odprawia, nowe go ciosy dotknęły. Szlascy książęta przez zawiść, poddali się królom czeskim, tytułu króla Polskiego przy-bierać nieprzestającym; nawet Mazowieccy uznali się być królów czeskich hołdownika-mi. Raz po razie, tyło przygodami na-wiedzany był Łokietek!

76. Koronacya.

Nadzwyczajnych trzeba było usiłności,

aby resztę Polski ocalić i zabezpieczyć. W tej reszcie znalazł Łokietek prawdziwych synów ojczyzny i dokazał, że ta reszta Polski stała się silniejszą aniżeli wszystkie razem księstwa Lechii. Sam z prawdziwie Polską duszą, potrafił przekonać tych mieszczan, którzy z Niemiec przybyli, aby na ziemi Polskiej Polakami się stali; potrafił przypomnieć równie Małopolanom jak i Wielkopolanom i księstwu Kujawskim, że mają w braterstwie jedno państwo, i jedno królestwo składać. Tym końcem przeniósł z Gniezna korony do Krakowa, do którego wezwawszy 1319. biskupów i panów z całej Lechii czyli Polski odbył uroczystą koronacyą. Biskupi, wzięwszy go pod rękę, prowadzili przed ołtarz, gdzie arcybiskup gnieźnieński obnażone barki namaścił poświęconemi olejami; przepasał go szczerbcem Bolesława, którym pochw wyjętym uczynił Łokietek w powietrzu krzyż. Potem arcybiskup podał chorągiew, którą zwinawszy Łokietek oddał chorążemu. Dopiero arcybiskup przyjąwszy z rąk biskupów koronę bolesławowską, włożył ją na głowę Łokietka, w pra-

wą rękę dał mu berło, w lewą jabłko, i poprowadził do tronu, na którym usiadł Łokietek. Powiewał przy nim herb orła białego na tarczy czerwonej, herb, który stale odtąd był herbem królestwa Polskiego. Tak tedy ujrzał naród podźwigniony majestat monarchów swoich, i pokochał Łokietka. Było to w lat prawie 300 od pierwszój Bolesława wielkiego koronacyi (od 1025 do 1319, upłynęło lat 294) a w roku 23 od niedawnój koronacyi Przemysława. Podobnie odprawiały się koronacye wszystkich królów Polskich.

77. Wygody domowe.

Pomimo oplakanego położenia, w jakimś się Polska znajdowała, nie można powiedzieć, aby miała być biedną i znędzioną, tylko w niej ładu i publicznego życia niedostawało, które umiał obudzić Łokietek. Ludność Polski widocznie wzrastała, liczba wsi i miast pomnożyła się i wielu Polaków szło w Litwę i na Ruś fortuny szukać. Licznych księstw stolice, podnosząc się, pociągły za sobą wzrost wielu innych miast. Murowano kościoły i klasztory, a w miastach do-

my. Po dworach szlacheckich i znamienitszych wiejskich domach, można było widzieć piece i w ścianie pomieszczone z wyprowadzoną nad dach szyją kominy, co się nie mało do wygody, schludności i zdrowia przyczyniło. Okna były niewielkie, ale szklane. Szkło rozpowszechniało się. Obok dawnych drewnianych, glinianych lub metalowych kubków i baniek, stawały szklennice i butelki. Polewane gliniane naczynia, coraz w lepszym gatunku upowszechniały się. Do ubioru i mieszkań, więcej było potrzeba kobierców, wyborniejszego sukna i jedwabnych materyi, równie po dworach jak przez mieszczan używanych. We wszystkiem nie samo złoto i srebro świeciło, jak niegdyś za Bolesława wielkiego, ale się namnożyło różnych wygod i potrzeb, które niegdyś były zbytkiem. Widzieliście dzieci, jak się odróżniła klasa możniejszych w przywilejach swoich, tak też u nich, odróżnił się i obyczaj i ich potrzeby od reszty narodu. Na ich też stole, za przykładem pałaczkich stołów, obok dawnych miodów i żytniego chleba, zastawiano wino, i pszenne bułki i cia-

sto. Przyprawy były korzenne, a lubo niewiele mis na stół zastawiono, rozmaiciły się potrawy, gdy kilka potraw na jedną bywało misie, i na jedną razem groch i kapustę, na jedną mieszczono pieczoną gęś, wieprzowinę, sarninę.

78. Handel domowy.

Przez to że się pomnożyło wygod i potrzeb, musiał się podnieść i przemysł i handel. Rolnictwo jedno zostawało w rękę krajowców, a co do handlu i kupiectwa, tem się z cudzoziemcami a nadewszystko Niemcami i Żydami dzielili. Jednych i drugich w Polsce było dosyć. Jedni, to jest Niemcy, jakeście moje dzieci widziały, od niejakiego czasu napływali do Polski, osiadając nadewszystko miasta, wprowadzając do Polski prawo, obyczaj, i przemysł niemiecki. Drugi, to jest żydzi, dawniej jeszcze, z tychże Niemieckich krajów do Polski przybyli. Nadewszystko w czasie wypraw krzyżowych, doznając prześladowań w Niemczech, szukali w Polsce schronienia i w niej przystulek znaleźli. Lud to przebiegły, i niesłychanie zbieżny. Wszędzie się między kra-

jowców poweiskał. Szkodliwym się przez lichwę dla obywateli stawał. W drobnym handlu był pomocą, ale mieszał w to szacherstwo i oszukanie. Widzieć było krajowców Polaków zajętych ryczałtowym handlem zboża, soli, handlujących skórami, pędzących stada koni, trzody bydła, wieprów, owiec. Widzieć było po rynkach miast sklepy kupców, stragany i kramiki przekupiek trudniących się sprzedażą wszelkiego rodzaju główniejszych dla ludu potrzeb; ale razem zamieszanych w to żydów otwierających po miastach swoje kramiki i wszelkiego rodzaju towar do odzienia i pożywienia i do wszelkich potrzeb, także sprzedających.

79. Handel z cudzoziemcami.

Cudzoziemcy zaś przywozili do Polski swoje towary, i dla ich zbycia otwierali sklepy lub w czasie jarmarków pod namiotami sprzedawali. Z Rusi przywożono drogą futra; od południa z Grecyi, z Włoch, z Węgier, przywożono wino, kołnierze, jedwabne, bawełniane i innego rodzaju materye, oraz korzenie, wyborniejsze szkło. Wiele z tego w tamte strony z dalszych

stron przybywało, karawanami po Azji krążącymi, albo okrętami rzeczypospolitych włoskich, a nadewszystko Weneckimi przez morze śródziemne przewożone było. Niektóre z tych towary były prosto z warsztatów i fabryk greckich lub włoskich, albo tamtych krajów płodem. Z Niemiec najwięcej mały sklepikowy towar i cacka przychodziły; co równie w Polsce wyrabiano. Z północy miasta hanzeatyckie, a nadewszystko Lubeka, dostarczały śledzi, lepszego sukna i co z niższych Niemiec wzięły, gdzie już warsztaty się podnosiły. Do tego związku hanzeatyckiego przystąpiły i Polskie miasta Kraków i Gdańsk, dla ułatwienia handlowych stosunków. Za dawnych Bolesławskich czasów, kilka było dróg handlowych, teraz rozszedł się handel po licznych traktach od miasta do miasta, i trakty handlowe we wszystkich przecinały się kierunkach. Gdańsk pod ów czas stał się w Pomeranii najznamienitszym handlu stanowiskiem. Od czasu Świętopełka, cała Pomorska krajina, handlem mocno się zapomogła. Ztąd i żegluga na Wiśle ważniejszą się stała i nad Wisłą

w Mazowszu podnosiły się miasta, nawet i Warszawa między niemi ukazywać się począła. Wiele zależało na ubezpieczeniu dróg i dróg, oraz na odzyskaniu od krzyżaków bogatego Pomorza, bo krzyżacy posiadając go i dolną Wisłę trzymając, utrudzali przewóz lądowy i spław wiślany.

80. Porządek i prawa.

Staraniem Łokietka, drogi i trakty zabezpieczone były, bo łotrstwa i rozboje wytępił. Już jego poprzednicy pozaprowadzali byli niektóre porządki; Łokietek uzupełnił je. Wejrzał on w bezprawia, jakie z przywilejów wynikły, i w upadek prawa Polskiego. Zapowiedział tedy, że wszystkie przywileje o tyle szanować będzie, o ile się z powszechném zgadzają prawem. Powszechne zaś prawo było ziemskie, to jest dawne Polskie, które wskrzesić przedsięwziął dla szlachty i kmieci; oraz prawo miejskie, to jest niemieckie czyli teutońskie, dla mieszczan i klasy ludzi tym prawem nadanych. Uprzywilejowani tedy, są obowiązani trzymać się tych praw, a stosować do krajowego i do najwyższego królewskiego sądownictwa.

Łokietek jeździł z księstwa do księstwa i zasiadał na wiecach czyli prowincjonalnych zjazdach z sędziami, i wyrokował podług prawa ziemskiego. I miejskiego prawa najwyższe wyroki, równie były przy królu. Łokietek bardzo sprawiedliwe wyroki wydawał. Wiele przywilejów, które były przeciwnie prawu, kasował, odrywał pieczęć, rozcinał pergamin, inne na miejscu tego wydawał. O te przywileje najtwardszą miał zatargę z Nankierem biskupem krakowskim. Łokietek się zapalczywością uniósł, a Nankier tknięty gniewem królewskim, opuścił Kraków i przeniósł się na biskupstwo Wrocławskie. Jednakże Łokietek duchowieństwo považała i fundacye kościelne umocowywał. Inne jeszcze miał strapienia z powodu tych przywilejów. Chciał on aby wszyscy zarówno, jednostajny podatek opłacali; szlachta możniejsza iuboższa, równie i kmiecie i duchowni. Nikt się nie mógł zasłonić przywilejami, wszyscy równo od łanu po 12 groszy (dzisiejszych złotych 14 i groszy 23) albo i więcej dawali. Duchowni tylko tego nieopłacali: widząc wszelako wielkie

ojczyzny potrzeby, dobrowolnie wielkie składali pieniądze. Mógł tedy Łokietek z krzyżakami wojować.

81. Łokietek przedsiębierze wojnę przeciw krzyżakom.

Żeby sprawiedliwość za krzywdy od zbrojnych mnichów krzyżaków poniesione uzyskać, udawał się Łokietek powielekroć do papieża, i papież tym zbrojnym mnichom nakazywał oddać cudzą własność. Lecz zachwalstwo ich było bez granic, niedbali o papieża, bez wstydu i cnoty, nietroszczyli się ani o cześć ludzką ani o bojaźń bożą. Przekonany o ich bezbożności Łokietek, a widząc jak się wiąże z królem czeskim, jak ścigali pod swój znak krzyża, który bezbożnie znieważali, z całej Europy rycerstwo, uzbrajał się i szukał przynierza. Litwa gnębiona od tychże krzyżaków, była dla niego najbliższym sąsiadem.

82. Litwy wzrost.

Pod ów czas w Litwie po wielu zamieszkach, objęła tron książęcy familia Lutuwers. Panował jego wnuk Gedymin, który spo-

krewnił się z ruskimi książętami i prócz Litwy bardzo wiele księstw Ruskich posiadał: tak iż był wielkim książęciem czyli królem Litewskim i Ruskim. Jego krewni dawali opiekę wolnym miastom ruskim a mianowicie Pskowowi i Nowogrodowi wielkiemu. Przez to cała Ruś ściśle była z Litwą złączona. Gedymin po Ruskich księstwach swoje familię osadzał. Ci książęta mogli bojarom czyli szlachcie ziemie rozdawać, wymagając od nich osobistej ich służebności. Ale sam Gedymin poczytywał siebie za pana i właściciela ziem wszystkich, a książąt i mieszkańców za obowiązanych także osobistą jemu służbę. Było to rozdawać lenności, i Litwa była feudalnym państwem, a państwem bardzo rozległym. Tylko na wschodzie, wielkie księstwo Włodzimirza nad Kłazmą czyli Moskiewskie jemu niepodlegało, a na zachodzie księstwo Halickie, które odziedziczył Bolesław książę Mazowiecki. Możecie to wyraźnie widzieć na krajobrazie.

83. Z Litwą przymierze i wspólna wojna.

Gedymin chciał zostać chrześcianinem i wszedł w układy z papieżem. Ale go od-

stręczyła od tego niegodziwość mnichów kawalerów mieczowych, którzy jemu mordowali duchownych do Litwy od niego wzywanych, i inne jemu krzywdy wyrządzali. Zaniedbał tedy z papieżem układów, a chętnie przystąpił do przymierza z Łokietkiem, które 1325 w Wilnie zawarł. Córkę swoją Annę Aldonę, wydał za syna Łokietkowego Kazimirza, jeńców Polskich w liczbie 20000 uwolnił i wspólnie z Polakami wojnę przeciw krzyżakom i wszystkim ich sprzymierzeńcom rozpoczął. Toczyła się ona z wielkiem i strasznym z obu stron zniszczeniem przez lat kilka, chociaż bez wielkich skutków. Łokietek tymczasem w lata zachodził, starzał się, już lat siedmdziesiąt liczył.

84. Sejm Chęciński.

Przygotowywał się do dalszej wojny Łokietek, a chcąc dobrze o potrzebach rzeeczypospolitej czyli państwa naradzić się, zwołał 1331 uroczysty i powszechny zjazd do Chęcin na wielkie wieca czyli na sejm. Był to pierwszy powszechny narodu, czyli reprezentacyi narodowej sejm. Zasiedli senatorowie wszyscy, kanclerze księstw i inni

urzędnicy i panowie w jednej izbie, a posiwiali w trudach i przeciwnościach król Łokietek, zdjął z siebie zbroję, aby w znamionach monarszych usiadł na tronie i przewodniczył sejmowym obradom. Stanowiono prawa, które w jednymże państwie pod jednymże panującym, dla Wielkopolski, dla Małopolski, i dla wszystkich księstw, jednostajne być powinny. Na tymże sejmie obmyślano środki obrony, i radzono o powszechnym podatku. Tak król Łokietek, nie z samym jak dotąd bywało senatem, o potrzebie królestwa radził i stanowił, ale wspólnie z prałatami, baronami i szlachtą.

85. Stan szlachecki i inne klasy ludzi.

Od tej pamiętnej chwili sejmu Chęcińskiego, otwiera się w dziejach Polskich nowy do uważania widok, to jest działanie stanu szlacheckiego. Dotąd niewielu możnych prałatów lub panów działało, odtąd coraz więcej stan szlachecki. Dotąd uprzywilejowani pojedynczy, odtąd uprzywilejowany stan. Wywiódł go do tego znaczenia król Łokietek, prowadząc go do obrony ojczyzny i do narad nad losem ojczyzny. Odtąd we wszy-

stkiem przodkuje stan szlachecki. Obok niego był stan miejski dostatkami zamożny, a prawem niemieckiem odreszty narodu odosobniony. Trzeci na ostatek stan był kmiecy czyli wieśniaków, w wielkiej części szlacheckie trzymający ziemie, a zatem lubo wolny, w pewnym sposobie szlachcie podległy, zawsze jednak pod témże prawem ziemskim coszlachta zostający. Między szlachtą czyli stanem rycerskim nie było jeszcze równości. Za głowę zabitego pana, prawo we dwójnasób więcej płacić kazało, aniżeli za głowę prostego szlachcica. Senatorskie dostojności były w ręku panów, ztąd oni tytuły komesów (grałów) przybierali, co tyle znaczyło, co człowiek wysokiej godności, wysokiego urzędu. Ci panowie mieli swoje familijne herby, jako to: nalcz, skarbek, jastrzębzyk, topor, grzymała, i tym podobne, co stanowiło klejnot szlachecki, wyobrażony na sygnetach i pierścionkach, albo na uzbrojeniu, a szlachcic klejnotny stroił się w łańcuch złoty. Reszta szlachty, herbów albo wcale nie miała, albo do herbów tych wielkich domów gromadnie przy-

puszczaną była, albo każdy dowolnie sobie przybierał i odmieniał herby. Nazwisk familijnych prawie jeszcze nie było. Te różnice z czasem dopiero się zagładziły i ujednostajniły, gdy się równość i braterstwo szlacheckie ustaliło.

§6. Siła zbrojna.

W tym stanie rycerskim, była najglówniejsza narodu siła. Powiatowanie starodawne poniekąd zostawało, ale od czasu Bolesława wielkiego pozachodziły wielkie w porządkach odmiany. Kasztelani zaniedbując sądową władzę, zdali ją w części na sędziów ziemskich; sami, tylko grodzkimi jeszcze zajmowali się sądami. Powinni byli powiatowi do boju przywodzić, ale gdy się wojewodów namnożyło (w Łokietka państwie było ich ośmiu), ci w pole rycerstwo wiedli. Niższe stany nie były tak bardzo do wojennej posługi niewolone. W nagłej atoli potrzebie, występowali do broni i kmiecie i mieszczanie. Rycerstwo zaś, nie tylko że było prowadzone od wojewodów, ale czeptało się herbowych pańskich chorągwi, którzy swoje poczty, z wojewodzińskimi

stawiali. Wszystko konno, uzbrojone wedle swej możności, mało było panów ciężko w żelazne pokrytych zbroje. Występowali jak pospolite ruszenie: a na koń siadali skoro wici po kraju rozesłane były, to jest rozkaz czyli zwinięte pismo, na sołkach zawieszone, do boju powołujące. Miał przytém król cokolwiek ludu zaciężnego i żołdem oplacanego, co niedawno nastąpiło, i na to cudzoziemców zaciągano. Wreszcie i całemu rycerstwu król winien żołd płacić, skoro go za granicę prowadził. Tak już w pogotowiu stało zwołane rycerstwo Polskie, gdy Łokietek w Chęcinach sejmował.

87. Polowce, straty.

Prosto z Chęcińskiego sejmu, siedemdziesięcioletni starzec przywdział żelazną zbroję i przyłbicę, a przypasawszy ciężki miecz śpieszył w pole przeciw zawziętemu nieprzyjacielowi, to jest przeciw krzyżakom. Zebrali i oni większe niż kiedykolwiek siły, a wiódł ich przeciw własnej ojczyźnie, zdrajca, a przemożny pan wielkopolski, były tej prowincyi starosta generał, Wincenty z Szamotuł, na Łokietka obrażony. Przy-

szło do walnej 1331. pod Połowcami bitwy. Krzyżacy pobici, 20,000 stracili. Wincenty z Szamotuł, szukający króla przebaczenia, dopomógł do zwycięstwa, ale od swych ziomeków za zdradę znienawidzony, z ich ręki zginął. Był to ostatni zdrajca, który zamyka te czasy niesworności arystokrackiej, której od czasu Krzywoustego Polska doznawała. Zwycięstwo podniosło rycerstwa i narodu serce. Łokietek, straciwszy jeszcze Kujawy, ponowił wyprawę na kryjącego się po warowniach nieprzyjaciela i po raz ostatni do Krakowa wracał.

88. Powrót do Krakowa. zgon.

Wysypali się naprzeciw wracającemu królowi mieszczanie i co było w mieście pod ówczas narodu. Szedł magistrat miasta, burmistrz z rajcami, szedł wójt z ławnikami, wystąpiły za nimi cechy z chorągwiami i bractwa kościelne i pałaciz niższem duchowieństwem z krzyżami, i ludu obojg płci co niemłarsa, i starcy, i matki swoje dzieci prowadziły, i cudzoziemcy tego widoku ciekaw, i żydzi nieśli dziesięcioro bożego przykazania. Widać było strój rozmaity i bogaty

i ubogi, i długi a szeroki narodowy, i kusy a opięty, węgierski lub niemiecki który wielu polubiło. Król starzec, otoczony rycerstwem, jechał konno. Opodał od miasta przyjęty okrzykami radości, długą tą processyą poprzedzony, wśród błogosławieństw wjechał do stolicy. Już jęj więcęj Władysław Łokietek nieopuścił: słabiał, a opatrzone sakramentami, bogobojne, ojczyźnie poświęcone życie swoje zamknął. Pokochał go naród, a straciwszy go płakał, i niezmiernie go żałował. I wy go dzieci moje pewnieście polubili, on był tak nieszczęśliwy, a tak zacny, tak ojczyznę kochający, tyle dla niej zdziałał: dla tegom wam nieco obszerniej o nim powiedział, bo na to zasłużył ten król, co waszym ojcom przed 500 laty ojczyznę ocalił; chociaż bardzo szczupłą, jak na krajobrazie widzicie, ale zostawił szczęśliwą, wzmocnioną i wraść mającą.

PERJOD TRZECI

od roku 1333 do 1587 lat 250.

POLSKA KWITNĄCA.

Narody jednoczą się z Polską. Panują Jagiellonowie. Gminowładztwo szlacheckie.

89. Polska zakwita.

Władysław Łokietek, zostawił synowi Kazimierzowi niewielkie królestwo, ale zamężne i silne, które się sąsiadów nie lękało, a było już w kwitnącym stanie, bo co raz to większe, to bogatsze być miało; dla tego długi następujący perjod nazywamy Polski kwitnącej, bo w całym tym lat przeciągu, od roku 1333 do 1587, przez lat 254 półtrzęcia lat, była prawdziwie wielka i prawie ciągle pomyślności doznawała. W tym długim ciągu, szlachta panowała. Była to rzeczpospolita szlachecka, gminowładztwo szlacheckie, królowali w niej najwięcej Jagiellonowie.

90. Kazimierz wielki, szuka pokoju.

Małe królestwo, które Kazimierz wielki po ojcu objął, dowodziło, że nie trzeba zbyt obszernych ziem aby być bogatym: tylko mieć je dobrze urządzone i dobrze się rzą-

dzić. Bogatym był Kazimirz jak rzadko który pod ówczas w Europie król; bo jak ojciec Łokietek, tak i on, rządzili się dobrzei gospodarnie. Kazimirz jeszcze lepsze w Polsce zaprowadzał porządki. Zeby do tego nie miał przeszkód, starał się utrzymywać pokój a wojny unikać. Zawierzył w tym razie za nadto sąsiadom, to jest królowi Czeskiemu i Węgierskiemu, którzy go o-szukiwali pośrednicząc we wszystkich jego ugodach zawartych na szkodę państwa. Przez te układy, pokojem w Kaliszu 1343 zawartym, odzyskał od krzyżaków Kujawy i ziemię Dobrzyńską, a zato zrzekł się bogatęj prowincyi Pomorza Gdańskiego, która od tego czasu poczyna się Prusami nazywać. Wyjednawszy od króla Czeskiego zrzeczenie się Mazowsza i tytułu króla polskiego, zrzekł się nawzajem całego Śląska, który Czesi posiadali i Polska go na zawsze straciła, Ludwikowi zaś królowi Węgierskiemu siostrzeńcowi swemu zapewnił po sobie koronę Polską. Miał on po sobie dziedziców Piastów, którzy po nim następować byli powinni: takim był książę kujaw-

wski Władysław biały i dalsi książęta mazowieccy. Lecz Kazimirz zwołał zjazd czyli sejm 1339 do Krakowa, gdzie z narodem o następcy po sobie radził i Ludwika po sobie następcą naznaczył. Później 1355 Ludwik król Węgierski, w Budzie, zaręczył narodowi Polskiemu, że podatkami nie będzie samowolnie uciskał. Od tego czasu korona Polska uważana była za elekcyjną.

31. Prawodawstwo. Rus.

Kazimirz wielki był prawodawcą. Nasejmie prawodawczym w Wiślicy 1347. ogłosił w języku łacińskim pamiętny statut, którym godził i jednoczył prawa Wielkopolskie z Małopolskiemi. Dla miast 1363 wyższe sądy ustanowił. Wiele miast obmurował, i wiele gmachów po miastach pomurował, Uniwersytetowi Krakowskiemu 1364 dał pierwsze początki, którego Jagiełło 1400. fundował. Wojny unikać niemógł. Umarł był 1340. Bolesław mazowiecki, książę Ruski, bezpotomny: Kazimirz księstwo Halickie czyli Ruskie po nim pozostałe, do korony przyłączył, na co większa część mieszkańców Rusi chętnie przyzwoliła. Bez wojny się to stało. Ale

wypadało Tatarów powściągnąć, Wołoszę na ziemiach tego księstwa siedzącą poskromić i z Olgierdem wielkim książęciem litewskim o Wolyń orężnie się rozeprzeć: Tatarzy byli odparci bardzo skutecznie, lecz wyprawa na Wołoschy nie najlepiej poszła.

92. Olgierda wojny.

Olgierd był najpotężniejszy Litwy mocarz i wielki wojownik: wszelako los szczęścia ważył się i Kazimierz nic nie stracił, tylko 1366. Łuck dał w lenność swoim i Olgierda krewnym. Patrzenie dzieci na krajobraz pod liczbą 7.: widzicie na nim jak się bezzaboru granice Polski za Kazimierza rozszerzyły i jak ogromne było Olgierda państwo. Kazał on rzeczom pospolitym Pskowskiej 1346. i Nowogrodu wielkiego 1349. Litwie podlegać. Równie i Tatarów przekopskich 1363. podlegać Litwie zniewolił. Broniąc księcia Twerskiego po trzy razy był pod Moskwą 1368. 1370. 1373., granice swoje pod Mozaisk podemknawszy. A tymczasem współstannie bratem swoim Kiejstutem, bezprzenie z walczył z Krzyżakami. Kiejstut był jeden z największych tego czasu rycerzy.

Kiedy się Olgierd i Kiejstut postarzel, wyręczali ich w boju przeciwko Krzyżakom synowie: Jagiello i Witold.

93. Kazimierz zamożny.

Kazimierz wielki, był prawdziwie król wielki, bo wiele dobrego dla Polaków zrobił, ale był wolnych i niedobrych obyczajów, co go do wielu brzydkich przywiodło postępów. Naród narzekał na niego, że się Pomorza wyrzekł. Jak dalece był bogaty, dowiódł gdy oszukiwany, wielkie summy wypłacał i pożyczał sąsiadom, i gdy wydał 1363. wnuczkę za mąż za Karola IV. cesarza. Było to nie mała uroczystość, gdy szczęśliwym przypadkiem zjechali się byli do Krakowa, prócz cesarza i króla węgierskiego, królowie Duński i Cypru, wielu książąt i udzielnych panów. Z królem Kazimierzem i Wierzynek podskarbi królewski a krakowski mieszczanin, ich wszystkich traktował.

94. Ludwik niedba o Polskę, a przywileje szlachcie nadaje.

Ludwik następca Kazimierza wielkiego, był także wielkim nazwany. Tak go słu-

sznie wielkim nazwali Węgrzy, bo cały się królestwa Węgierskiemu oddał, jego wielkość podniósł i ludowi wiele swobód zapewnił: Polskę zaniedbał. Wszelako i naród Polski jest mu wiele obowiązany. Ludwik chciał zapewnić następstwo dla córek swoich, bo synów nie miał. Wezwał tedy szlachtę Polską do Koszyc 1374, i tam przywilejem zaręczył całość kraju i że podatków lub opłat samowolnie nie będzie wybierał. Tymże przywilejem oznaczony jest stały w czasie pokoju podatek dwa grosze (co dziś znaczy więcej niż złotych dwa) z łanu. Potrafił Ludwik skłonić do tego 1381. i duchownych, że i ci także podatek opłacać poczęli. Jeżeliby potrzeba kraju większych podatków wymagała, na sejmie naród na siebie je nałoży. Te układy nie tylko zapewniały prawa szlachcie, ale porównały ten stan i w używaniu swobód umocowały. Wszakże poniechcił sobie Ludwik wszystkich Polaków, bo nie zapobiegł hezprawiom jakich się jego urzędnicy dopuszczali, a do księstwa Halickiego, chcąc go do Węgier przyłączyć, zbrojną siłę Węgierską wprowadził:

co było przeciw przysiedze jaką w Budzie i w Koszycach Ludwik ponawiał.

95. Bezkrólewie. Jadwiga. Litwa ochrzczona.

Z powodu że królowa wdowa nie przysyłała do Polski żadnej z córek swoich, przeciągało się bezkrólewie i w niem wojna domowa pod hasłem Nałęczów i Grzymałczyków w Wielkiej Polsce prowadzona. Przybycie Jadwigi i ukoronowanie jej na króla, wszystko uciszyło. Zaczyna ta pani, język polski lubiąca, jakkolwiek młodziutka była i kochała Wilhelma księcia austriackiego, z którym z młodych latek wychowała się, jednak dla dobra i pożytku państwa, przyjęła w małżeństwo, blisko czterdziestoletniego i za barbarzyńcą poczytywanego Jagiełłę wielkiego księcia Litewskiego. Jagiełło sam, chrzest, i na chrzcie imię Władysława przyjmując, przyrzekł Litwę do Polski przyłączyć, i ochrzcić ją. Jadwiga pomogła mu do zaprowadzenia chrześcijaństwa w Litwie, do pogodzenia Nałęczów z Grzymałczykami, sama wygnała Węgrów z księstwa Halickiego, a prędkim zgonem swoim, zakończyła

krótkie panowanie swoje i zasmuciła naród. Jagiello wiedział że stracił prawo do korony Polskiej; ale Polacy widząc pożytek zobopólny w swoim z Litwą połączeniu, i uważającego zakróla wolnie obranego, zatrzymali go na tronie Polskim.

96. Jagiello wojuje krzyżaki, przywilej w Horodle nadaje.

Krzyżacy i cesarz Zygmunt, chcieli byli tę jedność zerwać. Krzyżacy wojnę podnieśli. Na głowę pod Grunwaldem 1410. pobici, po odnawianej wojnie upokorzeni, przystali na pokój nad jeziorem Mielną 1422. zawarty, zostali się przy swoich posiadłościach, a zrzekli się pretensyi do Żmudzi. Jagiello nie mógł tak jak obiecał przyłączenie Litwy dopełnić, bo musiał mieć wzgląd na krewnych książąt swoich, nawet stanowił wielkich książąt na namiestników. Takim był brat stryjeczny Jagielly Witold, który nie chciał widzieć korzyści, jakieby Polacy pozyskali zawojowawszy krzyżaków i nie chciał im pomagać. Jagiello aby lepiej poprzec wojnę tę, zwołał sejm narodów, Polskiego i Litewskiego, do Horodła 1413, i tam Litwie nadał przy-

wileje. Litewskich Łacińskiego obrządku bojarów czyli szlachtę, uwolnił od służebności i obowiązków lennych, jakie byli swym panom i panującemu księżciu z posiadanych ziem od czasu Gedymina obowiązani, a przypuścił ich do swobód i przywilejów szlachty Polskiej. Była ztąd w Horodle niezmierna radość, szlachta litewska brała herby szlachty polskiej i serdecznie się z nią ściśkała. Nieprzewidywali jak wiele w tém pobrataniu trudności i przeszkod się znajdzie! Zaraz Witold i różni wieley panowie i pokrewni książęta dopełnienia przywilejów Horodelskich niedopuszcili.

97. Witold chce być królem.

Zygmunt cesarz chcąc koniecznie Litwę z Polską poróżnić i rozerwać, wymyślił był zjazd w Łucku. Pozór był naradzenia się jakby ratować resztę państwa Greekiego i Konstantynopol od Turków zagrożony. Zjechali się tedy Jagiello i Zygmunt 1429. w Łucku. Tu Witold chociaż stary, dał się złudzić, i zapragnął królem litewskim zostać, a na to koronę mu dać swoją cesarską mocą, przyrzekł Zygmunt. Witold tak gorąco tęj

korony zapragnął, że w Wilnie wielkie poczynił przygotowania, gości pospraszal i wyglądał korony. Opierali się temu Polacy, dnem i nocą czatując, niedopuszcili przejazdu cesarskim z koroną posłańcom. Witowd ze zmartwienia 1430. życia dokonał. Z owych zaś około Turka narad nie było.

98. Władysław III.

Wkrótce syn Jagiełły Władysław III zostawszy królem Polskim, wezwany był na króla Węgierskiego. Jako król Węgierski pobił Turków. Za namową Włochów, zerwał zawarty i zaprzysiężony pokój, i w drugiej wyprawie pod Warną 1444. pobity, zginął. Niebawem Konstantynopol Turcy zdobyli 1453. Polacy w młodym Władysławie stracili króla, na którym wielkie pokładali nadzieje, a Turcy powtarzali, że zgon jego był karą niebios za złamanie przysięgi.

99. Litwa.

Jagiello panował długo, lat 48, a syn jego Władysław III warneński nie długo, lat 10. Jagiello był to pan bardzo dobry, ale niemający dosyć mocy duszy swojej, mężny w boju, lękliwy przez zaboborność. Miał on

dużo zmartwienia z Litwą. Chciał mieć koniecznie wielkich książąt namiestników, a z tymi inni książęta i panowie, nie mogli zgody zachować. Przychodziło aż do rozruchów i do wojen domowych. Tej nieprzyjemności doznał i syn i następca Władysław III, gdy Litwa samowolnie sobie na wielkiego księcia wyniosła Kazimirza, drugiego syna Jagiełły, a młodszego Władysława III brata. Gdy po niedługim, jak mówiliśmy, panowaniu Władysław III pod Warną poległ, tegoż Kazimirza Polacy królem obrali.

100. Prawodawstwo; przywileje do Rusi rozczłagnione.

Od zgonu Kazimirza wielkiego, popsuł się był porządek, a za Jagiełły, chociaż co kto chciał to robił, wszelako porządek w kraju poczał się naprawiać. Pamiętała na to szlachta, aby sobie potwierdzenie przywilejów zapewnić, ale na sejmie w Czerwińsku 1422. wskrzesiła zaniedbany statut Wiślicki, a na sejmie w Warcie 1423. prawa te Wiślickie nowemi ustawami objaśniła i pomnożyła. Za Władysława III. stanęła była międzykościołami greckim a łacińskim na soborze Floren-

ckim unia czyli zjednoczenie. Izidor metropolita kijowski zjednał, że wszyscy Rusini obrządku greckiego pod panowaniem Jagiellońskim będący tę unią przyjęli. Zatem szlachta Ruska greckiego obrządku przypuszczoną została 1433, 1443, do przywilejów szlachty Polskiej. Przez to od razu na Rusi czerwonej i na Podolu, które korona Polska dzierżyła, obywatelstwa i obrońców ojczyzny przybyło.

101. Kazimierz Jagiellończyk. Różne kraje zjednoczone.

Obrawszy Kazimirza Jagiellończyka wielkiego księcia litewskiego królem swoim, miała szlachta Polska z nim zatargę o zaprzysiężenie przywilejów, a w prędkę zaczęto narzekać że Kazimierz nie wiele dba o Polskę, więcej Litwie sprzyja. Wszelako za Kazimirza tego, nie mały był korony przybytek, gdy różne dawne kraje Polskie, same się do Polski wracały. Biskup krakowski kupił był 1443. księstwo Siewierskie. Oświęcim i Zator uznały za pana króla Polskiego, i Kazimierz zakupił 1453 Oświęcim; objął po wygasłych książętach Płockich 1462. Raw-

skie i Bełskie; a później syn jego Jan Albert kupił 1494 Zator, i księstwo Płockie 1495, całkiem do korony przyłączył. W dawniej Pomieranii Gdańskiej Prusami zwaną, obywatele zmierzili sobie do ostatka pełne niesprawiedliwości panowanie krzyżaków: poddali się tedy 1454. królowi Kazimirzowi.

102. Wojna Pruska z krzyżakami.

O nich rozpoczęła się wojna z krzyżakami, która lat kilkanaście ciągnęła się i niesłychane ściągnęła na Prusy zniszczenie. Stany Pruskie i szlachta Polska, niezmiernie na jej poparcie czynili ofiary; ale wojna toczyła się lat kilkanaście. Przyczyna że się ta wojna tak długo ciągnęła, były psoty jakie pod ów czas Litwa Polsce wyrządzała, a także i to że nikt się nie znalazł, coby ją prowadzić umiał. Sposób wojowania był dorywczy i niedotrwały. Szlachta Polska z różnych prowincyj częściami ruszała w pole jak pospolite ruszenie i zawsze się dzielnie sprawiła. Ale niezadługo, a nadewszystko gdy zima nadeszła, każdy pragnął do domu: ten chciałby matkę uściśkać, ów tęsknił do żony i do dźwiatwy, i do domu się rozbiegali.

Była już w ów czas znana broń ognista, i artylerija, ale szlachta Polska nielekając się tej broni, niewiele się do niej przykładła. Jak po innych krajach Europy, tak i Kazimirz w Polsce, płacił kilka tysięcy ówczonych cudzoziemców, najwięcej Czechów, którzy dobrą i szykowną piechotę i biegłą artyleriją składali. Krzyżacy z pomocą Niemców na takież siły zdobyć się mogli. Podjazdowe utarczki, zdobywanie zamków i miast, niszczyło Prusy, nim pokój Toruński 1466. tę wojnę zakończył. Część dawnej Pomoranii Gdańskiej, którą krzyżacy posiadli byli, Warmia i województwo Chełmińskie, zostały przy Polsce, reszta Prus właściwych powierzona została, jako lenność, krzyżakom z obowiązkiem składania hołdu przez wielkiego mistrza zakonu, królowi Polskiemu.

103. Handel. Dobry byt. Ubiór.

Od owęj chwili jak wojna z krzyżakami ustała, nastały najpomysłniejsze dla Polski czasy. Podniósł się handel nadewszystko zbożowy do ujścia Wisły i Dunaju, do Gdańska i Białogrodu i innych portów idący. Pomnożyły się wszystkich klas ludzi, do-

chody i dostatki, a każdy mógł używać dostatków swoich jak mu się podobało. Szlachta gnuśniała cokolwiek, domowemi zajęta wygodami, siedziała u zwierciadła i włosy trefiła. Skręcano pod ówczas włosy w pukle w koło głowy, z tyłu i po bokach, zwierzchu tylko włosy krótko przystrzyżone były, a wielu zapuszczało zupełnie włosy i w loki rozpuszczone nosili. Bogatej szlachty i mieszczan ubiór, czyli był ciężki czy lekki, zawsze kosztowny. Axamity, adamaszki i inne tegie bławaty, złotem i różnemi kolorami mocno i gęsto haftowane, pokrywały sobolowe futra, używane równie do żupana, jak do wierzchniej sukni. Żydzi podobnie się strojili i również jak szlachta krymek, czapek i łańcuchów używali. Ale strój u bogatszej szlachty i mieszczan niebył jednostajny. Wielu lubiło coraz nowe mody, obcisłe na całym ciele odzienie, tylko poniżej stanu i w zgięciach nogi i ręki chobotami rozwiąznione, w których żywe kolory zszywanych materij dziwnie odbijały. Trzewiki, kryzy, lekkie i krótkie płaszczyk, kapelusik w pióra pysznie przybrany, otwarta pierś i

szyja, dowodziły, że taki strój z Włoch, z południowych przychodził krajów. Białych głów strój niemniej wykwintny, pozbywał się zakonnego kroju, jak dotąd białogłowy dochowywały.

104. Nizszych klas ludu powołanie.

Lecz i mniej zamożni mieszczanie, i wszyscy kmiecie, lepszym cieszyli się bytem. Szkło krajowe pod najuboższą okazało się strzechą. Chaty opatrywane były w piece i kominy, przez co mieszkania ludu przestały być zakopciałe. Po wielu jednak okolicach nałóg i uprzedzenie nie dopuściły zaprowadzenia tak zbawienną dla zdrowia odmiany. Widziano, jak dobre sukno, pięknie potrzebami i petlicami poprząszywane, kutasami ozdobione, odziewało mężczyzn, a jedwab i bawełnica białogłowy. Widziano na stołach ludu mięsivo i niedawno poznana w Polsce gorzałkę. Z razu gorzałka używana była za lekarstwo. Gdy się powszechniejszą stawała i przez ludzi uboższych używaną być mogła i kiedy umiarkowanie używana była, wraz z użyciem mięsiwa pokrzepiała rolników siły nieskończenie dla kraju poży-

teczne. Pomnożona uprawa pszenicy na tłustych gruntach dostarczała ludowi bułek.

105. Światło i nauki.

Przy swobodzie powszechnej, ze wszystkich klas ludzie poczęli dbać o to aby umieli czytać i pisać, a pisano już nietylko po łacinie ale i po Polsku. Widziano ubogich, szlachtę, mieszczan i kmieci, do szkół uczęszczających i sposobiących się do użyteczniejszego życia: bo nie więcej pożytecznym człowieka nieczyni, jak dobra edukacya i nauka. Ona podnosi jego uczucie, jego umysł i serce, i otwiera mu oczy, aby poznał potrzeby swęj ojczyzny. Z tej chęci do nauk wielkie w dalszym czasie Polska odniosła korzyści. Widziano, nie tylko z uboższej szlachty, ale z mieszczan i kmieci uformowanych bardzo zacnych i krajowi pożytecznych obywateli. Nie jeden z nich wyszedłszy wysoko na prałatów i biskupów, senatorskie krzesło zasiadł. Janicki był rodem wieśniak, a tak pięknie wiérsze po łacinie pisał, że jako poeta stał się głośnym po całym świecie. Dantyszek był synem powroźnika, a tak znamienity poeta, w po-

selstwie i w senacie utalentowany mąż. Kromer także z niskiego był rodu, ale dał się poznać nauką swoją, wybornie pisał po łacinie, kronikę polską i mowy, i po polsku do brze pisał, i został biskupem Warmińskim. I tak wielu innych było, których nie urodzenie ale nauka, talenta i cnota, pożytecznemi ojczyźnie poczyniła dziećmi.

106. Rozboje. Równość szlachecka.

Gdy każdy robił co mu się podobało, znaleźli się tacy, co się zdrożności dopuścili. Byli szlachta, nawet niewiasty, co rozbijali, osiadłszy w górach, po obronnych zamczkach, w Czorsztynie, w Berwaldzie i innych. Ale kraj potrzebował porządku: byli tedy rozpędzani i karani. Rusinowska w butach po męsku ubrana, tak jak ją złapano, tak i powieszono. Ustały tedy i rozboje, a dbała o swoje prawa szlachta, często się na wieca, na sejmiki, na sejmy zjeżdżała. Już się tu nie mógł nikt między szlachtą różnić jeden od drugiego. Ani pan, ani urzędnik, nie mógł brać tytułu komesa (grafa). Mógł się szczyścić swym herbem i nazwiskiem, bo już każdy rycerskiego stanu człowiek, był klejnotnik

herbowy, miał swój familijny herb, przybierał nazwisko ustalające się w familiach i do urzędów był gotów i uspoibiony, byle posiadał.

107. Sejmy. Izba poselska.

Sejmy były bardzo częste, najpospolicięj się zbierały w Piotrkowie. Na nich stanowiono różne prawa. Najważniejsze ustanowiono na sejmie w Nieszawie 1454. Zbierały się te sejmy dla stanowienia podatków, a że ze złych ustanowień podatków, różne nieporozumienia po prowincjach nastąpiły i sposób zbierania się sejmów był oznaczony, więc żeby niepewności zapobiec, na sejm do nowego Korcyna 1468. ziemie i powiaty na sejmikach obrały posłów. Odtąd tak zawsze było, że na sejmikach wybierano posłów i dawano im pełnomocnictwa. Ci posłowie zjeżdżali się na sejm, gdzie i król i senat przybywali. Sena zasiadał w jednej izbie, a posłowie w drugiej. Jakie prawo przyjęły obie izby, to przyjmował król; a na które izba poselska nieczwoliła, to się utrzymać nie mogło. W izbie tej poselskiej, była cała moc wolności i władzy szlacheckiej. Do izby poselskiej przypuszczono i reprezentantów miast.

**108. Dom jagiełński pozyskuje korony.
Litwa mieszka zgodę.**

Panowanie Kazimirza było długie, lat 45 trwające, i głośne w Europie. Jego synom ofiarowano korony sąsiednie: a lubo Polacy o to niedbali, jednak najstarszy Kazimirza syn, naprzód Czeską 1471, a potem Węgierską 1490 posiadł. Narzekali Polacy na Kazimirza, że ich zaniedbuje, a co złego się działo, to na niedbalstwo swego króla składałi. Narzekali że nie powściąga Litwy, która nieprzystawała psoty Polsce płatać; że jej więcej aniżeli Polakom sprzyja i w niej czas trawi. W rzeczy samej, lubił Kazimirz wielkie polowania, a Litwa do tej zabawy większą podawała sposobność, bo daleko ogromniejsze miała lasy: była przytém burzliwa i niespokojna, co wymagało bliskiej Kazimirza baczości. Jak to było? będzie jasno gdy powiem o Litwie.

109. W Litwie, życzenia szlachty, obawa panów.

Litwa i zniżyć ała Ruś, nie tylko nie była tak ludna jak Polska, ale i nie była tak szczęśliwa. Wystawić sobie lud prosty pod-

dany i niewolniczy, szlachta panom podległa i służebna, a panowie o siebie niespokojni, żeby im co z ich pańskości nie ubyło, i między sobą niezgodni. Cała szlachta litewsko-ruska, obu obrządków, łacińskiego i greckiego, pragnęła wolności, aby się stało zadość przywilejowi Horodelskiemu, to jest, aby była ze szlachtą polską porównana i żeby się nad nią nikt w Litwie nie wynosił. Panowie zaś Litewscy i Ruscy, po większej części dziedziczne tytuły książąt to jest kniaziów noszący, i sami jedynie radę czyli senat składający, i sami jedynie, bez szlachty, sejmy składający: nie radziły bliższego z Polską połączenia, bo straciłiby władzę nad szlachtą, swe znaczenie i tytuły, których w Polsce nie było. W Polsce w owe wieki tylko biskup Krakowski, jako książę Siewierski, mógł się tytułować księciem, a nikt więcej.

110. Spór o różne ziemie.

Gdy Kazimirz Jagiellończyk został wielkim książęciem i szedł na królestwo, panowie Litewscy związali go przysięgą: że Litwy nie umniejszą i rady czyli senatu nie

uniży. Chciała nawet Litwa rozszerzyć granice swoje z uszczerbkiem Polski. Od początku panowania Kazimirza, byle sposobność wydarzona, odrywała od Polski różne włości i powiaty, na Podlasiu i około Brześcia; zagarnęła 1452 Łuck z Włodzimierzem i Horodłem; Buczaccy mocno Podolę bronili; lecz gdy pomarli, zagarnęła 1457 część jego południową z Bracławiem aż po rzekę Murakwę. Oburzało to najwięcej Małopolanów, którzy ostro wzywali króla aby Litwę powściągnął. Dowodzili owszem Polacy, że Litwa przystępując do związku z Polską, powinna jej oddać i całe Podole i Wołyn i Ukrainę z Kijowem, bo tak przyrzekł niegdyś Jagiełło, i zdawna wszystko to składało księstwo czyli królestwo Ruskie Halickie, które słusznem prawem do Polski a nie do Litwy należy.

111. Litwa żąda oddzielnego wielkiego księcia.

Łagodził Kazimirz Jagiellończyk jak mógł te między narodami zająścia, ale surowszych kroków nie przedsiębrał: w czem był bardzo roztropny i tém utrzymał w połączeniu

te dwa narody. Udzielał tylko Litwie przywileje ziemskie 1457 r., ponawiał przyrzeczenia swobód litewskiej i ruskiej szlachcie. Panowie niekontenci z tego szlachcie wyrażonego faworu, zapragnęli księcia namiestnika. Za Jagiełły i Władysława III. warneńskiego mieli zawsze oddzielnego wielkiego księcia namiestniczego: od czasu jak Kazimirz objął królestwo, sam król wielkie księstwo sprawował, i nikogo w namiestnictwo nienaznaczał. Gasztołd, podnieta wszystkich tych arystokrackich czyli możnowładczych niespokojności, pobudził, że zamierzono w Litwie, mimo woli króla, kogo z panów książąt na wielkie księstwo wynieść. Na to zuchwałstwo groźniej się stawił Kazimirz i niedopuszczył tej niesforności.

112. Litwa osłabła, traci.

Tymczasem Litwa niezgodna, traciła dotychczasową siłę i moc swoje; krzywdząc Polskę, straciła pomoc jaką od niej miewała; dla tego nie mogła się nieprzyjaciółom oprzeć i wiele ziem potraciła. Straciła Tatarów przekopskich, których 1475 Turcy pod swe panowanie zajęli; przytém Polska straciła

w Mołdawii, Kilią i Białogród 1484. porty nad morzem Czarném od Turków zajęte. Ze strony Moskwy, większą jeszcze stratę Litwa poniosła. Moskwa odjęła Litwie Psków 1460 a potem Nowogród Wielki 1479 oraz książąt Siewierskich; a za następcy Kazimirza, za Jana Alberta, wyniosłszy sobie na wielkiego księcia Alexandra, do reszty straciła Siewierszczyznę, Brańsk, Starodub jak to widać na krajobrazie. Tyłą strat, nabawieni trwogą możni panowie i rada, odnowiwszy w Wilnie unię jagiellońską, zaraz po zgonie Jana Alberta 1499, wysłali poselstwo do Polski, na czele którego był biskup Wileński Tabór, upewniając, że odtąd chcą być w związku z Polską i zawsze jednego mieć nad obu narodami pana, króla a wielkiego księcia razem.

113. Jan Albert. Kallimach. Szlachta.

Panowanie krótkie Jana Alberta, a po nim jeszcze krótsze Alexandra, było obfitsze w prawodawcze bardzo ważne ustawy, aniżeli w jakie inne wypadki. Dawny nauczyciel, a potem poufalec Jana Alberta, zbieg Włoch Buonakorsi, Kallimachem nazywany,

projektował aby szlachty władzę w Polsce ukrócić. Z powodu tych pogłosek, już szlachta poczęła się o swoje przywileje troszczyć i o ich rozszerzeniu myśleć. W tymże czasie 1497, wydarzyła się większa na Wołoszczyźnie w lasach Bukowińskich poniesiona klęska. Wielu podciętemi od Wołoszy drzewami zgnieceni zostali, wielu na długich włosach swoich, w pośpiesznym ustępie na drzewach zawisło i tych Wołosza nasadzona wykłuła. Szlachta na wielką swoich stratę narzekając, wyobraziła sobie, że umyślnie ją za radą Włocha na zgubę Jan Albert wyprowadził, aby ją łatwiej mógł zgnębić. Obawiając się tedy uszczerbku swych swobód, żwawo o ich rozprzestrzenieniu myśleć poczęła, i inne stany krzywdzić. Za Jana Alberta 1496. wzbronila przystęp stanowi kmiecemu do ziemskich sądów, zabronila plebejom, to jest kmieciom i mieszczanom posiadać dobra ziemskie i prelatury (prócz niektórych), a z dawnych Nieszawskich statutów, powtórzyła ustawę że żadnego prawa, żadnego wezwania

do wojny czynić niewolno, bez sejmików prowincjonalnych.

114. Alexander. Szlachta.

Za Alexandra 1505. uchwalono, że król nie nowego nie ustanowi, i bez wspólnej rady w sejmie, to jest bez senatu i posłów zgody, oraz że bez sejmu dóbr królewskich rozdarowywać, ani długami obciążać nie może. Ponieważ domagano się zupełniejszego prawodawstwa, a zatem, za tegoż króla Alexandra, potwierdzono statuta dawne wiślickie, warteńskie, nieszwaskie i różne inne, i te w jedną księgę zebrane zostały i przez kanclerza Łaskiego 1506 wydrukowane. Wydrukowanie takie było bardzo użyteczną rzeczą, ale ustawy, o którychcheśmy wspomnieli że za Jana Alberta i Alexandra uchwalono, pokrzywdzały i kmieciów i mieszczan.

115. Zygmunt I.

Zapomina się człowiek, kiedy mu się wiedzie. Kiedy jest wesoły i w dobrym humorze, rozbukany dopuszcza się excessów. Tak już było ze szlachcią Polską. Gdzie zaś namiętności i zawziętość między niezgo-

dy i kłótnie zawita, tam najgwałtowniejszych można się lękać zdarzeń. Tak było między panami Litwy, gdy Zygmunt I. po bracie tron obejmował. Dla tego Zygmunt prawdziwie wielkim się pokazał, że zdołał niespokojną Litwą i prawdziwie rozbukaną już szlachcią Polską szczęśliwie rządzić, a to przez przeciąg bardzo długi, bo Zygmunt panował lat 42. Był to pan rządnny, lubiący pokój, zgodę, powolny i nieco opieszaly, ale niestrudzony, umiejący zachować powagę, dobiierać ludzi, a cieszący się wzrastającym światłem wieku i powolnością obywatelską dla jego życzeń. Był to pan bardzo szczęśliwy, bo zjednał serca wszystkich.

116. Bunt Gliński.

Tylko w Litwie namiętności i zawziętość zamieszały domową spokojułość, i ściągnęły nową na kraj klęskę, i o nową stratę Litwę nabawiły. Gliński z książąt ruskich pochodzący, przemożny pan, zawzięty na Zabrzezińskiego, zabił go, a niepewny, za popełnione przestępstwo przebaczenia, podniósł bunt, zamyślając wskrzesić dawne wielkie księstwo Ruskie, przez samych Rusinów od

tak dawna zniszczone. Zygmunt w pomoc Litwie nadesłał Firdleja, który Glińskiego przepędziwszy: Gliński uszedł do Moskwy i Moskwę prowadził do Litwy i zdobycie Smoleńska 1514 ułatwił. Konstanty książę Ostrogi, pod Orszą wielkie odniósł zwycięstwo, ale Smoleńska odzyskać nieudało się. Maximilian Cesarz, podniecał wielkiego księcia Moskiewskiego do odnawiania wojny, ale pilność Zygmunta, powściągała nieprzyjaciela i skłoniła go do dłuższego pokoju 1534. Gliński w Moskwie pozostał.

117. Ugody z Maximilianem. Prusy księstwem.

Maximilian cesarz z domu Austriackiego, z zazdrości że Jagiellonowie Litwę, Polskę, Czechy i Węgry posiadali, podniecał temu domowi nieprzyjaciół, a szukał z nim spokrewnienia się. Zaprosił tedy na zgodę królów do Wiednia 1515 i tam zaręczył wnukowi swemu Annę Jagiellonkę królową Czesko-Węgierską, w nadziei że za pośrednictwem tego małżeństwa będzie mógł rościć prawo do dziedzictwa Czech i Węgier. Jakoż nie zawiódł się w nadziejach

swoich. A gdy Zygmunt siostrzeńca swego z margrabiów brandenburskich, wielkiego mistrza krzyżackiego Alberta upokorzył, zaprzestał Maximilian niespokojności podniecać. Albert wzbraniał się pownego hołdu oddawać. Zygmunt był przymuszony siostrzeńca orężem ścigać. Przyciśniony Albert udał się do łaski wuja. Ponieważ zakon krzyżacki w wielkiej części zluźrał, Albert też luterskiej chwycił się nauki: a przeto Zygmunt odjął Prusy zakonowi, a powierzył je jako księstwo Pruskie, Polsce poddane i lenne, temuż Albertowi aż do wygaśnięcia domu jego po mieczu. Albert 1525. złożył uroczysty w Krakowie hołd. Odtąd dawne pomorze Gdańskie, zwało się Prusami królewskimi, a właściwe Prusy, Prusami książęcimi, a Polacy księcia Pruskiego nazywali książęciem Królewieckim. Tegoż czasu 1526. wymarł książęta Piastowie w Mazowszu i Mazowsze zostało do korony wcielone.

118. Pokój z Turkiem.

Pracował tymczasem Zygmunt nad uzyskaniem pokoju ze wszystkich stron. Naj-

trudniejsze było zaspokojenie się od strony Tureckiej, bo w owe wieki przesądne, jak chrześcijaństwo z mahometanami, tak mahometanie z chrześcijanami, krótkie tylko zawieszania broni zawierali, a mniemali że nienależy względem siebie dochowywać wiary i przyrzeczeń. Brzydką tę maxime potrafił Zygmunt uchylić, i zjednać Turecką ufność, tak dalece, że stanął trwały pokój 1533. Zabezpieczony nim został wolny na morzu Czarném handel, zwierzchnictwo Polsce nad Mołdawią i wstrzymanie Tatarów od napadania Polski. Przeto Podole i Ukrajina ubezpieczone, zaludniały się i pięknie zagospodarowały, i narodowi pomyślności przybyło.

119. Zgoda w Polsce i pomyślność.

Cała Europa w owym wieku, oblewała się krwią ludzką. Wojowali między sobą królowie, wojowali ze swymi poddanymi, wojowało między sobą chrześcijaństwo, katolicy z kalwinami i luteranami czyli protestantami. Niedawno to tak między sobą chrześcijaństwo poróżniło się było, a zawziętość między nimi do najwyższego dochodziła stopnia, i stąd w owym czasie krwawo

zakłócone były narody i państwa Europy. W Polsce Zygmuntowie utrzymywali pokój. Staranie Zygmunta I. w wyjednanu pokoju z sąsiadami, a staranie jego aby mógł żyć ze wszystkimi w zgodzie, pobudzało wszystkich mieszkańców, równie Polski jak Litwy, do zgody. Ucichły pod tym panem narodowe najścia między Litwą i Polską, ucichły kłótnie panów litewskich, i nie było niezgody między szlachtą Polską. Zamożność i pomyślność kraju podnosiła się: światło i nauki swobodnie się rozwijały. Kopernik wielki astronom Polski żył pod ówczas (umarł 1543). Kraj się zabudowywał i zaludniał. Wszyscy ze swego płoź enia byli kontenci. Lubo szlachta niekiedy swawolicie chciała, i nowe jakie psoty stanom nie-szlacheckim wyrządzić: dała się jednak Zygmuntowi powodować, który jak ojciec dzieci, tak szlachtę łagodnie napominał, do dobrego ich prowadził i bardzo do brzerządził. Pokazywało się jawnie, że dobry król a powolny jemu naród, jest to wielkie szczęście, że jedność i zgoda, a przebaczenie sobie uraz, jest bardzo potrzebne dla

powszechnęj pomyślności. Ciesząc się dziećmi swojemi Zygmunt, wyniósł na wielkiego księcia, a potem i na króla Polskiego następcę swojego ukoronował syna swojego młodego Zygmunta Augusta. Litwie w języku ruskim napisany statut 1529 nadal. W Polsce gdzie bardzo wiele namnożyło się w języku łacińskim popisaných ustaw, mianowicie za Zygmunta na licznych sejmach ustanowionych, potrzeba było zebrać te ustawy i w jedną księgę ułożyć. Zyczył sobie tego naród, pragnął dopełnić to Zygmunt, ale musie nie udało, bo ostatnie lata panowania jego zawichrzzone zostały.

120. Bona i panowie wichrzą.

Królowa Bona włoszka, bardzo zła kobieta, poczęła nad mężem przewodzić i wszystkich klócić. Klóciła i szlachtę między sobą, a mianowicie bracią młodszych z bracią starszymi. Bracią młodszymi nazywano uboższą szlachtę, którą też i szaraczkami nazywano dla tego że pospolite odzienie, i żupan i opończę, szaraczkowe miewali. Starszymi braćmi zwali się możniejsi panowie, którzy zamysłili odróżnić się od braci młod-

szych, nie samém nazwiskiem, ale tak aby się z bractwa wyłamać. Za przykładem Radziwillów, którzy w Litwie 1518. pozyskali od cesarza niemieckiego tytuły hrabiów (komesów, grafów) od tychże cesarzów: lubo wielu panów było, co ofiarowanych sobie tytułów, jako niezgodnych z prawami krajowemi, nie przyjmowali, ceniąc coś więcej szlachectwo swoje nad cudzoziemskie hrabskie tytuły. Wielu było co tworzyli sobie ordynacye, ażeby zawsze majątek cały w nazwisku zostawał przy jednej osobie. Zygmunt wzbraniał tego i nie chciał takiego nowego wynoszenia się nad innych cierpieć, ale duch arystokracki nie przestał dążyć do tego, aby odróżniając się utworzył oddzielny od szlachty stan magnatów. Ztąd mnożyło się niechęci. Lecz i między możnymi panami, nie było jedności, z czego Bona korzystać umiała i podniecała te niechęci. Nienawidzili się, hetman hrabia Tarnowski, z wojewodą krakowskim Kmitą. Kmita ze swymi stronnikami niebędąc hrabią, u braci młodszych mocną miał podporę. Bona protegowała i wynosiła ludzi złych i podłych,

i zajmowała się wychowaniem syna swego Zygmunta Augusta. A jakby umyślnie, złą mu dawała edukacyą. Trzymała go między kobietami, tak że koronowany a wielkim narodem władać mający młodzieniec tylko na krotofilach i próżniactwie czas przepędzał, płochemi się zabawami trudnił, a do niczego pożytecznego, jakby na jego stan przystało, wcale się niepospobił. Z tych i wielu innych przyczyn, zjawiły się narzekania. Bona i różni panowie pogniwiali się na króla, szlachta żaliła się na niego, że złego, które się mnoży, niepowściąga.

**121. Kokosza wojna. Zygmunt zmar-
twiony.**

Powołał był Zygmunt stary przeciw Wołoszy czyli Mołdawii pospolite ruszenie. Na to hasło zbiegło się w okolice Lwowa półtorakroć stotysięcy szlachty, ale nie z bronią tylko z papierami, narzekając na króla, na królowę, na senat i na magnatów. Pod gołem niebem, nieuważając na panów, którzy czémś osobnóm od nich być chcieli, z wielką wrzawą wynurzano skargi. Wicher i dęszcz nlewny rozpędził zarówno panów, ich

sługi i całą szlachtę: co żyło uciekało do miasta. W kilka dni powtórnie się bracia młodszy pod gołem niebem zebrawszy, spisali rokosz, czyli skargi, i żądania, i zaniesli je przed króla. Stary król łagodnie odpowiadał. A'gdy pojątrzonych uspokoić nie może, rozpuszcza ich do domów. Wracali żalością przejęci, że dobrego króla zmartwili, że sami nic nie wskórali; i bardzo się tego wstydzili, bo tumult ten nazwano na śmiech, kokoszą wojną. Lecz to nieuśmierzyło tego poruszenia w narodzie, które za sobą różne krzywdy ciągnęły, a co niezmiernie starego króla martwiło, bo się dosyć temu oprzeć nie mógł. Bracia starsi koniecznie chcieli być magnatami i usilnie się od małych odróżniali. Wszystka szlachta powiedziała sobie, że nad swymi kmieciami czyli chłopami ma zupełną moc życia i śmierci. Starostowie i wojewodowie, pozwalali sobie na krzywdę miast swęj władzy używać. Z sejmu szlachta reprezentantów miejskich wyganiała. A przy tém wszystkiém taż szlachta domagała się prawodawstwa, umi i ścieśnienia władzy duchownej. Strapiony dobry król, schodząc

ze świata, niedoświadczonemu synowi królestwo i Rzeczpospolitą tak burzliwą zostawił.

122. Zygmunt August.

Mniemano że pod niedoświadczonym i źle prowadzonym królem, można będzie dokaazywać, a niektórzy sądzili, że potrafią rej wodzić. Ale Zygmunt August okazał, że czasem o źle prowadzonych dzieciach nie trzeba tracić nadziei; bo gdy przychodzą do wieku i do rozumu i posłuchają rozsądnych przestroóg, poznają swe błędy i poprawiają się. Zygmunt August przychodząc do lat, gdy się od matki oddalił, znalazł się między obywatelstwem Polski i Litwy i zdania ich słuchał i postępowaniu zacnych ludzi przypatrywał się, postrzegł się i lepiej prowadzić zaczął. A gdy na początku panowania swojego doznał przeciwności, okazał że te formują człowieka, i że niejedno zdarzenie, z niedobrej, młodych ludzi na dobrą naprowadza drogę, nadewszystko gdy do tego szczerą chęć mają. Na podobny jednak przypadek i podobną naprawę oglądać się niebezpieczna. Lepiej kiedy dziecko dobrze się prowadzi i dobrze postępuje, i pa-

mięta, aby się nigdy zdrożności nie dopuszczało.

123. Barbara.

Zygmunt August, jak wiecie dzieci kochane, źle był prowadzony, a Polska była szczęśliwą że na dobrą wszedł drogę. Owdowiawszy po Austriaczce, ożenił sięby i Zygmunt August potajemnie z wdową Barbarą Gasztołdową z domu Radziwiłł. Skoro został królem, uwiadomił wszystkich że ma żonę. Niepodobało się to matce Bonie i wielkim panom. Podniecili więc szlachtę, i wspólnie z nią na króla nastają, aby Barbarę porzucił. Król się opiera, król się prosi, oświadcza: jak mogą Polacy spodziewać się że im wiary dochowa, kiedy po nim wy maga ją aby ją żonie złamał. W trudnem takim położeniu, dawał Zygmunt August dowody stałości i niengiętości, bo gotów był raczej koronę, aniżeli swoją Barbarę porzucić. Wszakże oporem wytrwałym zyskał czas, a gdy przypomniał, że jest wielu panów, co nieprawie starostwa i urzędy trzymają, że szkodą biedniejszej szlachty, przez to od posług ojczyźnie usuniętej, zwróciła

się wszystkich uwaga w inną stronę. Szlachta poczęła się domagać unii, prawodawstwa, naprawy rzeczypospolitej, a przyzwoliła na małżeństwo królewskie. Skoro i Bona przestała się temu opierać, wtedy i wielcy panowie poczęli Barbarze naskakiwać. Lecz ukoronowana Barbara w sześć miesięcy po koronacyi umarła.

124. Pracowitość pociecha wstrapieniu.

Nieskończenie strapiiony tą stratą król, w wielkim zostawał smutku: zamięlowanie jego w czarnym kolorze, którym siebie a nawet pokoje w Knyszynie, gdzie lubił przebywać, przyodział, zdawał się utrzymywać go w ciągłej żalobie. Osłody w swoim smutku i rozrywki szukał Zygmunt August w zatrudnieniach, które mu jego obowiązki aż nadto wielkie dostarczyły. Nie lękał się żadnych i naśladował ojca. A jeżeli był równie pokój lubiący, łagodny, powolny, opierała się, niezbywało mu pracowitości, nie lękał się najtrudniejszych podejmować satygi. Królowa Bona wyjechała sobie do Włoch, gdzie uniosła wielkie skarby, które po jej śmierci zabrał król Hiszpański i oddać nie

chciał. Te skarby zwane były sumhami Neapolitańskimi. Wyjazd Bony uwolnił Zygmunta Augusta od wielu kłopotów: ze szlachtą umiał sobie radzić. Pozwolił że władzę duchowną nieco ograniczyła. A przywiodłszy wszystkich do zgody, zjednał, że żądanie o unię i o naprawę rzeczypospolitej poszło w odwłokę. Tymczasem Polska i Litwa pędziła dalsze lata pokoju i pomyślności, której, krwią w owe wieki obłana Europa, zazdrościła Polsce.

125. Światło. Język Polski.

Swoboda jaką się każdy, a mianowicie szlachta cieszyła, i jej, przy przewadze jaką uzyskała, roztropne prowadzenie się, rozgłosy po Europie że Polska jest przytulkiem nauk i światła. Zbiegali się tedy do Polski i do Litwy, różnej nauki, różnej religii, gdzie indziej za swoje opinie prześladowani ludzie. Lecz co Polskę w owe czasy w rzedzie światłych postawiło narodów, było to iż rzeczywiście posiadała ludzi zacnych, prawdziwie w naukach biegłych, którzy z uczonymi innych krajów, uczonych związków i przyjaźni szukali. Język łaciński ułatwiał

korrespondencye z cudzoziemcami. Lecz Polski stał się do nauk i do spraw publicznych powszechnie użyty i co raz lepiej kształcony, dosyć w poezyi a więcej w prozie. Ruś i Litwa w nim zasmakowały, i ruski język którym i Litwa pisała, zarzucać poczynęły. Nawet język Polski, jak w okolicach Sandomirza tak i na Ruskiej ziemi koło Przemyśla najwyborniej był wygladzony. W naukach, w szkołach tak dawnych pod duchowną pieczę zostających lub przy klasztorach będących, równie jak w nowo otwieranych świeckich, miano na celu formowanie człowieka moralnego i zacnego obywatela dla Rzeczypospolitej.

126. Ekwipaże. Ubiór.

Niewyrzekając się swojej narodowości Polacy, do której duszą i sercem przywiązani byli, przyswojili sobie polor włoski. Lubo mieszkania swoje strojili obiciami i kołbiercami, wszelako daleko więcej łożyli na strój i zewnętrzny przepych, z którym majątniejsze domy występowały. Do przejażdżki i podróży, różne kryte i niekryte były używane kolebki, na łańcuszkach zawieszane,

wywieszanemi pokryte dywanami, albo pyszniejsze rydwany, gałkami, kutasami, ustrojone. Niemniej w pióra i pokrycie strojne konie. Otaczali pojazd pacholki i hajduki, a w domu liczna czeladź, obojęj płci służba. W stroju zawsze rozmażytość wielka. Już w ówczas niewiedzano jaki jest strój narodowy. Włoskie, Hiszpańskie stroje, z ustawicznie odmienianą modą: ale przytém już i Moskiewskie i Tatarskie się pokazywały. Do tych ostatnich, i do dawnego, potrzeba było sukna, axamitów, różnych bławatów i futer. Kołpaki lisie ustępowały kosztowniejszym sobolowym czapkom. Krajowe baranki, tchórze i lisy, z kozuchów i tołubów, ustępowały deliom podbitym niezmiernie kosztownemi cudzoziemskimi marmurkami i sobolami. Do kapeluszków i kołpaków, polubiono czaple kity: trzeba było za nie po 500 czerwonych złotych płacić. W bogatych domach zbytek wzrastał, a mierniej mające się i uboższe, szukały środków naśladować je.

127. Kuchnia. Ogrody.

Przy sutych bankietach w pańskich domach

spijano wina, tokajskie, murawskie, muszkatel, małmazya. Stoły nakryte obrusami mającemi kosztowne listwy, zastawione srebrzem lub szkłem malowanem, półmiskami, i talerzami, a przy każdym serwety wyszywane. Na półmiskach dziwnym gustem potrawy. Na jednym leżał pozłocisty baran, na innym siedział orzeł lub kogut, a na innym stała ubrana panna, pokrywała nowotne wewnątrz tych postaci ukryte przysmaki. Uboższe domy starały się naśladować w przykryciu, przestawały na miodzie, piwie, gorzałce, a bliżej się trzymały dawnych prostych i otwartych potraw, tylko każdą na osobnej kładli misie. Przybyła wprawdzie do tych potraw kasza, bo poczęto na lekkich gruntach siał grykę. I przyprawy stały się smaczniejsze, bo pomnożona była uprawa włoszczyzny, oraz polubione ogrody. Te ogrody stołom przypraw i owoców dostarczały, i przyjemną sprawiały rozrywkę. Sady, rabaty i wirydarze w tych ogrodach były na sposób włoski szykowane i obsadzone. Wszędzie było widać że Polska cieszy się dobrym bytem i wszystkiego ma do

statek, że szuka związków z zachodniemi Europą krajami i wiele pożytecznego za ich przykładem sobie przyswaja. Pożyteczną jest rzeczą i godną pochwały, z cudzego doświadczenia korzystać. Nieprzestawała też Polska na samem korzystaniu z ogrodów, strojów, manieri, ale równie, co ważniejsze dla niej było, korzystała ze światła, wiadomości i nauk. Ale przytém wszystkiem, niezaniebrywała swego narodowego Polskiego języka i obyczaju, przywiązana do ojczyzny i cnót obywatelskich, które z przodków odziedziczywszy, niemi się cieszyć i niemi przechwalać chciała. To dawało poznawać, w czem jest rzeczpospolita nadpsuta, i to sprawiło że Zygmunt August cieszył się, gdy znalazł powolność i pomoc w jej naprawianiu, a jeśli się przypadkiem w czem zapomnieli, umiał ich naprowadzić.

139. O Infanty wojna z Moskwą.

Długo odwiekana naprawa rzeczypospolitej i przywiedzenie do skutku unii Litwy z Polską, dopełnione były zustronnego przypadku, który był taki. Z margrabiów braude-

burgskich, arcybiskup Rygski, brat cioteczny Zygmunta Augusta, miał zatargę z kawalerami mieczowymi w Infantach i był od nich uwięziony. Zygmunt August upominał się o arcybiskupa. Kawalerowie mieczowi, nieważając na to, posłów Zygmunta Augusta pozabijali. Słusznie rozgniewany Zygmunt August, z wojskiem podemknął się pod Infanty. Przeleknieni kawalerowie mieczowi, uniżyli się, uczynili arcybiskupowi zadość, i zawarli z Zygmuntem Augustem przymierze. To przymierze obraziło Iwana Wasilewicza wielkiego księcia Moskiewskiego i zaczął kawalerów mieczowych okrutnemi 1558. trapić napaściami. Niezdolni oprzeć się, wzywali pomocy Zygmunta Augusta i naostatek taki uczynili układ: że zakon kawalerów mieczowych ustaje, Infanty oddane są Polsce, a wielki mistrz Kettler, otrzymuje księstwo Kurlandyi aż do wygaśnięcia jego domu linii męskiej. Iwan Wasilewicz nieprzestał Infanty trapić, nawet wpadł do Litwy i Połock 1563. zdobył. Uplątanemu w interes Infant królowi, trzeba było dać odpór. Udał się do

Litwy, lecz litewskie siły okazały się niedostateczne. Obrócił się tedy do Polski, lecz szlachta to oziębła przyjęła. Król tedy wrócił do Litwy, i począł w niej swobody szlacheckie rozszerzać, aby w niej ducha podnieść, ochotę do boju podniecić, a przez to siły pomnożyć. To obudziło szlachtę Polską. Oświadczyła się z gotowością bronięcia Infant i Litwy, ale się domaga naprawy rzeczypospolitej i unii. Król Zygmunt August, zadosyć tym życzeniom czyniąc, poprowadził rycerstwo Polskie i Litewskie na obronę Infant, a zajął się czynnie porządkami krajów i ostatecznym zjednoczeniem obudwu państw, co imię jego w dziejach uwieczniło.

129. Szlachta w Litwie prawa uzyskała.

Król Zygmunt August w Litwie 1560 bawiąc, nadał Litwie przywilej, że Litwa ma równie jak i Polska, ze stanu szlacheckiego na sejmy posłów obierać, że Litwa równie jak Polska, sądy ziemskie i grodzkie mieć będzie. Już to nie było samą, jak dawniejsze przywileje, obietnicą, ale Zygmunt Au-

gust nie ustąpił, aż wszystko niezwłocznie do skutku przywiedzione było: jakkolwiek wielu wielkich panów bardzo z tego nie kontenci byli. Ale cały naród szlachecki w całej Litwie i we wszystkich krajach Ruskich, cieszył się niezmiernie. Potém jechał król do Polski.

130. Naprawa rzeczypospolitej.

Jechał w groźnej postawie na sejm do Piotrkowa 1562. Zebrał się senat i posłowie: każdy wchodząc w siebie, czyli czego niebroił, czyli sobie czego nie przywłaszczył i nie posiadał nieprawym sposobem. Z całą surowością bez oszczędzenia kogobądź wglądał król we wszystko. Byli, co sami dobrowolnie oddali urzędy i dobra nieprawnie posiadane. Innym to niezmierną stawało się przykrością: w umiesieniu, miotali pod nogi papierami i przywilejami swemi, i z żalością rozstawali się z tém co im fałszywego blasku lub niesłusznych dostarczało dochodów. Znosił to wszystko cierpliwie król i dosiadywał niezmordowanie. Lecz nie koniec było na tém; trzeba było w całym królestwie, między szlachtą i po miastach

wszystko rozpatrywać i do porządku przyprowadzać. Tém wszystkie następne lata i wszystkie sejmy, aż do końca panowania Zygmunta Augusta, zajęte były. A w tej przykrzej ale przykładowej pracy, senat i posłowie i król nie ustawiali.

131. Starostwa, sąd, cła, myta.

Urządzone tedy były starostwa i królewskiej szczyzny, a kto je nieprawie posiadał, temu odebrano. Ustanowiona w starostwach kwarta, czyli część czwarta dochodów przeznaczoną została na utrzymanie wojska. Ponieważ od czasu jak kraj w ludność podrośł, a królowie i Polską i Litwą władali, ich zatrudnienia niezmiernie się pomnożyły, a przez to nie mogli wydołać pomnożonym sprawom, które się do ich wyroków odwoływały, i bardzo wiele spraw zalegało i strony sprawiedliwości doczekać się nie mogły; a zatem ustanowiony był na ten raz sąd najwyższy, któryby w imieniu króla królewski zastąpił. Szlachta i miasta mieli swoje przywileje i pobierali cła i myta, grobelne mostowe, mieli swoje targi, jarmarki, na rzekach młyny wodne, łowy ryb: na jakim to

prawie było? wglądał Zygmunt August: bo dowolne po drogach opłaty utrudzały lądowy handel, a młyny i łowienie ryb na rzekach wolny spław hamowały. Nie jeden swoich zysków wyrzec się musiał. Łatwo się domyślacie dzieci moje, co to biedy miał Zygmunt August z tem wszystkiem, jak się musiał surowie stawiać. Ależ gdyby nie było u szlachty i w miastach takich przywłaszczeń, nie byłoby potrzeba na nich się srożyć. W tym razie najwięcej trudności doznał Zygmunt August ze stron miast Pruskich, które nie mały mu opór okazały: wszakże i te skłonił to powolności.

132. Ludność, miasta, przemysł.

Miasta imiasteczka, Polskie i Litewskie, w owym wieku, były wcale ludne i rozległe. Tem więcej one wzrastały, że ludność w całej Polsce bardzo się pomnożyła. Nawet dawne bezludne stepy koło Dniestru i Dniepru wśród pokoju pozaludniały się. W Polsce i w Litwie, a daleko więcej w Polsce, wycinano puszcze i lasy dla uprawy zboża. W Polsce za Zygmunów obu, drugie tyle ludności przybyło i drugie tyle ziemi w

uprawną rolę zamienioną zostało. Najlepszy to był dowód pomyślności kraju. W miarę ludnych wsi, ludne były miasta. Nie jedno tysiące domów liczyło: ale te domy były to po większej części chaty drewniane. W nich setkami liczono rzeźników i piekarzy, szewców, krawców i różnych rzemieślników, nadewszystko takich, którzy potrzeb i wygod drobnej szlachcie, mieszczaom i kmieciom dostarczali: bo te wszystkie klasy ludzi były dostatnie i zamożne; i bardzo liczni rzemieślnicy mieli dla kogo pracować. I sklepów z różnemi towarami miały miasta dosyć: ale sklepy zbytkowych towarów, ledwie po większych znajdowały się miastach. W Krakowie jeden był tylko bławatny. Zbytkowe towary po spokojnym kraju podróżni dowozili kupcy. Niewiele było miast dobrze zamurowanych: Wilno, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin, Płock, Sandomierz, Warszawa, i niektóre inne, miały całe ulice dobrze zamurowane domami, kamienicami na piętra, a w Prusiech królewskich, najwięcej murowania było, i Gdańsk był pełen ulic

murowanych, zamożny, obmurowany i dobrze warowny. Było to miasto potężne.

133. Handel Gdański.

Wszystkie miasta Pruskie, urosły przez handel, który z całej Polski i wielkiej części Rusi, tu się biegał. Patrząc dzieci na krajobrazie, jak rzeki Wisła i Bug ułatwiały do Gdańska drogę. Trzeba żebyście przy tém pamiętały, że handel indyjski z Azyi drogi swoje zmienił. Europa już nie wszystkie azyatyckie towary przez Wenecyę dostawała. Portugalcykowie w koło Afrykę opłynawszy, morzem indyjskich i innych azyatyckich dostarczali towarów; Hiszpanie zaś z Ameryki niedawno odkrytej i zajętej, nowe plody dowozić poczęli i srebra wiele przywozili, przez co wartość pieniędzy bardzo spadła, bo się ich namnożyło i każdemu było łatwiej pieniądze pozyskiwać. To co Portugalczycy lub Hiszpanie przywieźli, korzenie lub inne towary, to handlarze Niższych Niemiec dostarczać poczęli na morze Bałtyckie, i ich okręta mieszały się z okrętami hanzeatyckimi. Wielka część towarów które Polska niegdyś z

południa dostawała, obróciła w tym wieku drogę przez morze Bałtyckie. W tymże wieku państwa zachodnie w ludność podrosły, a zaburzone, potrzebowały coraz więcej zboża, a nadewszystko żyta i pszenicy. Polska im jęj dostarczała, a to przez Gdańsk. Zboża niezmiernie wiele z Polski wychodziło, i to ją bogaciło: a to zboże najwięcej szło przez Gdańsk. Tym sposobem Gdańsk i pobliskie miasta Pruskie podrosły i na sobie się znały. Gdańsk kilka razy zuchwale się stawiał. Nie był kontent że Zygmunt August począł mieć swoje na morzu Bałtyckiem okręty. Lecz i te miasta przeparte zostały, stały się powolniejsze, i w nich Zygmunt August rzeczpospolitę naprawiał.

134. Trudności do zjednoczenia uprzątnane.

Co do zjednoczenia dwu państw, zachodziły jeszcze wielkie przeszkody. Litwa nie chciała po to jechać do Polski, a Polska nie chciała do Litwy. Zygmunt August wyszukiwał pogranicznych miasteczek, gdzie zwoływał senat i posłów obu narodów. Litwa zbierała się niechętnie i kwaśno: jak to pa-

nom swe tytuły książęce zarzucić! swych senioralnych praw nad szlachtą wyrzec się! to było nieznośno, a za pretext narzekania służyło wymaganie od szlachty Polskiej zwrócenia czyli odstąpienia Podlasia, Wołynia i Ukrainy. Zygmunt August łagodził, przekładał, przekonywał, namawiał, sam z siebie przykład dawał. Zrzekł się 1566. swych senioralnych praw, własności ziem od szlachty i panów posiadanych, których był z prawa feudalnego panem, a tym sposobem szlachtę litewską i ruską wolną uczynił i we właścicieli ziemskich, jak była Polska, zamienił. Zrzekł się 1564. dziedzictwa Litwy, a przez to postawił Litwę w témże co i Polska była prawie obierania sobie panującego. Uchylone były przeszkody, a jednak Litwa, to chciała, to się ociągała i czegoś obawiała, czegoś jęj żal było. Nie wyrzekała się z Polską braterstwa do którego nawykła, ale się lękała podać braterskiej do uściśnienia ręki. Tymczasem umarł Mikołaj czarny Radziwiłł, jeden z najgłośniejszych do zjednoczenia przeszkód.

135. Unia Lubelska.

Dokazał naostatek tego Zygmunt August, że się zebrał pamiętny sejm w Lublinie 1569, gdzie król, senaty i posłowie obu narodów zebrałi się. Zbiegła się mnogość ludu obu narodów, poprzybywali i posłowie różnych mocarstw europejskich, przybył i Albert II. książę królewieckie po ojcu księstwo obejmujący, aby przy tej uroczystości powinny hold poddaństwa złożyć, czego rzeczywiście dopełnił. Gdy przyszło do interesu unii, wielu panów litewskich, zrywało się z miejsca i precz odjeżdżało, ale inni na dobro obu państw, na dobro narodu litewskiego wyrozumiali, poświęcali swój osobisty interes, i za przykładem Ostrońskiego i Czartoryskiego, unią podpisywali. Szlachta Litewska nie wiedziała, czy się cieszyć z tego czy nie? ile bowiem dobrego dla siebie widzieli, tyle ich bolało wielu panów nieukontentowanie. Podług tej unii Lubelskiej Podlasie i Litwa koronie oddały; Inflanty uznane zostały za księstwo dla obu narodów wspólne; Wołyn i księstwo Kijowskie

czyli Ukrajina do korony Polskiej dołączone, zachowały dla siebie drugi statut Litewski. Przedział między Litwą i Polską widzieć można na krajobrazie. Korona Polska i wielkie księstwo litewskie jest jedna wspólna rzeczpospolita. Jeden pan wspólnymi głosami obrany, będzie panował, senat obu narodów, na równi pomieszany, tylko że w pierwszym kroku pierwszeństwo Polsce zostawione, które się słusznie jej należyć zdawało, z powodu, że dawniejszemu od Litwy państwu była, tytułem królestwa i dawniej używanymi szlacheckimi swobodami cieszyła się. Sejmują i radzą zawsze wspólnie. Miejsce sejmów w Warszawie naznaczone, ponieważ to Mazowieckie miasto, wcale obszerne, ani Polskie, ani Litewskie, właśnie dla obu państw pośrednie się być zdawało.

136. Prawodawstwo.

Dokonawszy tego wielkiego dzieła Zygmunta Augusta, zamyślał o dalszych koło rzeczpospolitej pracach. Nadał on w języku ruskim Litwie 1564. drugi statut, dawniejszy pierwszy poprawujący. Chciałby

podobnie, stosownie do żądania i Polsce lepszy statut przepisać, lecz się to nieudało. Dotąd w Polsce ustawy i urzędowe akta pisano po łacinie, w Litwie po rusku. Zygmunt August starał się na miejsce obu tych języków, wprowadzić język Polski. Wiele słowem Zygmunt August dokazał, wiele zrobił, i wiele rzeczypospolitej naprawił. Lecz gdy do dalszej się naprawy zabiera, w czemby i statut czyli prawa Polskie były: nie podobano się wielu, aby tego dopełnił. Bo wiedzieli że nie wiele już życia osłabionemu królowi zostawało, a przytém sam się opuszczał i zaniedbywać poczynął.

137. Wady młodości z wiekiem się odzywają.

Bo niegodzi się wad i słabości Zygmunta Augusta zapominać. Złe jego z młodu wychowanie, dało się i w wieku dojrzałym uczuć; nie dobre obyczaje na jego zdrowie wpływały. Zygmunt August straciwszy Barbarę, po niejakiem czasie szukał nowych związków małżeńskich w domu austriackim. Była to już trzecia z kolei małżonka, a w niej nie znalazł, ani powabów, ani pociechy;

nie miał potomka, a wielka choroba której austriaczka ulegała, sprawiła w nim do niej wstręt. Porzucił ją i chciał rozwodu, którego otrzymać nie mógł. Przez to wśród zatrudnień, chwile wypoczynku napełnione były nieprzyjemnościami i goryczą. Chcący się królowi przypodobać i pochwlebić jemu, szukali dla niego rozrywki i nęcili do rozkoszy i zabaw, które w nim młodych lat wady obudziły. Umarła i ta trzecia niemiła żona, a król Zygmunt August, tyle dobrego dla rzeczypospolitej dopełniwszy, zaufał pochlebcom i kobietom, które się jemu przypodobać umiały. Było wiele takich co jego serce posiadły: ale najwięcej Giżanka, która i pieniądze i skarby wielkie od króla wyludziła i wielką nad nim perswazją miała. Król osłabiony, trwonił dostatki, a wiele rozmaitych osób korzystać z tego umiało. Oskarżono między innymi Mniszchów, którzy sobie byli potajemnie króla zaufanie zjednali. Dwór w Knyszynie przebywający napełnił się poszeptami i intrygami. Były to jeszcze wieki zabobonne: i król Zygmunt August nie uniknął dość powszechnego uprzedzenia: wie-

rzył w gusła i czary. Cierpiąc podagrę i inne bóle i osłabienie z nieporządnego życia wynikające, widział że mu sztuka lékarska nie dosyć pomagała, ile że jęj nie dosyć był powolny: szukał sztuk innych, które go uzdrowić miały. Bywa to, że nienczony w sztuce lékarskiej, z doświadczenia zna skuteczne lekarstwa i poradzić może: ale Korycka i inne niewiasty, których Zygmunt August rady wzywał, były to guślarki, udawające że znają i używają mocy czarów, a króla oszukiwały. To mu kazały po trzykroć w koło po pokoju chodzić, to mu pętelki i sznurki od sukni odrywały, a zawsze nie małą otrzymywały zapłatę. W Knyszynie bawiący król tak uwodzony, ostatek zdrowia tracił i skarby swe trwonił. Faworyty królewskie opływały w dostatki, a siostra królewska Anna bywała w prawdziwym niedostatku. Kuframi rozsyłane były, ładem i wodą, pieniądze i klejnoty, a tak dalece król ze wszystkiego był ogołocony, że schodzącego w tymże Knyszynie ze świata 1572, nie było za co pochować, ani nawet przy-

zwoicie zwłok ubrać: nie było ni łańcucha na szyję, ni pierścienia na palec.

138. Pogrzeb królów.

Zygmunt August był z potomków Jagielly po mieczu ostatni. Pogrzeb nie zaraz nastąpił. Wedle zwyczaju, dopiero po obraniu następcy, przed jego koronacją. Ciało sprowadzone było do Krakowa, gdzie trzydniowe odprawiały się żałobne obchody. Jak za miastem przyjmowano ciało, tak na zamek, do kościoła, a potem mary po różnych kościołach, podobnymże oprowadzano porządkiem. Naprzód szli żacy czyli tak w ówczas nazywani studenci szkół różnych. Potem zakony i świeckie duchowieństwo, potem profesorowie uniwersytetu, za nimi prałaci, to jest kanonicy, opaci, biskupi: wszyscy stósownie poumierani. Dopiero chorążowie z chorągwiami województw i ziem koronnych, księstw hołdowych, oraz z chorągwiami Litwy i Polski, w liczbie 30 na koniach jechali. Dalej 30 innych koni, bogato przybranych a czarnym pokrytych axanitem, dalej 30 węgłowiów niesiono, dalej herby królewskie, i w szaty królewskie przybraui jechali; a

zatem, dostojne osoby niesły znamiona królewskie. Dopieroż ciało królewskie na maramach niesione, z wierzchu axanitem pokryte. Kasztelanowie trzymali mary, dworzanie ich otaczali. Za marami królowna Anna prowadzona od posłów zagranicznych mocarstw. Za nimi różni panowie, rada miejska i lud wszelkiego rodzaju. W czasie processyj i nabożeństwa, po wszystkich kościołach dzwony bezprzestannie były. Po wszystkich kościołach mnóstwo mszy odprawowano, i do wszystkich kościołów kasztelanowie rozdawali pieniądze dla rozdawania jałmużni. Już w pierwszym dniu ciało do grobu spuszczone; ale w drugim mary po kościołach obnoszone; a w dniu trzecim wielkie odprawiono exekwie. Nakoniec, miecz, jabłko, berło i korona, złożone były na ołtarzu; hełm, tarcza i miecz przed ołtarzem porzucone; natenczas Mniszech cały uzbrojony, wjechał na koniu do kościoła w niemałym pędzie, przy katafalku z trzaskiem upadł na ziemię i drzewce pokruszył. Za nim marszałkowie i kancle-rze swe laski i pieczęci łamali i kruszyli. Podobny obrządek pogrzebowy, po każdym

obchodzono królu. Zgonem Zygmunta Augusta Polska i Litwa, czyli szlachta obu narodów, ujrzała się w zupełnem praw swoich posiadaniu bez przewodnika.

139. Bezkrólewie. Konfederacya dyssydentów.

Jak dalece rzeczpospolita jeszcze różnych urzędzeń potrzebowała, wykryły to blisko następujące bezkrólewia. Bezkrólewów sposób nie był opisany. Dopiero na pierwszym w czasie bezkrólewia sejmie, który się konwokacyjnym zowie, przyznano prymasowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu moc zwoływania sejmów w czasie bezkrólewia; a zdanie Jana Zamojskiego przyjęte było z radością, że każdy szlachcic ma prawo króla obierać, że prócz zwykłego sejmowego składu, może każdy osobiście na sejm elekcyjny przybyć i głosować, bo to najlepszym będzie równości szlacheckiej dowodem. Ustanowiono i to, że na sejmie konwokacyjnym czas elekcyi naznaczony będzie. Dopieroż wykryły się różne okoliczności, które domową zgodę mieszać mogły, a które starania i ojcowiska Zygmunatów czułość, uci-

sząć i usypiać umiała, ale ich umorzyć nie zdołała. Były to zajścia różnych panów osobiste i religijne. Za czasu obu Zygmunatów, namnożyło się rozmaitych wyznań w Polsce i w Litwie, rozmaici protestanci, luterani, kalwini i wielu socynianów, których protestanci prześladować chcieli; w obrządku greckim bardzo wielu nie dbało o papieża i protestanckich chwytali się nauk. Zygmunt August każdemu zupełną religijną swobodę zapewnił; przez to niektórzy biskupi nie byli dosyć papieżowi przychylni i sam prymas Uchański gotów był z papieżem zerwać; przez to i senat się różnego wyznania ludźmi napełnił i papież się lękał, aby króla Zygmunta Augusta i całej Rzeczypospolitej nie stracił. Po zgonie Zygmunta Augusta, gdy mówiono o elekcyi, albo Ernesta księcia z domu Austriackiego, albo Henryka Waleza księcia Andegawenskiego królewicza Francuzkiego: protestanci, znając obu tych panów katolickich gorliwie do papieża przywiązanych, a nie ufając aby im, jeśli z nich który królem zostanie, pobyłali, chcieli się ubezpieczyć. Pod przewodnictwem więc

Firleja, utworzyli w czasie bezkrólewia konfederacją zabezpieczającą wolne wyznanie protestantom i wszystkim dyssydentom to jest w religii różniącym się, czyli różnowiercom. Prymas Uchański, mający do Firleja niechęć, odciągnął od tej konfederacji biskupów i wielu senatorów i posłów, co się już byli na tę konfederację podpisali, że się przeciwko niej oświadczyli. Ta sprawa nie mało utrudziła elekcyą, i o mało co do krwi rozlewa i do wojny domowej nie przyszło.

140. Prawa kardynalne.

Nim atoli na sejmie elekcyjnym do elekcyi przystąpiono, szlachta wprzód o rzeczypospolitę i o sobie myślała, aby jeszcze swoje wolności dobitniejszemi obwarować ustawami. Tym końcem zadecydowała wprzód kardynalne rzeczypospolitej prawa, które były głównemi jej konstytucyi artykułami. Według tych artykułów: król nie może się bez pozwolenia senatu żenić, dyssydentów winien w pokoju zachować, wojny nie podniesie, ani posłów do dworów zagranicznych nie wyśle, bez dołożenia się stanów; ma mieć przy boku swoim zawsze siedzącą radę

z senatorów i posłów wybraną, sejmy co dwa lata zwołuje. A jeśli by w czem przeciw przywilejom postąpił i prawa przekroczył, naród znajduje się wolny od wierności i posłuszeństwa. Każdy król obrany, obowiązany był na te artykuły zaprzysiąć.

141. Henryk Walezy.

Na pierwszy raz pominąwszy Ernesta Austryaka wybrano na króla Henryka Walezego księcia Andegaweńskiego, i posłano po niego aż do Francyi. Poselstwo Polskie było bardzo świetne i w podziwienie wprawilo Francuzów, którzy nie wiele jeszcze o Polsce wiedzieli. Król Henryk zaprzysiął pakta konwentu, któremi poczynił obietnice wiele dobrego Polakom zrobić, zaprzysiął i artykuły kardynalne: a przybywszy do Polski, wkrótce po koronacyi uciekł z niej, bo właśnie jego brat król francuski umarł i on po bracie królestwo miał objąć. Tym sposobem Polska znouwu bez króla została.

142. Stefan Batory. Trybunały.

Ponieważ prymas Uchański, różnych bala-muctw się dopuścił, na elekcyą cale mała liczba

szlachty zebrała się. W czasie elekcji, Uchański nową jeszcze nierostropność popełnił, i bardzo niegodziwego dopuścił się czynu, bo nie czekając głosów, ogłosił królem Maximiliana cesarza. Jan Zamojski słusznie tém tknięty zaproponował obrać królem Annę Jagiellonkę, co bardzo było Litwie miło, i szlachta obecna z chęcią to przyjęła, dodając jej za małżonka króla Stefana Batorego księcia Siedmiogrodzkiego. Pospieszyl się Batory z objęciem korony, i Maximiliana partya wnet upadła; ale Batory miał wiele sobie niechętnych i doznawał ciężkich przeciwności, a miasto Gdańsk, od niejakego czasu na królów Polskich zażalone, zupełnie się wzbraniało uznać go królem, dopiero mocą oręża do tego skłonione zostało. Duchowieństwo prędko potrafił sobie zjednać król Stefan i uzyskał od niego pieniądze na wojnę potrzebne, a których szlachta wzdrażała się mu dostarczyć. Zjednał sobie w wielkiej części i szlachtę, gdy ustanowił dla Polski 1578 i dla Litwy 1580 trybunały, czyli sądy najwyższe, zrzekając się swego prawa sądowniczego, przez co wrzecypop-

spolitej, sądownictwo stało się niepodległe; królowi została tylko władza ulaskawiania potępionych. Tylko prawa miejskiego sądownictwo najwyższe przy królu pozostało, i król zdawał go na kanclerzów. Wkrótce dały się poznać wielkie w Batorym zdolności, które mu szacunek i zaufanie w narodzie jednaly. W dalszym tedy czasie panowania swego mniej przeszkód w zamiarach swoich doznawał i łatwiej od szlachty podatki użytkiwał i wszelką z jej strony znalazł powolność, gdy ją do wojny przeciw Moskwie powołał.

143. Siła zbrojna.

Iwan Wasilewicz znowu był Infanty zaczepił i znaczne w nich zdobycze poczynił, a jak przycisnął granice Litwy widać na krajobrazie. Ale Stefan Batory był skorszy do wojny aniżeli jego poprzednicy Zygmuntowie: tego Iwan Wasilewicz nie przewidywał. Wyzwany król Stefan zajął się obroną kraju i wojną. Od południa, od czasów Zygmuntowskich zasłaniali Polskę Kozacy, na wyspach Dniepra osiadły lud, konno z Tatarami uganiać się mogący. Batory usi-

łując zaprowadzić między nimi karność, urządził ich, pozwolił im obierać sobie hetmana i w części ich lepiej uzbroił. Tatarom, placony im od Zygmunta jurgielt, postąpił, z obowiązkiem aby spokojnie siedzieli, a dobrze rzeczypospolitej służyli i w wojnie mu pomagali. Uzbroił tedy tym sposobem południową stronę przeciw Iwanowi Wasilewiczowi, a zabezpieczał się od Turków. W samej Polsce, z kwarty nie wiele można było szeregowego wojska utrzymać. Podatki były rzeczą nie stałą. Szlachta gotowa była konia w pospolitem ruszeniu dośiaść i obowiązana była wedle Zygmuntofskich ustaw odbywać w swoich województwach rewie. Wszelako długim za Zygmuntofskim pokojem, zaległa pole i wcale nieewieczoną składała komnie. Batory używszy do pomocy Jana Zamojskiego, starał się, zaciągnąć ćwiczonych Węgrów i ulepszyć artylerją, szlachtę do wojennych obrotów wprawiał i tyle za pośrednictwem Jana Zamojskiego, wielką zawsze u szlachty więtość mającego, dokazał, że mógł ze szlachty piechotne utworzyć pułki.

144. Wojna z Moskwą.

Wyruszył tedy sam Stefan Batory, a z nim i hetman Zamojski w pole. Naprzód Połock 1579 był odzyskany. Dotąd umieli Polacy zwyciężać w otwartem polu, ale tracili warowne miejsca. Batory ich prowadził pod wały miejsc warownych do szturm, i bardzo wiele miejsc za Dźwiną odzyskując, pomykał się coraz w głąb państwa Iwana Wasilewicza, a Zamojski obległ wielkie miasto Psków. Twarda zima nie przerwała obleżenia. Iwan co raz o nowych dowiadując się stratach, nowych się lękając, a ponosić ich nie przywykły, prosił o pokój i szukał pośrednictwa papieża. Papież wysłał do Batorego jezuitę Posewina.

145. Jezuita pokój.

Jezuici, był to zakon nie zbyt dawno utworzony, a wielce od papieżów uprzywilejowany, a od zwierzchności miejscowych wyzwalany. Bronił on nauki kościoła rzymsko katolickiego i głowy jego widomej, a oddawał się wszelkim wiadomościom i umiejętnościom. Potęga jego bardzo szybko wzrastała. Posiadając ludzi utalentowanych

znaleźli szczególniejsze względy u panów katolickich wszystkich krajów i wyjednali sobie wielkie fundusze. Podobną drogą osiedli byli w Polsce i pozyskali względy Bato-rego. Okazał się on dla nich niezmiernie łaskawy, a chcąc w Litwie szkoły, a w Wilnie uniwersytet założyć, uniwersytet ten 1579. jezuitom powierzył i zdał na nich Litwy edukacją. Łatwo tedy Possewin do Bato-rego przystęp i perswazją znalazł, i skłonił go do pokoju z Iwanem Wasilewiczem w Zapolu i w Chiwerowej horce 1582. zawarł tego. Połock z całą okolicą zwrócony został Polsce. Iwan przytem odzyskując niektóre swe miejsca, Inflanty całkiem opuścił. Tak się zmieniła nieco Litwy granica, jak widać na krajobrazie.

146. Zamojski.

Zamyślał jeszcze Batory wziąć się do dalszej naprawy rzeczypospolitej czyli do jej zupełnego przerobienia. Pobudzały go do tego, zachwalstwo niektórych przemożnych panów i swawola szlachty. Pokochał był szczególniejszym sposobem Batory Jana Zamojskiego i obsypał go dobrodziejstwami i wy-

niósł tak wysoko, jak nikt z obywatelów w Polsce wyniesiony nie był. Jan Zamojski był kasztelanem krakowskim a przeto najpierwszym między świeckimi senatorami; był starostą krakowskim, przez co miał obszerną w Małopolsce kryminalną jurysdykcją; był hetmanem, a przez to naczelnym wodzem wszystkich sił królestwa, i w czasie wojny kierował całą uzbrojoną szlachtą; był nareszcie kanclerzem, przez co miał przy sobie najwyższe sądownictwo miejskie, a trzymając pieczęć, był najbliższym króla, był stróżem praw, bez jego pieczęci nie królewskie rozkazy nie mogły, on tej pieczęci nie wycisnął tam, gdzieby król przeciw prawu i przywilejom chciał postąpić, nawet jakie łaski król wyświadczał, tam pieczęć przez kanclerza przyłożoną być powinna była.

147. Zborowscy.

Zborowscy, którzy nie mało przyłożyli się do wyniesienia na tron Batorego, oczekiwali łask, a Batory zadosyć ich oczekiwania nie czynił. Oni zazdrościli Zamojskiemu. Z nich najstarszy Samuel, że się za bytności Henryka Walezego w Krako-

wie stał powodem zabójstwa, pod bokiem królewskim wydarzonego, był z kraju wygnany. Samuel mniemał, że dostanie od Batorego przebaczenie. Widząc że Batory o tem nie myśli, wjechał do kraju i przejeżdżał się po nim, co było praw krajowych prawdziwą zniewagą. A gdy Samuel Zborowski posunął zuchwałość i począł się przejeżdżać tam gdzie się starościńska Jana Zamojskiego władza rozciągała, ostrzegł go Zamojski, a nie zważającego na to, pojmał i za wolą królewską, na zamku w Krakowie ściąć rozkazał. Rozjątrzenie Zborowskich posunięte było do najwyższego stopnia. Usiłowali oni psuć serce szlachty do króla, czynili kroki aby poburzyć Kozaków i złorzeczyli królowi, nie zważając, że przez to majestat króla i Rzeczypospolitej znieważają. Oto wytoczona była ich sprawa przed sejmem, i Krzysztof Zborowski na utratę życia skazany, za granicę się usunął.

148. Zamiatary odmięcenia Rzeczypospolitej.

Powtarzał Batory, że sumnienie do samego pana Boga należy i nad sumnieniami panować

nie chce, i nikt go skłonić nie mógł, aby kogokolwiek opinie prześladował: każdemu wolne było jego religii wyznanie. Wszelako Batory był bardzo dobrym katolikiem, i pilnował dopełnienia ustaw soboru trydenckiego, które duchowieństwo Polskie przyjęło. Zapowiedział Batory, że ani glińskim, ani malowanskim królom nie będzie: jakoż dał dowody że był czynny, i nie dopuszczał aby sąsiedzi kraj krzywdzili; nie pozwalał poddanym, aby mu jego postępowaniu zawadzali. Żaden z Jagiellonów tak nie władał. Batory okazał że był bardzo surowy i że wszystkich krótko chciał trzymać. Powiadano że zamyślał skłonić naród do naznaczenia po sobie następcy i do zamienienia tronu na dziedziczny, coby przeciw prawu i przeciw swęj przysiędze czynił. Powiadano że zamyślał swobody szlacheckie ukrócić i ścieśnić, a przez to lepszy w kraju porządek zaprowadzić. I to wszystko miało się rozpocząć na bliskim sejmie, na którym wojna z Moskwą i podatki uchwalone być miały. Pod Warszawą gdzie się miał sejm agitować, Batory ścigał wojska i swoich

zaciężnych Węgrów. Powiadano że król zamyślał tą grozą wojska, działanie sejmowe popierać i tak swoich zamiarów dopiąć. Stan szlachecki był w niemałych niespokojnościach; lękano się gwałtownych w Rzeczypospolitej Polskiej nieznanach kroków. W tém król Batory w Grodnie 1586. niespodzianie żyć przestał.

149. Polska była rzeczpospolitą.

Batory był człowiek wielkich talentów. Krótkiem panowaniem swoim wywiódł do boju i do zwycięstw szlachtę Polską, jęj dzielność światu objawił, a zamknął przeciąg lat pomyślności i szczęścia. Trudno przewidzieć co by nastąpiło z usiłowania Batorego zamienienia Rzeczypospolitej Polskiej na monarchię. Taka przemiana w innych krajach Europy bez przelewu krwi i ciężkich gwałtowności nie obeszła się. Bóg wie co by to z tego było! To pewna że Polska i Litwa były, nie monarchią, jak inne w Europie królestwa, ale zupełną rzeczpospolitą, w którą stan szlachecki władał. Tak były Rzeczpospolitą, jak Rzeczpospolitą były Wenecya albo Holandya, jak w staro-

żytności były Atheny, albo Rzym, jak dziś są Rzeczpospolitą Stany zjednoczone Amerykańskie. W tej prawdziwej Rzeczypospolitej Polskiej, znaczenie polityczne miały jedynie stan szlachecki, reszta narodu i mieszkańców kraju, mieszczenie i wieśniacy, byli na ich łasce. Od rostopnego tedy prowadzenia się szlachty zależało szczęście całego narodu. Ale już wam wiadomo dzieci moje, że się ta szlachta w wesołym humorze swoim zapominała i z granic rostopności wykraczała; wtedy, mieszczenie i wieśniacy, a z nim Rzeczpospolita i sama ojczyzna szlachty cierpiała. Skłonność szlachty do swywoli, najbardziej się pokazała w czasie szybko nadchodzących po sobie bezkrólewii. Wtedy w skoki szlachta dokaazywać poczęła: cieszyła się że można huknąć pukać, bo nikogo nie było co by ją upominał. Wtedy jakby rozum stracili, dopuszczali się złego, krzywdzili, popełniali gwałtowności, a co w ciągu wielu lat w Rzeczypospolitej naprawionego było, to w kilku miesiącach bezkrólewia popsuli. Ale i w ciągu panowań królów swoich, dopu-

szczali się swawoli. Były pomiędzy nimi co ich ostrzegali, że z tego wielkie nie-szczęście wyniknie, że zgubią rzeczpospo-litę: lecz oni zapamiętale dokazywali. Zu-pełnie tak jak te dzieci, które w zabawie swe cacka psują. Ostrzegają ich starsi że sobie samym szkodzą: nie słuchają, aż po-psują, a potem płacz i bawić się nie ma czém. Tak uważać będziemy nieszczęsną szlachtę w następującym długim perjodzie Polski u-padającej.

PERJOD CZWARTY

od roku 1587 do 1795. lat 200.

POLSKA UPADAJĄCA.

Panujący królowie obierani. Wazowie, Piastowie, Sasi, Gminowla-dziwo szlacheckie arystokracją zawlechrzone.

150. Psuje się rzeczpospolita.

Różne rzeczypospolitemiewały obieranych naczelników swoich: to w jednej na rok je-den konsul, to w innéj prezydent na lat dzie-sięć, to jeszcze w innych dożywotni dożo-wie. W rzeszy niemieckiej obierany był do-żywotni cesarz. Polska była też rzecząpo-spolitą, w której król monarcha, był doży-

wotnie obierany. Obieranie to stawało się dla Polski szkodliwe, bo go nieroztropnie użyto. Alebym krzywdził stan szlachecki, i wybyście mi to za złe poczytały, gdybym wszystkie nieszczęścia ojczyzny, o których mówić będę, samemu jedynie stanowi szla-checkiemu przyznawał. Były inne przyczyny i te rozważać potrzeba. Bywato, że się znaj-dą tacy co dzieci dołpousucia cacek pobudzą, a nierozważne dzieci, słuszną potém ma-ją przyczynę na takich narzekać. Bywa i to, że ktoś wmiesza się do dziecinnych zabaw, i cacka im popsuje; bywa i to, że ktoś sil-niejszy wpadnie i wszystkie cacka i zaba-wki dzieciom zabierze: a dzieci potém opla-kują swoją niedolę. Bywa naostatek i to, że się wydarzy jaki przypadek, któremu nikt nie winien, że się coś zepsuje. Wszy-stko to miało miejsce w tym perjodzie upa-dku Polski. Byli co szlachtę do swawoli i psucia rzeczypospolitej podniecali, byli co zamieszali jęj spokojność, znalazły się oko-liczności nieprzewidziane, i silniejsi co szla-chcie rzeczpospolitę pognębili. To wszy-stko działało się od razu, powoli, coraz było

gorzej. To było w przeciągu lat 200, (od roku 1587 do 1795 upływało lat 198.).

151. Pozory niechaj nie łudzą.

Niech was w tym perjodzie nie łudzą zbytki panów. Nie bierzcie złąd miary o szczęściu kraju: pamiętajcie na nędzę klas biedniejszych. Niech was nie uwodzi pomyślność oręża Polskiego: nie przyczyniła się ona do zakwitnięcia i umocowania kraju. Na coby się dziecku przydało wybić kogo, gdyby sobie przytém sukienki podarło i samo okaleczało. Tak i Polska nieraz więcej szkody miewała ze zwycięstw swoich, aniżeli pobici przez nią nieprzyjaciele. Nie dziwujcie się tedy, jeśli czasy Zygmunta III. i Władysława IV. do nieszczęśliwych liczę. Będziecie nieraz w życiu wiele o zwycięstwach tego czasu czytali, nieraz powtarzać będziecie imiona utalentowanych ludzi, którzy pod ów czas zajaśniali. Pamiętajcie w każdym razie przypominać sobie i rozważać te przyczyny, które nieszczęścia na ojczyznę ściągnęły i przygotowały ją do upadku. Wasze serce nie może być na to obojętne, a

widzę że wymagacie po mnie, abym wam to jasno dał poznać.

152. Zygmunt III. Dom Habsburgski o koronę ubiega się.

Od niejakiemu czasu dom Habsburgski anstryacki podniósł się był do niepospolitęj w Europie potęgi. Posiadł on wiele koron. Jedna linia panowała w Niemczech, w Czechach, i Węgrzech, druga w Hiszpanii i do Hiszpanii należących krajach. Chciał ten dom osiąść i koronę Polską. Spójrzycie dzieci na tablicę genealogiczną, a postrzeżecie jak z kolei Maximilian II. cesarz, syn jego Ernest, i tego brat stryjeczny Maximilian, byli kandydatami do tronu Polskiego. Kiedy ich nie wybrano, starał się dom ten przez małżeństwa królów Polskich z sobą pokrewnić, tak iż przez cztery pokolenia dostarczał Polsce królowych, jakto jasno na tejże tablicy widzicie. Szlachta Polska coraz więcej od niego odstępowała się, gdyż obawiała się o swoje przywileje, aby nie straciła swych swobód i sejmowania. Tracąc do tego domu zaufanie, narzekała że nieszczérze postępuje. Już był zniechęcony

naród Polski do tego domu, gdy w czasie elekcji, po zgonie Batorego, wynosił sobie na tron Zygmunta Wazę królewicza szwedzkiego z Jagiellonki zrodzonego, który wracał na tron obu narodów miłe przypomnienie krwi tak długo świetność rzeczywolitej utrzymującej. Zamojski pierwsze w narodzie znaczenie mający, wspólnie z narodem tę elekcją popierał. Wszakże należeli nie, co zaburzyli jednomyślność. Zborowscy ze swymi stronnikami, na pokój ojczyzny niebaczni, przez niechęć do Zamojskiego, popierali życzenia domu austriackiego i prowadzili na tron Maximiliana. Zamojski 1588 r. z pod Krakowa ich odparł, na Szląsku pod Byczyną pobił, i Maximiliana jako jeńca do Krasnegostawu zaprowadził, i nieprzód wypuścił aż się zrzekł swoich do korony Polskiej pretensyj. Ale na tém końca niebyło.

153. Dom austriacki chce Polskę na swoje stronnę przeciągnąć.

Dom austriacki nieprzestawał dokładać usilności, aby Polska do jego widoków politycznych przystąpiła. Korzystał z niezgód

jakie między panami Polskimi były, i zawsze znalazł stronnictwo sobie przychylnie. Jezuiti do wielkiej wziętości w Polsce i na dworze przychodząc, sprzyjali temu stronnictwu. Mniemano że z namowy ówczesnego domu Austriackiego, Kozacy napadali na granice Tureckie: co mogło wojnę Turecką rozniecić. Zygmunt III. wchodził z tym domem w umowy: ztąd urosło wiele pogłosek naród zastraszających, które się pomnożyły, gdy przeciw zdaniu senatu i narodu, Zygmunt III. wziął małżonkę z domu Austriackiego. Mniemano że Zygmunt III. chce tronu Austrii odstąpić. Przeciśnięty był Zygmunt III. 1592. na sejmie inkwizycyjnym do zdania sprawy, gdy mu zarzucano, że przeciw prawom i przysiędze postępował. Uciszył on umysły obietnicami, ale dalszy czas okazał, że jak dom austriacki nie przestał szukać związków z Polską, tak Zygmunt III. nie zrzekł się swojej dla tego domu przychylności.

154. Wojna o Inflanty ze Szwecyą.

Zygmunt III. był to pan bardzo dobry, ale nieumiejący ludzi dobierać i często zły rady

sluchajacy. To go przypawilo o strate korony szweckiej, ktora byl po ojcu odiedziczył, a ktora mu wydarł stryj jego Karól, ksiąz Sudermanii. To wplatało Polskę w wojnę ze Szwecyą w Inflantach, gdzie naprózno Zamojski zwycięzał, nadaremnie Jan Karól Chodkiewicz walne pod Kircholmem 1605. zwycięstwo odniósł. Legło pod Kircholmem trzy razy tyle Szwedów co bylo w boju Polaków: tak małemi silami umiał Szwedów pobić Chodkiewicz. Ale cóż kiedy siły zwycięskie zamałe byly do korzystania ze zwycięstwa. Szwedzi wielką część Inflant posiadli, a domowe w Polsce rozterki, niedozwolily wojny w Inflantach popierać.

155. Prawodawstwo.

Z poczatku panowania Zygmunta III. wiele jeszcze mówiono o naprawie rzeczypospolitej, jakoż nie ustawało życzenie narodu i szlachty, i niektóre kroki w tój mierze poczynione byly. Ale gdy w nich zawsze coś na korzyść jedynie szlachty czyniono, woiskaly się ustanowienia na szkodę rzeczypospolitej. Litwa cieszyła się trzecią poprawą statutu

swojego, który byl jeszcze raz trzeci 1588. w ruskim języku nadany i drukowany, a wkrótce 1614 na Polski język przełożony i wydrukowany. Szlachta Pruska dotąd prawem mięjskiem zarówno sądząca się, przepisała sobie inną księgę praw 1598, tak nazwaną korekturę Pruską. Polska szlachta wygladała lepszej księgi praw: ale i tą razą żadnej nie uzyskała. Dawny tedy odmet w cywilnem i kryminalnem prawodawstwie polskim pozostął. Ale co gorsza bylo, żadne więć prawo nie odezwalo się za stanem wieśniaczym. Miasta w prawach swoich uszczęrbku doznały, ich deputowani z sejmów całkiem wygnani zostali, a wojewodowie i starostowie gnębili podług upodobania. Wielu bardzo ze szlachty, coraz nierostropniej się prowadziło.

156. Na kim król polegał.

Król sprzyjał niemieckim zwyczajom, strojił syna swego Władysława po niemiecku, a gdy maly Władysław nie chciał niemieckiej sukni nosić, różgą go karcil. Pozaprowadzał po kościołach niemieckie kazania, i na dworze przy boku swoim miał

Niemców. Polegał na radach Andrzeja Boboli i innych jezuitom przychylnych osobach; sam ufał bogobojnym z tego zakonu kapłanom, swemu spowiednikowi Gołyńskiemu i sławnemu kaznodzieji Skardze: cieszył się gdy widział ich gorliwość w nauczaniu różnowierców, tak heretyków jak schizmatyków, i tём, że dokładali starania aby całą edukacją kierować; że szybko bardzo liczbę szkół mnożyli, a starali się wziąć na siebie utrzymanie szkół innych.

157. Wzajemne poswarki i drażliwość.

Nie skończyłbym wam opowiadać, gdybym chciał wszystkie poswarki za Zygmunta III. po różnych zjawiające się stronach wyliczyć. Dość że wam o nich napomknę. Były one pomiędzy przemożnemi domami. Były co narzekali że u dworu i u króla wziętość stracili; narzekali że król dobrą radę od siebie oddalił. Zjawiły się szkolne zatargi i kłótnie. Różnowiercy narzekali że nie są do urzędów dopuszczani, że im kościoły zabierano. Odnowiona była w obrządku greckim i ruskim 1595 w Brześciu unia z Rzymem: ztąd zjawiała się dyzunia,

która na tę nową unią przystać nie chciała. Po całej Rusi z tą dyzunią powstały zawichrzenia, gwałty i krwawe kłótnie, które już Zygmunta panowanie zakrwawiły. A z zatargów z protestantami, powstały niesnaski i krwawe zdarzenia po miastach Polski i Litwy. Tak się dziwnie po wszystkich kątach rzeczypospolitej rozkrzewiły niezgoda i poswarki. Jątrzyły się nawzajem braterskie serca. Brat z brata był niekontent. Łatwo z tego widzicie, jak cierpiącą była rzeczpospolita, jak nowa jej naprawa upragnioną była.

158. Rokosz.

Powtórne Zygmunta III. przeciw zdaniu senatu z austriaczką siostrą nieboszki żony pierwszej 1605 zawarte śluby dały powód do poburzenia szlachty. Zebrzydowski i Janusz Radziwiłł, mieli do króla prywatne urazy i stanęli na czele całego poruszenia narodu. Słusznie obu tych naczelników i innych niektórych wicherzycieli nazwicie hersztami buntu. Szlachta w liczbie 100,000 poruszona nie podzielała ich podłych pobudek; mniemała że bieżą na ratunek pso-

wanej Rzeczypospolitej. Pod Sandomirzem, około 60,000 szlachty podpisało rokosz i rokoszem związani oczekiwali rozstrzygnięcia rzeczy na sejmie. Ale ich naczelnicy, mądrych zdolności, a niegodnymi pobudkami powodowani, zawodzili ich, i w coraz gorsze wiodąc kroki, ogłosili 1607 bezkrólewie i do boju wyprowadzili. Pod Guzowem blisko Radomia przypadek zrzucił, że król mniejsze mając siły, był zwycięską. Pozwolił się hersztom przeprosić, reszcie przebaczył. Od tej chwili znaczne w postępowaniu szlachty okazały się odmiany. Część znaczna biedniejszej szlachty, poszła na awantury walczyć pod znaki królewskie albo przemożnych panów, szukać sławy albo łupu z nieprzyjaciela; reszta w domu pozostała, zniechęcona przy roli swojej, narzekała, a zniechęcenie swoje na sejmie poznać dawała, niedbając więcej o naprawę Rzeczypospolitej. Bezrząd w całej Rzeczypospolitej we wszystkich stanach, potężnie głowę podnosił.

159. Przepych pański.

Wiele panowie mieli ogromne dochody,

tak z obszernych włości jak z bogatych starostw od królów im dawanych. Naśladowali oni Zamojskiego Jana, ale nie we wszystkiem. Zamojski już nie żył, została po nim przez niego zbudowana twierdza Zamość, i uniwersytet w Zamościu założony i ordynacya imienia Zamojskiego, która powinna była upatrywać utrzymanie uniwersytetu i obronę twierdzy Zamościa. Byli niektórzy co ordynacye tworzyli, ale nie w tym celu. Byli niektórzy co szkoły zakładali, ale te nie były trwałe. Więcej było takich co myślało warowne zamki i pałace murować. Dwory ich, pełne były herbów, przepychu i zbytku. Herby na budynku, herby na zbroji i proporcach, herby na bramie, herby w kościele. W zamku ściany i siedzenie kosztownie pokryte. Sztuczne zegary; z bursztynu, srebra, złota, kości słoniowej, różne sztuczne figurki, ozdabiały pokoje. Bachus naturalnej wielkości ze złota ulany, siedział na srebrnej beczce, a rządem w sali stojące srebrnymi obręczami umocowane kosztowne beczki, winianu napelnione, okazywały z jaką szczerością za-

chowywano gościnność i jaka do biesiadowania zawsze gotowość była. Srebra stolowe, drogie w ubraniu klejnoty, zamożność domów udowodniały. Rycerskie stroje i rzędy na konie, drogiemi kamieniami i perłami sadzone. Wielka liczba pojazdów poszóstnych, karet i koczów i koni powodowych, i wozów ładownych, ciągnęła ze dworem pańskim, gdzie się pan ruszył. Z największym przepychem występowało przy zawieraniu ślubów małżeńskich, a więcej jeszcze przy podejmowanych poselstwach do dworów zagranicznych. Wtedy szczodłą ręką srebro i złoto między pospólstwo rozrzucać było. Panowie z własnej szkatuły, wielkie dary rozdawali i wielkie wydatki podejmowali, jako na potrzebę Rzeczypospolitej. Tęm hojniejszymi się w tem okazowali, że wolni od podatków sami własnym nakładem ojczyźnie służyć chcieli. W tym niejako celu podobało się im trzymać dwór wielki, i liczne wielotysięczne zbrojne poczty.

180. Pańskie wyprawy wojenne.

Piękny to był cel że je trzymają na usługi

Rzeczypospolitej. Owych konnych towarzyszy szlacheckiego stanu, młodzież która pod ich herbownymi chorągwami stawała; owych hussarzy z węgierska postrojonych, a czasem zaciągi Niemców, i puszek na wiaty albo do ataku i boju, a przytęm, wiele służebnego dworu, czeladzi, stajennych, i ciurów obozowych. Z takimi siłami Zamojski własnym kosztem w obronie ojczyzny wyprawy czynił, a jego przykład pobudzał wielu do naśladowania. Skorzy byli do prywatnych przedsięwzięć panowie. Wołoszczyzna i Multany były polem popisywania się, gdzie Zamojski 1595 utrzymał na gospodarstwie dom Mohiłów; ale książęta Korecki i Wiszniowiecki 1616, w tejże sprawie dostali się do niewoli Tureckiej. Podobnie Muiszech i Wiszniowieccy, osadzili na tronie Moskiewskim 1605 Dymitra. Nie długo się jednak Maryna Muiszchówna, tego Dymitra małżonka, tronem ruskim cieszyła. Szujscy 1606 zabili Dymitra i Moskwę od Polaków oswobodzili. Nieprzestali jednak panowie Polscy fałszywych na tron carski prowadzić

Dymitrów. Marynie koniecznie się carową być chciało. Łupież nęciła szlachtę; Kozacy zaporożcy pomagali.

161. Wojna z Moskwą.

Przez takie panów przedsięwzięcia, jakie do Mołdawii i Moskwy podejmowali, bezwątpienia, że się świetnie waleczność narodowa ukazała, że małe garstki rycerstwa wielkich rzeczy dokazywały i ojczyzna czasem usłużoną była: ale te ustrojne i dorywcze wyprawy rozerwały narodowe siły. Hetmani rzeczypospolitej przez to nie mogli mieć dostatecznego wojska. Osobno dokazywali Kozacy, osobno panowie, osobno hetmani: często nawet w przeciwnych celach, tak że siły narodowe zupełnie rozerwane były, a przeto niczego dopiąć niezdolały. Cóż dopiero mówić o niezgodach panów i dowódców, o niezgodach na dworze królewskim, zkąd wojenne obroty kierowane były. Nie tedy dziwnego że wojny za Zygmunta III. niepomysłny koniec brały. Moskwa przez Dymitrów gnębiona, w trudnem ujrzała się położeniu, gdy sam Zygmunt III wojnę przeciwko niej podniósł. Pokonana przez hetmana

Żółkiewskiego pod Kłuzynem 1610, wydała Szujskich, wpuściła Polaków do stolicy i Władysława syna królewskiego na cara przyjęła. Pomimo tego Zygmunt III, upornie szturmował do Smoleńska, i przybyłych do siebie posłów Moskiewskich uwięził, chcąc Moskwę podbić w nadziei że przez to jej dyzunia do związku z kościołem rzymskim zuiewoli. Przeto działał przeciw synowi swemu już za cara uznanemu i przeciw tym Polakom, którzy nie przestawali fałszywych popierać Dymitrów. Skutek z tego był, że lubo Smoleńsk był zdobyty, Moskwa jednak wyniosła na tron carski dom Romanów, a szczęśliwie siły natężywszy, niezgodnych Polaków, nie tylko ze stolicy Moskwy r. 1612 ale i z całego kraju ustąpić przymusiła; w Dywilinie 1619 zawarła czasowy pokój, którym tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna przy Polsce pozostały.

162. Wojskowe poburzenia. Religijne pojątrzenia.

Musiała wreszcie ustać wojna Moskiewska, bo się nowe źródło niedoli w rzeczypospolitej odkryło; a inne jej wojny zagra-

wały. Wojska od niejakiego czasu były niepłatne, o żołd swój gwałtownie się dopominać poczęły. Opuszczały granice Moskwy i wracając do kraju 1612, potworzyły związki czyli konfederacye, i osiadłszy w Brześciu litewskim, we Lwowie i w Bydgoszczy, na okół po wsiach i miastach królewskich i duchownych rozłożyły się i dopóty uspokoić nie dały, dopóki zaległość, z wielką dla Rzeczypospolitej uciążliwością, opłaconą niebyła. Ale nim to nastąpiło, wsi i miasta swawolą żołnierstwa niszczone i wielkie łupieże popełnione były. Ta klęska kraju, ponawiała się razy kilka. Ale chociażby i żadnych przeszkód nie było, trudno przypuścić aby Władysław mógł się długo na carstwiemoskiewskim utrzymać, albowiem pod owe czasy, niechęć religijna do dyzunii była niezmierna. Po całej Europie wiele się krwi przelewało w wojnach między katolikami a różnowiercami: w Polsce dotąd spokojuńej, za Zygmunta III pojątrzenie się wzmagają. Dom Austriacki wzywał Zygmunta III do wspólnej wojny, pamiętnęj trzydziestoletnięj, którą z protestantami w

Niemczech prowadził. Zygmunt III. i małżonka jego austriaczka, spodziewali się, że za pomocą cesarza i króla hiszpańskiego odzyskają koronę Szwecyą. Pozwalali tedy cesarzowi werbować w Polsce, posłali w posiłku pułki kozaków Lisowczykami zwanych, uzbrajali flotę na morzu Bałtyckiem i w otwarte z domem habsburskim traktaty powchodzili.

163. Wojna z Turcyą i Szwecyą.

Lisowczyki wielką przysługę uczynili cesarzowi w Siedmiogrodzie, w Węgrzech, w Niemczech i w Czechach, i sławę śmiałości i dzielności swojej szeroko rozposarli. Ale Turcyą współ z różnowiercami, z cesarzem w wojnie będąca, mściła się w Mołdawii na Polsce. Żółkiewski widząc że Mołdawii nieutrzyma, zawarł był pokój 1619, i odstąpił jej Turkom. Wnet wojna się odnowiła. Żółkiewski 1620. pod Cecorą zginął i Polacy pobici. Niedługo potem 1621. pod Chocimem gdzie Chodkiewicz umarł, przymusili Turków do odnowienia pokoju, jaki był z Żółkiewskim zawarty. Po takich stratach Zygmunt III usilnie się starał pokój

z Turkami zachować, a całą baczność obrócił przeciw Szwecyi. Ale tam nie lepiej mu poszło. Gustaw Adolf, ponawianemi napaściami, całe Inflanty i Rygę 1621. opanował, a przeniósłszy wojnę do Prus, wielki wnet postęp czynił, dopiero go Stanisław Koniecpolski wstrzymał. Tymczasem obiecanych flot hiszpańskich i posilków z Niemiec nie było widać. Flota Zygmunta III. 1628. zniszczoną została, a lubo cesarz przysłał ładowe zasiłki, te niezmiernie kosztowne były i nieszczerze działając, raczej zdradzały Polaków, niż jim przydatne się stały. Strapiiony Zygmunt III. przyjął czasowy 1629. pokój, którym Inflanty i część Prus w rękę Szwedów zostały. Z tego wszystkiego widzicie dzieci, jak nieszcześliwe dla Polski było Zygmunta III. panowanie, tém więcej nieszczęsne, że długo się ciągnęło, bo Zygmunt III. bardzo długo, lat 45, panował.

164. Władysław IV. Kozacy ujarzmieni.

Władysław IV. znany z dzielności Polakom zostawszy po ojcu królem, zastawił się Moskwie pod Smoleńskiem 1633, gdzie zwycięstwo odniósłszy, w Wiazmie 1634. pokój

warł. W króćce za pośrednictwem mocarstw, w Sztumie 1635. pokój ze Szwecyą ułożywszy, Prusy całkiem odzyskał i pokój zewnętrzny zapewnił. Chciał on podobnie i pokój wewnętrzny zjednać, lecz zgody między katolikami i protestantami wyjednać nie mógł, a tém mniej z dyzunią. Kozacy nieraz wykraczali, bo się wdawali w zмовy z Austryą, bo napaściami swemi na Turcyą, narażali Polskę na wojny. Ale oni narzekali, że ich nawracają, a starostowie z panami mając żydów w pomoc, w poddaństwo zamieniają i do pańszczyzny, do której nie byli obowiązani, przymuszają. Stawali owszem ze swemi przywilejami wolności i domagali się praw obywatelstwa. Nie raz już okazywali z tych powodów ducha niespokojności i buntowniczego. Za Władysława IV. postawienie twierdzy Kudak przestraszyło ich. Zerwali się do broni i do buntu. Poskromieni, srodze ukarani byli 1638. Odjęto im hetmana, a ledwie kilku tysięcy do służby wojskowej używszy, resztę w poddaństwo zamieniono. Pawluk ich wódz, pomimo ureczenia że mu nic nie będzie, stracony. Z tąd

urośla nienawiść tego dyzunickiego narodu do szlachty katolickiej i ciężkich wojen powód nieuśmierzony.

165. Szlachta zabezpiecza swą moc i równość.

Lubo Władysława IV. panowanie, znamienite było z odniesionych zwycięstw i zjednanych pokojów, wszelako w Polsce w niczém się nie polepszyło. Nieustawały wzajemne niezgody, niechęci i krzywdy. Władysław IV. zamyślał był o niejakiach porządkach, zamyślał o ustanowieniu orderu niepokalanego poczęcia panny Maryi, o wojnie z Turcyą, a polegając na Hieronimie Radziejowskim i kanclerzu wielkim koronnym Jęrzym Ossolińskim, uzbrajał Kozaków. Rozchodziła się pogłoska że król zamierza przez Kozaków szlachtę poniżyć; w trwodze o swoją władzę i przywileje, na bliskich zaraz sejmach 1646. szlachta zniewoliła króla, że pozrywał przymierza jakie pozawierał, rozpuścił zaciągi i nad 1200 ludzi więcej gwardyi nie trzymał; wzbronila 1638. wszelkich dystykcyj i tytułów, które mogą równość szlachecką obrażać. A zatém order

niepokalanego poczęcia upadł. Lubo kilku biskupom i panom od książąt litewskich i ruskich idącym książęcego tytułu używać pozwolono, a Ossolińskim hrabiowskiego: wszelako tytuły te nie nieznaczyły, książęce ledwie od kilku domów używane, reszta kniaziowskim i książęcym zaszczytem odróżniać się unikała i zaniebała. Co zaś do tytułu hrabi (comesa), ten wcale zapomniany. A tyle dostojność szlachecka cenioną była, że stawało się zniewagą, szlacheć w Polsce, choćby pana, hrabią nazywać. Dostojność szlachecka równiała się z książęty rzeszy niemieckiej, i były przykłady że książęta cudzoziemscy o indygenaty czyli polskie szlachećstwo starali się, jako zaszczyt nie mały a trudny do pozyskania, bo tylko na sejmie szlachećstwo, nieszlacheć przez nobilitacyą, a cudzoziemczęj szlacheć przez indygenat, udzielane było. Należało szlacheć przez indygenat, aby tyle cenioną stanu swego wartość, rostopnć i przyzwoitć postępowaniem, napotćm w przyzwoitć utrzymać godności.

166. Chmielnicki.

Czapliński sluga Koniecpolskich a podsta-

rostwo Czechryńskie mający, wydarł był Bogdanowi Chmielnickiemu, szlachcicowi Polskiemu, wioskę, uwiódł mu żonę i zabił syna. Chmielnicki sądową drogą szukał sprawiedliwości i tej pozyskać nie mógł. Zyskał jednak jakieś u Władysława IV. względy, a wiele na Radziejowskim i Ossolińskim polegając, wszedł w układy z Tatarami, i Kozaków do buntu podnieciwszy, sam u ich czele stanął, Kudak opanował, i do Władysława IV. o krzywdy kozackie pisał 1648. Lecz Władysław IV. już nie żył. W bezkrólewiu Chmielnicki ze szlachtą w wojnie, od Jeremiasza Wiszniowieckiego, który był strasznym i okrutnym dla kozaków nieprzyjacielem, pobity, pokrzepił się i pod Piławcami doczekał się lepszej pory. Stojący obozem pod Piławcami Polacy, prowadzeni przez niezdolnych, a przytém niezgodnych wodzów, bez bitwy strwożyli się Tatarów i Chmielnickiego, i z obozu uciekli. Chmielnicki stanął aż pod Lwowem i Zamościem, gdzie układy poczyniwszy, oczekiwał elekcyi. Obrany Jan Kazimierz, przysłał Chmielnickiemu hetmańską buławę, którą przyjął

Chmielnicki, ale o jezuitów, żydów, wolności i przywileje kozackie i o dyzunia, takie założył żądania, że wojnę uchwalono.

167. Jan Kazimierz. Ciężka to wojna ta kozacka.

Przypadła ta wojna za panowania Jana Kazimierza, które panowanie wam cokolwiek obszérniej opowiem, albowiem pełne jest zdarzeń, które powoli do upadku chyłącą się Polskę srodze nawiedziły. A naprzód ta kozacka wojna była, uważajcie to pilnie dzieci kochane, nader ciężka i oplakana. Była wojną domową a z niezmierną zawziętością prowadzona. To nie że ogień wiele wsi i miasteczek drewnianych pochłoniął; i to jeszcze mała rzecz, że z obu stron wiele ludzi poginęło i wiele w pień wyciętych bywało, i okrucieństwa popełniane były, które ludzkie serce słusznie oburzają, gdy bezbronnym topiono, w ziemię kopano, na ogniu smażono: wszystko to niczém nazwać się mogło w miarę tego co rzeczpospolita traciła. Jakszlachtatakozacy, tyle czasów służyli tej samej rzeczypospolitej i w obrobie jej stawali. Teraz oto w wojnie z sobą:

czyby szlachta kozaków, czyby kozacy szlachtę pokonali i pognębili, oczekiwala Polskę strata części narodu. Kozaków w boju ginęło bardzo wiele, jednak Chmielnickiemu niebrakowało ludzi, miał ich co raz więcej, bo garnął się pod kozackie znaki lud ruski, a nawet wiele drobnej szlachty i różnego ludu z całej Polski i Litwy. Ciężka to była wojna, a zgoda już niepodobna.

168. Kozaczyzna odpada.

Otoczony był król od Chmielnickiego 1649. pod Zborowem. Umówiono tedy że panowanie kozaków i dyzunii, będzie aż po rzekę Horyń, że tam ani jezuitów ani żydów niebędzie, że dla dyzunitów będą w senacie wskazane miejsca, a rejestrowych pod bronią kozaków będzie 40,000. Lecz gdy 1651. Chmielnicki pobity został, przyjął inny pod Białącerkwią układ, zapewniający tylko wolność kozakom a szlachcie powrót do jej ziem na Ukrainie. Ściśniony tym układem Chmielnicki, niewiedząc co począć z mnogim ludem, który na ziemie pańskie powracać niechciał. Rozsyłał go tedy w dalekie a puste stepy za Dniepr i tam dał początek

Achtyrowi, Charkowowi i innym kozackim osadom. Wreszcie upatrzył porę, i pod Batowem stojące wojsko Polskie 1652. napadł i sam kwiat rycerstwa Polskiego wyciął. Połączony z Tatarami pod Zwańcem 1652. obległ króla i do odnowienia Zborowskich traktatów przymusił. Ale tego skutku przyjąć nie mogły. Zawsze trzy razy większa niż 40,000 kozaków liczba, broni porzucić nie chciała. Biskupi zapowiadali że opuszczą senat, jeśli dyzunia do senatu wprowadzoną będzie. A Chmielnicki zamierzając dla swego imienia pozyskać panowanie, gdy tego niedokazał, poddał się Moskwie. A tak rozpoczęła się wojna Moskiewska, a to w tymże czasie co i Szwecja.

169. Radziejowski.

Król Jan Kazimierz chciał Hieronima Radziejowskiego rozwieść z żoną Elżbietą ze Służków Kazanowską a drugim małżeństwem Radziejowską. Podniecona od króla, wydała obelżywe na męża pozwy, i gwałtownie dobra swoje i mężowskie pałace opuszczała. Radziejowski do żywego tknięty podobnymże gwałtem, pałac swój odzyskał

za co do sądów marszałkowskich za wołą króla pozwany, na gardło skazany: pełen żalu, gniewu i zemsty, opuścił Polskę i udał się do Szwecyi. Król ukazał na sejmie 1652. listy Radziejowskiego, pobudzające kozaków do nowych buntów, i wyjednał wyrok jako na zdrajcę, wyrok śmierci i infamii. Wszakże Radziejowski wypierał się tych listów jako zmyślonych na jego potwarz. Co bądź, przygębiony krzywdą swoją Radziejowski, niegodną znalazł pociechę i zemstę, gdy się wojna Szwedcka rozpoczęła. Niepotrzeba było do tego podniety: sam Karol Gustaw król Szwedki, był skory do rozpoczęcia wojny. Ale Radziejowski, towarzysząc Szwedom, wiódł niebacznie cudzoziemców na kark ojczyźnie. Prawy syn ojczyzny swojej, nie uczyniłby tego, choćby najcięższe w niej krzywdy poniósł.

170. Wojna z Moskwą i Szwecją.

Moskwa ruszywszy z kozakami 1654, zdobyła Smoleńsk, potem inne miejsca Litwy i samo Wilno. W inną stronę stanęła pod Lwowem. W tym czasie 1655. Karol Gustaw przez Prusy do Wielkiej Polski

wkroczywszy, znalazł szlachtę tameczną, za namową Radziejowskiego, dobrowolnie się poddającą. Nagle tedy postępując z łatwością wziął Warszawę, i Małopolskę bez trudności zdobył; reszta Litwy od Moskwy niezajęta za przywodem Janusza Radziwiłła poddała się jemu, kwarciane wojska Polskie uznały go za pana. Jan Kazimierz opuszczony od wszystkich, ze wszystkiego wyzuty, uszedł na Śląsk. Panowie i szlachta co go tak łatwo opuszczali, dawali za powód, że król Jan Kazimierz o nich nie dba, i łamie pakta z narodem zawarte: mniemali że Karol Gustaw rzeczywiście zaprzysiągł całość praw rzeczypospolitej czyli stanu szlacheckiego. Po zdobyciu Krakowa, oglądał on groby królów Polskich. Oprowadzał go Szymon Starowolski i zatrzymał przy grobowcu Łokietka, przypominając, że ten król potrzykroć z Polski ustępował i trzy razy na tron powracał. Karol Gustaw na to się odezwał: Wasz Jan Kazimierz, raz wygnany, więcj nie wróci. Kto wie, odpowie mu sędziwy starzec Starowolski, bóg jest wszechmocny a los odmienny. Zamknął król

Szweci, w cichości i z uszanowaniem resztę oglądał grobowców: a nawet doznał, iż łatwo było mu zdobyć, trudno utrzymać.

171. Konfederacya Tyszowiecka.

Jan Kazimierz pewnie iż nie miał tyle hartu duszy, co dawny król Łokietek, ale zmianę losu z rezygnacyą znosząc, równie jak tamten, nierozpaczal i żył nadzieją. Liczył on wiele na tenże naród, który go na chwilę opuścił, i czekał aby w nim rozlało prawe miłości ojczyzny uczucie. Stali przy nim jedynie szlachta Pruska, a co więcej wszystkich zastanowiło, że Augustyn Kordecki przeor paulinów potężnie bronił Częstochowy, stojącej na Jasnej górze, a cudami słynącym obrazem najświętszej panny Maryi, zaszczyconej. To zdarzenie obudziło uczucie. Stanisław Lanckoroński, Potoccy i inni, zawiazali 1655. 29. grudnia, konfederacyą Tyszowiecką, oświadczając, że z powodu iż Karól Gustaw przyrzeczeń wiarołomnie niedotrzymuje i gwałty popełnia: więc, obowiązują się, bić się za wiarę katolicką, za prawa, swobody i ojczyznę; wszystkich uznając za nieprzyjaciół, ktoby

trwał przy Karolu Gustawie: a pewni są że Jan Kazimierz im dopomoże. Ze Szlaską przez Węgry i trudne górzyste drogi, sprowadzony był Jan Kazimierz do Lwowa, siebie i całe królestwo oddając opiece najświętszej pannie Maryi na Jasnej górze słynącej, wychodzi w pole. Kupi się wszystko do niego, wojsko kwarciane do swoich obowiązków i posłuszeństwa wraca. Jęrzy Łobomirski hetman polny koronny i Stefan Czarniecki stają się duszą powszechnego powstania a występują innymi na czele wojsk i szlachty, prowadzą je na pole chwały. Wnet wszyscy doznali że Polska żyje w całości.

172. Wojna Brandeburska, Siedmiogrodzka.

Niesłychanie pogniwany Karól Gustaw na szlachtę, łupił ich włości i mordował. Szukając przymierzy, Wielkopolskę elektorowi Brandeburskiemu, Małopolskę wojewodzie Siedmiogrodzkiemu, a część Litwy Januszowi Radziwiłłowi ofiarował. Karól Gustaw, wspólnie z elektorem odnieśli po trzydniowej bitwie pod Pragą zwy-

cięstwo i Warszawę znowu opanowali, ale nie na długo. Jęrzy Rakoczy siedmiogrodzki, wpadł był do Polski i wspólnie ze Szwedami Kraków i Brześć odwiedził, ale się utrzymać nie mógł i opłacić się musiał. Jan Kazimirz szukał także przymierzy, a żona także wiele mu do tego pomagała. W tych układach, wystawiono na targ dziwnym sposobem koronę Polską i obiecywano po Janie Kazimirzu następstwo: to wojewodzie siedmiogrodzkiemu, to Austrii, to elektorowi: jakby to od króla lub królowej zależało. Cesarz niełaniąc przymierzy ze Szwecją, dał pomoc jako król Węgierski. Te posiłki nie przyniosły spodziewanych korzyści, a gdy obliczone były ogromne i w niedoli kraju trudne do opłacenia koszta: trzeba było Austrii dać w zastaw solne zupy wielkie. Królowa bardzo była przeciwna tym z Austrią układom i nie bez przyczyny.

173. Traktaty Welawski, Oliwski.

Z Moskwą zawarty był rozejm. Z Danią przymierze. Z elektorem pokój i traktat 1657. w Welawie, mocą którego elektor od powinnego hołdu z księstwa Pruskiego u-

wolniony został. Najkorzystniejsze było przymierze z Danią. Wojna duńska odciągnęła Karola Gustawa, a dzielność Stefana Czarnieckiego, ścigała go aż w Danię. Jeżeli podówczas Szwedzi sławni byli zręcznością i szybkością wojennych obrotów, prześcignął ich w tej mierze Stefan Czarniecki. Jak błyskawica w lotnych ruchach swoich, trapił Szwedów i wszelkie ich zapędy niszczył. Po całej Polsce ścigał, ścigał w Prusiech, a nareszcie i w Danię sprawności swojej i Polskiej dzielności niezartą zostawił pamięć. Pokój w Oliwie 1660. zakończył tę wojnę. Szwedzi ustąpili z Polski; Polska zrzekła się Infant, prócz województwa infantskiego które jej zostało. Jan Kazimirz zrzekł się swych praw do korony Szwedkiej. Uważmy że od wstępu na tron szwedzi Zygmunta III. do pokoju w Oliwie, Polska w przeciągu lat siedmdziesięciu, musiała wytrzymać długie wojny, ponieść niemałe straty, wycierpieć okropne łupieże, a to z powodu prawa dziedziczenia, co było jej koronie elekcyjnej zupełnie obcą rzeczą.

**174. Wojna z Moskwą. Ugoda Hadziacka.
Pokój w Andruszowie.**

Tymczasem odnowiła się wojna z Moskwą. Po śmierci Chmielnickiego, kozactwo rozerwało się niezgodą. Za przywódce Jana Wychowskiego, część ich szukała związków z Polską. W Hadziaczu 1658. umówiono: że obok dwu narodów katolickich, Polskiego i Litewskiego, będzie w rzeczypospolitej naród Ruski kozacki dyzuński, na równych z tamtymi prawach. Tym końcem Wychowski zostawszy wojewodą kijowskim, miał szlachtę kozacką utworzyć. Oczywiście ta umowa gniew kozacki obudziła, niewiele ich do Polski wracało, a Moskwa obrażoną była. Wyćwiczone w długim boju żołnierstwo i szlachta, mając wolne od Szwedów ręce, wielkie odnosili zwycięstwa i znówu wiele kozaków poległo. Za Dnieprem, bliźniami okryty Czarnecki, przed zgonem ostatnie swe wyprawy dopełniał, i sam Jan Kazimierz tam zwyciężał, gdy domowe rozruchy niedozwoliły dłużej tej wojny popierać. W Andruszowie uczyniono z Moskwą 1667. pokój: Smo-

leńsk, Siewierz, Czernihów i Ukrajina zadnieprska z ludem kozackim tam schronionym, Moskwie całkiem odstąpione. Kijów do dwóch lat przy niej zostawiony, pozostał na zawsze.

175. Pohurzenia wojska.

Niepłatne wojska, z za Dniepra 1662. weszło do Litwy i do korony, i rozłożywszy się w różnych okolicach, upominało się o swoją należytość. Gwałty i rabunki odnowiły się w kraju od nieprzyjaciół oswobodzonem, a sposobu opłacenia niebyło: tak wielkie były żądania. Staranie biskupów kujawskiego Floryana Czarторыskiego i wileńskiego Jęrzego Białozora, zagodziło te trudności. Szły na opłatę srebra kościelne, resztę na sejmach uchwalone podatki miały zaspokoić.

176. Zrywanie sejmów.

Ale na sejmach, coraz to trudniej było. Pod te czasy w klęski tak okwite, zrywanie sejmów, wchodziło w zwyczaj. Niepotrzeba było powszechnej wrzawy: dosyć było krzyknienia veto, to jest niepozwalam, jednego z pomiędzy posłów, a zaraz

wszystkie działania na sejmie dopełnione, zniszczone i dalsze obrady sejmowe przerwane zostały. Dawniej potrzeba było powszechniej wrzawy i niezgody aby sejm zerwać. Za Jana Kazimirza 1652. Siciński poseł Upitski krzyknął veto, niepozwalam, i pierwszy był który tym sposobem sejm zerwał. Wszyscy posłowie gniewem na niego obruszeni byli, wszelako uznali prawość podobnego sejmu zerwania. Odtąd coraz to więcej podobnem zaprzeczeniem tamowane były, zrywane i niweczone sejmów czynności. Królowa do swych widowów używała tych sztuk: bo nie trudno było jakiegokolwiek posła namówić albo przynająć, aby krzyczał: niepozwalam. Królowa rodem Francuzka, miała nad królem moc wielką. Potrafiła ona zjednać senatorów, że dla niej bardzo się powolnymi stali; ale między tłumem szlachty, trudniej było co dokazać.

177. Królowa chce zastępcę na tron naznaczyć.

Przyszło na myśl królowej, wynieść na tron Polski księcia Francuskiego. Nieczekając

tedy końca wojen, wyjednała że od tronu wniesiono na sejm 1661. aby jeszcze za życia Jana Kazimirza, za następcę jego obrany został książę Condé d'Enguien. Milczenie obudwu izb przerwali, Maximilian Fretro w senacie, a Powalski w izbie poselskiej, wystawując nieprzyzwoitość tego, a naruszenie kardynalnych rzeczypospolitej ustaw. Jerzy Lubomirski, marszałek wielki i hetman polny koronny, tyle w kraju dla króla i ojczyzny zasłużony, a wielkiej w narodzie wziętości mąż, obstawał żarliwie za prawami przez takowy wniosek obrażonemi i ściągnął na siebie nienawiść królowej.

178. Lubomirski prześladowany.

Królowej i Mikołaja Prażmowskiego podówczas biskupa łuckiego i kanclerza zabiegł, wyjednały, że rzucona była na Lubomirskiego potwarz, jakoby rzeczypospolitę chciał królów pozbawić, a sam siebie na jej protektora wynieść: jakożkolwiek to niedorzeczy wymyślone było, jednak zapozwany przed sejm 1664. i zaocznie niesłuchany, za ich staraniem, na utratę urzędów, majątku i życia skazany. Król śpieszył z

rozdaniem łaski i buławą. Jan Klemens Branicki, nie przyjął ofiarowanej sobie łaski, niegodną być sądził rzeczą z niesprawiedliwości i cudzej krzywdy korzystać. Przyjął ją Jan Sobieski. Buławę otrzymał umierający Stefan Czarniecki, prawdziwy w obronie ojczyzny bohater, mąż bezinteresowny, nieco przyostry, a Lubomirskiemu niechętny. Z małego szlachty imienia, mimo położonych zasług, do zgonu prawie bez wysokich dostojęństw. Po jego zgonie buława polna, dostała się także Janowi Sobieskiemu, który w przyjaźni z Prażmowskim wnet i wielką buławę otrzymał.

179. Wojna domowa,

Lubomirski zaś ze Szląska gdzie się był schronił, wezwany od Wielkopolanów co się za nim oświadczywszy na koń wsiedli, wrócił do Polski. Król poczynił mu być różne przyrzeczenia, których gdy niedotrzymał, pomnożyła się Lubomirskiego strona: a lubo król więcej niż dwa razy tyle miał wojska co Lubomirski, wszelako pod Montwami 1666. pobity. Niedosć tedy było wyniszczenia Rzeczypospolitej: trzeba było,

żeby jeszcze w wojnie domowej między królem i stanem szlacheckim, w tej walnej bitwie, kilkanaście tysięcy ludzi legło. W Łęgonicach stanęła ugoda: król wrócił Lubomirskiemu dobra i cześć. Lubomirski prze-prosiwszy króla niedowierzał temu, usunął się na Szląsk, gdzie po jakimś czasie umarł. Łęgonicka ugoda na sejmie potwierdzona, wolne królów obieranie mocniej zastrzeżone. Królowa zmarła z tego świata zesła, a niezgoda między różnymi dostojnymi Rzeczypospolitej osobami pozostała.

180. Na Polskę przyszła kolej niedoli.

Patrzac Jan Kazimierz na zdarzenia które za jego panowania zaszły, łatwo mógł wieszczym duchem przyszyły los i upadek Polski przepowiadać. Władał on lat 20 w ciągłych niedolach i klęskach. Jeszcze się na nowe zanosilo. Kozacy którzy jeszcze przy Polsce zostali, z powodu niedopelnionych Hadyackich ukladów, za przywodem Doroszeńki poddali się Turcy. Groziła już niechybnie wojna z Turkiem, i już ponawiała się tatarskie napaści. W tym trudnym

razie Jan Kazimirz z małżonki osierociały, postanowił złożyć koronę i nie go od tego wstrzymać nie mogło. Przypadło jego panowanie w czasach dla Polski nieszczęśliwych. Używała Polska pokoju i dni pomyslnych wtedy, kiedy się srodze krew po Europie przelewała. Za Jana Kazimirza przyszła i na nią kolej, aby cierpień doświadczyła. Nie skończyły się na tém te kłeski co Polskę nawiedziły: ale minęły te, które ją najgwałtowniej dotknęły. Stając Polska w tej samej sprawie co Hiszpania i cesarze, wojując różnowierców, tej samej kolei uległa. Równie jak Niemcy katolickie, jak Hiszpania, jak dom austriacki, potraciła kraje, poniżoną, wysiloną, i osłabioną została. Strata Infant, Prus książęcych, Zadnieprskich krajów, mniej znaczący, aniżeli moralne narodu osłabienie. Przeciwnie, podrosli sąsiedzi i codziennie mocniejszymi się stawali. Nie sama kozacyzna od Polski odpadła, nie same Prusy od hołdu uwolnione, tych sąsiadów potężniejszymi czyniły. Zbieg rozmaitych okoliczności, podnosił ich potęgę: czemu szlachta zapobiec

nie mogła, ani tego przewidzieć. W miarę osłabienia Polski silniejsi się stawali sąsiedzi, i Polska w tém samem co dawniej miejscu na ziemi i na karcie jeograficznej leżąca, w innem się położeniu znajdowała.

161. Handel i przemysł podupadły.

Lecz zamożność, przemysł, handel, wszystko podupadło. Niech was nie ludzi kilka miast murowanych, a nadewszystko wzrost Warszawy, która się wówczas stolicą królów stała: niech was nie ludzą pomnożoną w nich sklepy bławatne, ani zbytek po domach możnych panów. Pomnożyło się sklepów, bo różne bławatne materye, bo czaple i inne pióra, bo marmurki i inne futra, potaniały; bo kupców zagranicznych mniej po kraju zawichrzonym jeździło: więc osiadali na miejscu, a osiadali po większych jedynie miastach Ormianie, Niemcy. Nie brali się nigdy krajowcy ani szlachta do sklepowego a mało do kramarskiego handlu. Żydzi w kramarstwie stawali się coraz czynniejsi. Prowadzili jednak krajowcy i szlachta handel, jakakolwiek trzodą, albo zbożem, lub drzewem. Ukraińskie woły i konie nie prze-

stały być głównym lądowego handlu towaram. Łądem też przybywały Węgierskie wina, materye tureckie, tytuń, tabaka; z Niemiec norymberski drobny towar. Gdańsk stał się zamorskiego handlu składem, lecz ziarna a nadewszystko pszenicy i żyta, ledwie już połowa co dawniej z Polski wychodziła, bo go mniej za granicą potrzebowano, bo też i Polska rzeczywiście mniej dostarczać mogła. Więcej za morza potrzebowano drzewa, skór, lnu, potażu. Z zamorza, najwięcej Hollendrzy wszystkiego dostarczali. Cukier i inne korzenie, różne wina, i droższe pod ówczas od węgierskiego francuskie, oliwę, z własnego połowu śledzie, z własnych lub belgickich warsztatów wyborniejsze sukno, płótno, papier, obicia, obrusy, koronki brabanckie, nawet cegły i dachówki hollenderskie przez Gdańsk do Polski sprowadzane były. Bo w kraju, tylko zgrzebne i grubsze płótno, sukno na grubsze sukmany wyrabiano. W Gdańsku znajdowali się też wyborniejsi rękodzielnicy i rzemieślnicy. W Gdańsku robiono lepsze meble, i pojazdy przed innemi

europejskimi celujące. Zdarzało się, że się w większych też miastach lepszy rzemieślnik czasem utrzymywał.

182. Zwyczaj dostateczniejszej szlachty.

Zmienił się dużo dawny obyczaj u zamożniejszej szlachty, pośrednie miejsce między panami a drobną chudobą trzymającej. Dwór pospolicie drewniany, hollenderskim towarem przyodziany. Na obiciach portrety antenatów pozawieszane. W izbach piece ogromne kasli kolorowych, kominy do wielkiego ognia. Proste stoły i stolki i porządny kredens, pełen cyny, szkła i prostego fajansu, były istotnym w komnatach meblem. A po wielu domach, niebrakło srebra, i stały wyborniejsze komódki i stoliki sztucznie różnokolorowem drzewem, blaszką i perłową macicą wykładane. Nieuginały się stoły jak dawniej pod srebrem: i łańcuchy na szyjach mniej noszono, i oręza na ścianach mniej zawieszano. Ale stół nie mniej był okwity, a węgryzu, miody i gorzalka lały się ustawnie. Francuski zwyczaj mieszał się do krajowego. Jak bogatsi szukali kucharzów hiszpańskich, włoskich

a najbardziej francuskich, tak i mierniej mający się, mniej pieprzyli i łagodniejszych francuskich potraw, paszletów, galaret używali: lubo kapusta, bigosy i inne narodowe przysmaki nie traciły wziętości swojej. Wszystkie potrawy na osobnych kładziono półmiskach, poczynano w koło obnosić. Do tego lokaje stali się potrzebni. Dawna czeladź poszła na folwarczną usługę, a w dworze, do dawnych hajduków, przybyli do służby kozacy i liberya. Usługi było wiele, a przy gościnności pijatyka. Uroczystości domowe, sądowe i trybunalskie kadencye, sejmiki, odpusty, jarmarki, ściągaly szlachtę, gdzie się traktowała zgodnie, lub wadziła i rąbała.

183. Ubiór, obyczaj.

Strój narodowy, żupan i kontusz, nabył zupełnie tatarskiego kroju, wszędzie podcięty i krótszy, rękawy kontusza na wyloty zarzucane na ramiona: bogaty pas na biodra i pod brzuch zatoczony. Czupryna ordyńska wygolona, nakryta czapką. Bóty safianowe kolorowe. Wąs wymuskany i zakręcony. Przy boku szabla, w ręku obuszki, albo

berdysze. Wielu w ówczas rzuciło już ten strój narodowy i strojiło się po francusku, w trzewiki i płaski pod pachę trójboczny kapelusik, we frak haftami i wielkimi guzami obciążony. Przywieszali szpadę ostrzem pod górę podpiętą, a przywdziewali pudrem napełnioną perukę, z herbejtem w tyle. Więcej i powszechniej francuski strój przybrały damy, a dawny skromny zarzucały. Pudrowały głowę i trefiły fryzury, lub nosiły peruki, na piętra, z wieżami i basztami wylokowane, a błyszczącemi strojkami poprzepinane. Sznurówka krępowała stan aż do bioder, a obszerne po bokach rogówki, albo kieszenie, gdyby jakie magazyń, rozpięły szeroko, bogate, a często z długim ogonem robrondy. Przy wygorsowaniu, na ramionach koronki brabanckie garniowały; pod łokciem przy krótkich rękawkach, strojne z ciężarkiem wisały paramantelki. W ręku wielki i kosztowny wachlarz. Trzewiki bez napiętek na wysokich korkach. W mniej galowym stroju, czépek był oznaką zamężnej niewiasty, głowa skromnie zczesana ubraniem panien.

Respekt dla starszych w młodzi był niezmierny. Syn choć pod wąsem, przy ojcu usiąść nie śmiał i ode drzwi bez rozkazu ojca na środek izby nie postąpił. Panienki do kompanii wprowadzone, siedziały skromnie, ciągle robotą, szyciem, haftem lub pończoszką zajęte. Rodzice, stósownie do swego nabożeństwa lub familijnego interesu, przeznaczali córki na zakonnice, synów do stanu duchownego; o postanowieniu innych dzieci sami myśleli, i umowy między sobą czynili. Żona czasem męża przed ślubem prawie niewidziała: małżeństwa jednak dobre były. Mimo téj surowości zwyczaju, wszelako uważano, że się już wkradała swoboda francuskiej manieri, a co gorsza, że obyczaje rozwolnione być poczynąły. Mówiono w ówczas, że Polska francuzieje.

184. Wieśniacy, miasta i uboga szlachta, biedni.

Ale żeby poznać podupadnięcie inędzękranu, trzeba rzucić oko na ogół jego i na niższe klasy ludzi. Ubytek ludności był niezmierny. W krótkim oto czasie, wiele milionów wyginęło. Jaki milion wyniósł się z Koza-

kami, wiele ludu przeniosło się za granicę do Szląska. Ponikły wsi i miasteczka. Wsi niegdyś po kilkaset osad liczące, zmalały. Miasteczka podobnie. Pola uprawne niegdyś i w zagony podorane, lasami pozarażały. Miasta po kilkaset rzemieślnika liczące, potem zaledwie ich po kilku miały. Massa ludu niepotrzebowała jak dawniej, szewców, krawców, pasamoniaków, jubilerów, szmuklerzów. Zgrzebną koszulę pokrywał burą sukmaną, tak wieśniak, mieszczanin, jak i ubogi zagonowy szlachcic. Przestali używać mięsa; często bez okraszy gotowaniem jedzeniem napełniali garnki i misy, często byli w niedostatku chleba, z otrąb pieczonego, z którego sterczały zbożowe ości. Gorzałką biedak zalewał swą ciąglą niedolę, bo nie miał bezpieczeństwa swęj własności. Drobnęj szlachty i mieszczan mało w jakiej szkółce można było postrzec, a wieśniak o szkole pomyśleć nie mógł. Nie raz uboga szlachta pogiębiona została od przemożnego pana do pańszczyzny i poddaństwa przywiedziona. Miasteczka we wsi pozamieniane, traciły swe przy-

wileje; królewskie nawet nie były bezpieczne, bo starostowie różne na nie ponarzucali ciężary. Wieśniacy do nowych robocizn, do daremszczyzn, do gwałtów, posyłek, danin, przymuszani. Rozszerzyła się szkaradna maxyma, że chłop był to podniejszy od szlachcica człowiek, że był pańską z duszą i ciałem własnością, a tak, choćby co zarobił, to pan mógł mu zabrać, cały jego zarobek za swój poczytując. Żadnego tym sposobem bezpieczeństwa własności nie było, a gdzie tego bezpieczeństwa niema, tam kraj w nędzy być musi. Niebaczna szlachta gardziła chłopem, chociaż ten na nią pracował, był jej bliżnim, na tejże samej ziemi urodzony, jednej ojczyzny syn, był jej bratem, jednegoż języka i jednejże krwi, tylko że ich los w niższym postawił stanie. Aże ich nieopatrzył w dostatki, tém więcej ich chudość i własność, dla dobra ojczyzny, szanować należało. Ale szlachta tak dalece zaślepiona była, że im i sobie szkodziła: a rzeczpospolita, swobodami i wolnościami stanu szlacheckiego zaszczycona, była siedliskiem niewoli.

165 Różnowiercy zniechęceni.

Za staraniem jezuitów, umocowana była i rozszerzona religia katolicka rzymska, pierwsze domy w Polsce i Litwie, nawet Radziwiłłowie, porzucili błędy herezy i nawrócili się: ale obok tego rzeczpospolita traciła wiele obywateli swoich. Jan Kazimierz na sejmie 1658. wywołał z kraju arjanów czyli socynianów. Wielu protestantów sami ustępowali z kraju. Niedopuszczano do posług rzeczypospolitej ludzi zdatnych dla tego, że byli lutrami, albo kalwinami, albo dyzunitami. Przez to nietylko ubyło Polsce obywateli, ale wielka liczba mieszkańców i szlachty w rzeczypospolitej, pozbawiona wolności i znaczenia, zniechęconą została; a byli między nimi co rozjątrzeni naziomków swoich, przychylniejsi się cudzoziemcom okazывali. Jakie ztąd zamieszanie w uczuciach narodu nastąpiło, jakie z niezgody i niechęci osłabienie Polski, łatwo to pojmiecie dzieci kochane, gdy panująca szlachta, odstąpiła od siebie kozaków, różnowierców, stany niższe, i pozbawiła własną ojczyznę, mnóstwa obywateli i ludzi co jej pożytecznymi

być mogli. Lecz sama ta szlachta, stawszy się ofiarą ówczesnych uprzedzeń i polityki, stawała się w biedzie swojej, coraz mniej sposobna dobrze radzić ojczyźnie, bo pozbawiona była potrzebnej do tego edukacji.

186. Szkoły.

Dawne szkoły po wielkiej części poupadały. Polska przestała być jak dawniej ze światła i nauk chwalona. Owszem w pismach nastał niesmak i nic dobrego na świat nie wychodziło. Protestantkie szkoły poupadały, niektóre tylko kwitnęły. Ze szkół katolickich, jezuickie były naświetnione, najliczniejsze i najwięcej uczniów miały. Powstały też pijarskie. W podupadłym kraju, i świetle, podupadły i szkoły. Nic myślano kształcić obywatela, ale czas marnowano na łacinę. Pod wąsem student z infimy, czyli grammatyki na pamięć wyuczony, szedł do retoryki, czyli wymowy. Tu uczył się mowczej przysady, a w filozofii zręcznym rezonowaniem, fałsz za prawdę udawać. Użytecznych wiadomości prawie nie uczono, a rzadko kto do filozofii doszedł. Jak papuga na pamięć grammatyki i retoryki wyuczony,

wychodził na świat. Wywieszony nieuk, do zwad i kija wprawiony. Nienawidzili się studenci szkół sąsiednich, i bili jedni drugich, a byle im się udało, bili i krzywdzili różnowierców. Dopiero czwarty krzyż wieku swego znacząc szlachcie, w palestrze sądowej, albo po kancelaryach, albo na pańskich dworach, dowiadywał się o rzeczypospolitej. Wprzód on wiedział że był szlachcicem, aniżeli że miał ojczyznę: cóż dziwnego że interesu kraju nieznał. Zjawił się wówczas honor szlachecki: niezgrabne honoru francuskiego naśladownictwo. Ten honor pobudzał do zawadactwa, burd i rąbaniny, które niby to pojedynkami były. A taki zuch i junak co się samowtór z podobnym sobie mierzył, przed nieprzyjacielem z boju pierzchać najskorszy. Ten honor pobudzał do konszachtówizmów z cudzoziemcami, którzy coraz bardziej wlepsutą wglądali rzeczpospolitą. Środze zepsuta była, i nikt jej naprawić nie był zdolnym. Widział Jan Kazimirz że zepsuta była i mógł jej upadek przepowiadać.

1697. Jan Kazimierz złożył koronę.

Składając koronę Jan Kazimierz, przypominał przed sejmem, że był pierwszy w zaczepce i boju, ostatni w trwodze i odwodzie. Prawdę mówił i mógł się pocieszać, że wśród nieszczęść za jego panowania przypadłych, znalazły się jeszcze dzielne Polaków piersi, dość silne do wydzwignienia kraju z ostatniej toni. Składając koronę Jan Kazimierz, nie trwożył się nowem ze strony Turcyi niebezpieczeństwem, ale złożyć koronę zamierzył, bo mu się tak zdawało. W ciągłą życia swego, zmieniał nieraz swój stan. Z młodych lat dzielny rycerz, potem jezuita i kardynał. Po zgonie brata Władysława IV. pozyskał koronę i wdowę jego wziął za żonę. Złożywszy koronę powrócił do duchownej sukienki i kończył życie w Francyi w opactwach sobie wydzielonych. Rozstanie się jego z narodem na sejmie 1669. i pożegnanie było czułe. Przypomnienie niedawnych nieszczęść i strat, że król osobiście niedole narodu podzielał, tych chwil w których go sami Polacy opuścili i znowu przy nim do upadłego stali, że był

ostatni z Wazów i ostatnia cząstka krwi jagiellońskiej, obudziły żałości nieutulone rozrzewnienie. Gdy obie izby, po raz ostatni do ucałowania ręki królewskiej ruszyły, szczere łzy każdego oblały.

1688. Michał Wiszniowiecki.

Elekcya nastąpiła. Mikołaj Prażmowski już podówczas prymas, i Jan Sobieski hetman, chcieli promowować księcia Coudé d'Enguieu. Ale niedawne za nim nieboszki królowej zabiegi, tak rozjątrzyły szlachtę, że go ani do kandydacyi nie dopuścili, a obruszeni na prymasa i hetmana, okrzyknęli królem Michała Wiszniowieckiego, syna owego Jeremiasza, który był kozaków postrachem. Przez wojny kozackie, stracili Wiszniowiecy fortunę, i Michał był wcale ubogi, gdy do tronu powołany został. Z płaczem przyjął dostojność, której, nie czuł się na siłach aby mógł godnie sprawować. Partya francuska i wszyscy panowie, byli mu niechętni. Prymas i hetman, naczelnicy partyi francuskiej, umyślili go detronizować. Szlachta pod Gołębiem na obronę króla swego konfederacyą zawiązała. Zaledwie do wojny domowej

nie przyszło, zaledwie ugodzono niechęci. Tymczasem dośpiewała oczekiwana wojna Turecka. Turcy wpadli do Polski 1672, zdobyli Kamieniec podolski i zagarnęli Podole i Ukrainę. Król Michał, niemocen zastawić się, zawarł w Buczaczu pokój i zobowiązał się haracz płacić.

169. Jan III. Sobieski.

Zerwał ten ohydny pokój, hetman Jan Sobieski, dający się swym talentem w polu coraz lepiej poznawać. Tém tyle wziętości u szlachty pozyskał, że gdy niebawem 1675. Michał Wiszniowiecki umarł, on sam Sobieski na króla wyniesiony został. Z pola wojennego, biegł dzielny Sobieski na elekcyą i na koronacyą, a powielekroć zwycięzca Tatarów i Turków, otoczony był od nich pod Żurawnem i w ostatniem znajdował się niebezpieczeństwie. Zabrakło mu żywności i amunicyi. Ale jego imię już dosyć było straszne, skłonił więc Turków do pokoju. Zatrzymali Turcy tylko Kamieniec i część Ukrainy, resztę powrócili Polsce. Te były największe korzyści, jakie rzeczpospolita z wojen Sobieskiego odniosła. W dalszych

wojnach, i w całém panowaniu swoim król Jan III nic więcej nie zdziałał.

190. Wiedeń uratowany.

Jan III był stronnikiem Francyi i miał małżonkę rodem Francuską, która przewodziła nad nim, tak iż on był małżonce zupełnie posłuszny. Ale gdy Ludwik XIV. król Francyi, nie chciał jej uczyć jak żądała, zawzięła się przeciw Francyi. Gdy tedy Turcy zagrożali Austrii i Wiedeń oblegli, skłoniła męża, że wszedł w przymierze z Austryą. Chętnie to ze swojej strony Jan III. uczynił, zawsze wyniesienia swęj familii pragnący, a w tém przymierzu wielkie nadzieje pokładał. Poszedł on sam pod Wiedeń i pamiętne 1683. odniósł zwycięstwo i przegnał Turków aż do Węgier. Nietylko przez to Wiedeń uratował, ale był początkiem zupełnego Turków z Węgier wyparowania, gdy Turcy od dawna większą część tego kraju posiadali. Wielką tedy zdziałal Austrii przysługę, dla Polski idła siebie nie nie pozyskawszy. Niezaniechał on wojny z Turcyą. Tym końcem andruszowski docześny pokój, w trwały grzymułtowski 1686. zamienił. Ponawiał

tedy wyprawy przeciw Turkom, zawsze w nadziei, że dla syna jakie księstwo, przynajmniej *Moldawia* pozyszcze. Ale go *Austria* zawodziła i niczego dopiąć nie mógł.

191. Domowe klótnie.

Większe on jeszcze miał strapienie, bo mu żona w domu spokojność klóciła: a niezgody panów nie dały mu pokoju. Niechętni mu byli w Litwie panowie. *Sobieski* przeciw nim wyniósł podupadłych *Sapiechów*. Przeciw *Sapiechom* powstał *Brzostowski*, i Litwa coraz w większy odmet wpadała. Gdy królowa na *Austrię* się pogniwiała, stronnicy *Austrii* zamysłali *Sobieskiego* z tronu wyzuć i *Sobieski* doznał tego co z jego przyczyny doznawał niegdyś król *Michał*. Najzgrzybliwsze może były domowe od małżonki niepokoje. *Niespokojna* kobieta, nie przestawała różnych faciend, a niechęciła się zawzięcie ku wielu osobom. *Znienawidziła* nawet własnego syna *Jakóba*. *Zmartwienia* wpędziły w grób króla *Sobieskiego*. Patrzył on na wiele gorszących zdarzeń, z nienawiści jaką do syna *Jakóba* powzięła; a tego już nie widział, jak ta za-

wzięta matka przeszkodziła do wyniesienia tegoż jej syna *Jakóba* na tron po ojcu.

192. August II.

W bezkrólewii niebyło jednności. Rozerwała się elekcyja 1696. Jedni obrali *Francuza* księcia *Contego*, inni elektora *Saskiego*. Elektor *August II.* bliższy, prędzej mógł do *Polski* przybyć. *Conti* później pod *Gdańsk* przyplynał, słabą miał od *Francyi* pomoc, a zatem przed *Sasami* ustąpić musiał. *August II* miał niechętnych, a w Litwie rozruchy w domową się wojnę zamieniły. Szlachta na *Sapiechów* rozgniewana, jednego z nich *Michała* koniuszego pod *Lejpnami* 1700 rozsiekała i zawiązała konfederacyą *Olkienicką*. *Sapiechowie* nie znajdując w *Augustie II*, wsparcia, złączyli się z *Karolem XII*. królem szwedkim, gdy ten do *Polski* wkroczył. *August II.* przez osobiste z domem *austriackim* stosunki potrafił wyzwoić solne zupy wielkie, a w czasie gdy *Turcy* apokój w *Karłowicach* 1699 zawierała, przez ten pokój odzyskać *Kamieniec podolski*. Mniemał *August II.* że mu równie łatwo będzie odzyskać *Infanty*. Ale że *Karol XII*. król szwedki, bardzo był

młody i niedoświadczony. Zmówił się przeto z Rosyją i Daniją i razem Szwecyi wojnę wydali. Karol XII. z niezmierną szybkością pobiwszy Duńczyków, pokonawszy Rossyan, spędził i Sasów od Dźwiny 1701, a wpadł do Litwy i do Polski.

193. Wojna Szwewska.

Nikt tu z nim wojować nie myślał, bo August II. sam tylko z Sasami, bez dołożenia się szlachty, wojnę rozpoczął: azatém Karol XII. mały odpór znajdował. Zajął Warszawę, pod Klissowem pobił Augusta II; Kraków zajął. W Polsce pozawiezywano konfederacye: Sandomirską na stronę Augusta II. a Wielkopolską za przywodem prymasa Radziejewskiego 1704 na stronę Karola XII. Karol XII. kazał obrać królem Stanisława Leszczyńskiego. Wyparłszy Augusta II. do Saxonii, tam go pokojem Altransztadzkim, do złożenia korony i uznania Leszczyńskiego królem przymusił. Dokonawszy tego Karol XII, ruszył z Saxonii przez całą Polskę przeciw Rossyi, która się była aż pod Grodno podemknęła. Pod Póltawą 1709 na głowę od Rossyan pobity. Zatem August II. wraca do

Polski i z pomocą Rossyi, Szwedów i ich stronników pokonał. Lecznowe rosterki nastaly. Domagano się ustępu wojsk Saskich. Tym końcem konfederacya Tarnogrodzka związana została. Rossya chciała pośredniczyć. Stanęły nareszcie umowy, przez sejm niemy 1707. zatwierdzone. Niemym nazwany, bo nietylko że trwał niezmiernie krótko, ledwie godzin kilka, ale nadto w milczeniu ugodę tylko odczytano. Sasi ustąpili, i Piotr wielki swych Rossyan 1720. wyprowadził z Polski. Ze Szwecyą August II. pokój 1720, 1723 zawarł.

194. Polska klęskami ponękana.

Niebierzcie mi za złe i nie niéjcie do mnie żalu moje kochane dzieci, żem wam tak wiele okropnych rzeczy napowiadał, żem ze zwycięstw za Zygmunta III. odnoszonych, smutne skutki wskazał, żem zaledwie wzmiankował o wyprawie Sobieskiego pod Wiedeń która Austrii a nie Polsce pożytek przyniosła, żem niepokoju za Sobieskiego wydarzonych namienić nie zapominał: bo miłość prawdy nie pozwalał tajić przed wami tak bolesnych zdarzeń. Najobszérniéj wam okre-

śliłem pełne nieszczęść Jana Kazimirza panowanie, i dalsze klęski policzył: bo to wszystko niesłychanie wpływało na upadek Polski, która już w ówczas chyliła się do upadku: a w owe też czasy niedoli, w owe czasy, w których wykroczenia rzeczypospolitej szkodę przynosiły: cnoty narodowe tym więcej naszacunek zasługują. Ciężkie to były klęski i skutki z nich oplakane. Patrzcie na krajobraz pod liczbą 11: widzicie na nim główne drogi Szwedzkie i Kozackie, któremi po całej Polsce krążyli i zniszczenie roznosili. A prócz tych głównych, i w prawo i w lewo, i małemi rozbiegali się drogami, i domowe też niepokoje Polskę i Litwę niszczyły. Działo się to od początku panowania Jana Kazimirza do sejmku niemego, w przeciagu nie więcej lat 70 (od 1648 do 1717). Widok ten przypomina wam umniejszenie, opustoszenie kraju, osłabienie narodu i jego błędne postępowanie.

195. Nieczynność Polski. Dyssydentów niechęcenie.

Od sejmku niemego przez ciąg panowania Sasów, Polska nieczynną była. Nie ma nic

w tém dziwnego. Uratowała się za Jana Kazimirza, ale po tylu klęskach, w prawdziwej leżała niemocy. Jak człowiek ciężko chory, gdy mu gangrenę wykroją, albo nogę utną, albo po ciężkiej gorączce, leży osłabiony: tak schorzała Polska, po tylu srogich cierpieniach, prawdziwie odrętwiała i bezczynną się stała. Niewiele tylko znamienitszych, a zawsze nieszczęsnych wypadków, przytaczać można. Za Augusta II. 1721, podrażnieni Toruńanie, poburzyli się. Za to wyrokiem sejmku surowo karani i niewinny ich miasta przydeut ścigali. Zdarzenie to przypomniało Polskę Europie, i wszędzie przykre czyniło wrażenie. W czasie bezkrólewia po Augustcie II. sejm konwokacyjny 1733. uznał dyssydentów za niezdolnych posiadać urzędy. To prawem określało co już w skutku od niejakiemu czasu było: ale taka ustawa odejmowała nadzieję dyssydentom, aby się mogli wyrozumiałości od rodaków swoich doczekać.

196. Stanisław Leszczyński.

W czasie bezkrólewia, uchwalono zgodnie obrać Piastu na króla, to jest z pomię-

dzy siebie rodaka. Cnoty Stanisława Leszczyńskiego, w czasie jego niedoli, stawiały się lepiej poznawane, ile gdy Ludwik XV. poślubił sobie córkę jego. Na Leszczyńskiego tedy obróciły się wszystkich oczy, i Leszczyński królem obrany został. Lecz dwory Wiedeński i Petersburgski, nie radzi byli wiedzieć na tronie polskim teścia, a zatem sprzymierzeńca króla francuskiego, przedsięwzięły więc zapobiec temu. Na wiadomość że wojska Rosyjskie do Polski wkroczyły, kanclerz Michał Wiszniowiecki, z dwoma województwami, a za nim Hoziusz biskup Poznański i różni panowie, usunęli się za Pragę i wsparci od wojska rosyjskiego ogłosili królem Augusta III. elektora saskiego. Lubo Leszczyński z Francji pośpieszył do Warszawy, ale niezdążył się umocować. Przed następującem wojskiem rosyjskiem, usunął się do Gdańska, gdzie obleżony. Naród osłabiony, nie mógł go utrzymać, francuskie posiłki były niedostateczne. Leszczyński z Gdańska obleżonego wśród niebezpieczeństw, przebrany uszedł. Jego stronnicy pokonani. Wiele domów

przy tém zdarzeniu podupadło. O Leszczyńskiego Francya z Austryą nad Renem wojnę rozpoczęła. Trwała ta wojna krótko, a nie Polsce nie przyniosła. August III. utrzymał się przy królestwie, Leszczyński został przy tytule królewskim, a w dożywocie Lotarynią otrzymał, gdzie po ojcowsku panując, czułe u Lotaryńczyków cnót swoich wspomnienia zostawił.

197. August III.

Za Augusta III. wygaś dom Kettlera w Kurlandyi. Po nim byli książęta jakich Rosya osadzić na księstwo chciała albo pozwoliła. Wreszcie pokój był w Polsce. Dowiadywała się tylko Polska o wojnach postronnych przez przemarsze wojsk cudzoziemskich przez Polskę na wojnę idących i z wojny wracających, oraz przez furazowanie, werbunki i fałszywą monetę, którą był Fryderyk II. wielkim nazwany król Pruski na Polskę nadsłał. Wszakże Polska nazывała się za Sasów szczęśliwą. Powtarzano, że za Sasa popaszczał pasa. Powtarzano że Polska jest jak karczma zajezdna, do której lada kto wpadłszy, może na-

robić chałas i breweryi i dalej sobie jechać. Powtarzano że Polska nierządem stoi, że z tēm jej dobrze i bezpiecznie. Sejmy niedochodziły przez veto bez końca zrywane. Ale na bankietach pijatyka i junackie burdy, były dowodem, że jest dostatek w domu i niebrakuje męstwa. Przy kieliszku o furazach i stratach zapomniano. Patrzący na to, od obywatelstwa usunięci albo w biedzie żyli, albo oszczędnie. Podówczas Polska była jak człowiek schorzały. Nieopuściły go bóle, ale on do nich długiem cierpieniem nawykł i choć go boli, on odrętwiały już nie czuje, stępioune ma czucie i nie wie o tēm. Tak w Polsce i wieśniacy i mieszczenie i sama szlachta, już nie czuli swego poniżenia, obelg i dolegliwości swoich. Jednakże to odrętwienie powoli odmieniać się poczynalo i swój koniec brało.

195. Wyobrażenia monarchiczne w Polsce się krzewią.

Z królem Leszczyńskim wielu Polaków udało się było do Francyi i wielu go w Lotaryngii odwiedzało, nawet nie jeden kosztem króla Leszczyńskiego w Lotaryngii

wziął edukacyą. Ci wszyscy wracając do Polski, przynosili z sobą cale inne opinie i nowe wyobrażenia, wcale z miejscowemi niezgodne. Widzieli oni we Francyi królestwo, gdzie równie jak i w Polsce był król. Ale w Polsce król był dożywotni. przezydował tylko rzeczypospolitęj i sejmom czyli stanom, nawet władza jego wykonawcza była ścięsniona. We Francyi król był monarchą dziedzicznym, samowładnym. Nie było tam sejmów: a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupioue. Otaczali króla, ministrowie, książęta, hrabiowie, parowie, feldmarszałki, generalowie, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami i tytułami wynadgradzani, od niego orderami i różnemi honorami zaszczycaui. W Polsce tego nie było. August II. ścigany od Karola XII. ustanowił był order orła białego. Ten się utrzymał, bo już nikt opozycyi nie założył. Opinie nawet Francuskie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się pomiędzy krajowcami szerzyły, bo gmin szlachty w podupadłej oświacie narodowej odrętwiały, nie

stawiał żadnej przeszkody; i swojej rzeczywistości i jej potrzeb nie znał.

199. Żaluzki i Konarski.

Wielu obywateli uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Józef Andrzej Żaluzki biskup kijowski, z wielką usilnością, ogromnym nakładem zakładał bibliotekę. Obchodził się bez wiecezry, posilając się kawalkiem séra, byle on miał dochodów na pomnożenie biblioteki obracać. Jakoż zebrał tak wielką, że nietylko dotąd żadnej na świecie prywatnej, tak wielkiej nie było, ale że stała się największą w Europie na równi. Bibliotekę tę uczynił publiczną a z czasem narodową. Stanisław Konarski poświęcił się na ulepszenie edukacji. Był on pijarem i swoim kosztem założył konwikt dla szlachetnej młodzieży w Warszawie. Walczył on z niesłychanymi przeciwnościami i przesądami śmiało i nieustraszenie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły metod edukacji, na nierząd w Rzeczypospolitej, przeciwko veto i zrywaniu sejmów. Ponieważ między światłami zgromadzeniami jezuitów i pija-

rów była naukowa emulacja, a zatem obudził żywsze ich ścieranie się; że się poważył nierząd Rzeczypospolitej dotykać, obrażał szlachtę. Wszelako za jego staraniem, nie tylko w szkołach pijarskich edukacja ulepszona została, ale i w jezuickich i w innych poprawiana. Znowu starano się formować obywatelów. W tej poprawianej nauce szkolnej, także też wyobrażenia monarchiczne francuskie udzielały się narodowi Polskiemu.

200. Książęta Czartoryscy.

Różne pierwsze domy poznawały jak dalece zepsuta była Rzeczypospolita, o poprawie przemyślowały. Ale w tej mierze poróżniły się ich zdania. Jedni nagłej do naprawy postępować chcieli, inni powolniej. Jedni większych pragnęli odmian, inni nie tak wielkich. Do tego mieszała się chęć osobistego przed innymi w usługę ojczyzny figurowania. Michał kanclerz litewski i August wojewoda ruski książęta Czartoryscy, zamysłali przed innymi przyspieszyć odmiany, i zamierzali Rzeczypospolitą zamienić niejako w rządną monarchią. Czynili

do tego nie małe przygotowania, wiedząc, że w Radziwiłłach i Potockich, i wielkiej massie narodu, wielkich doznają przeciwności. Niezrażeni przeszkodami, żeby początek przedsięwzięcia pewniejszy mógł wziąć skutek, szukali pomocy Rossyj: co jeszcze więcej przeciw nim obruszało. Tymczasem umarł August III., i otworzyło się bezkrólewie. Wojska rossyjskie wkroczyły do samej Warszawy i aż za Wisłę zaszły.

201. Konwokacya.

Na sejm konwokacyjny, strony sprzeczne zebrały się zbrojno, i sala obrad znalazła się napełniona ludem zbrojnym. Wedle przyjętego porządku, sejm miał być otwarty przez marszałka poprzedniego ostatniego sejmu. Nim był starzec Adam Małachowski. Nie wielu się posłów zebrało i długo na Małachowskiego oczekiwano. Tymczasem Mokronowski poseł Bielski w imię nieobecnych posłów, przygotowywał protestację i akt zerwania sejmu. Przybył oczekiwany Małachowski, a stanawszy wśród izby, nie podnosił łaski. Stanawszy z opozycją przeciw poczynionym zabie-

gom, oświadczył że unosi łaskę, ponieważ widzi że prawa mocy nie mają, i wolność obrad obecnością obcego wojska jest zagrożona; i zaraz ruszył z miejsca od Mokronowskiego poprzedzany: przez tłumy postępując z sali i zamku ustąpił. Tym sposobem sejm we wszystkich prawnych formach zerwany został. Ale pozostała w sali partya mocniejsza, obrała Adama księcia Czartoryskiego, syna Augusta, marszałkiem i zawiązała konfederacyą, która następną elekcyą i odmianę w państwie dopełnić miała. Hetman Jan Klemens Branicki, Karól Radziwiłł i inni, którzy się z sejmem oddalili, widząc że się większym siłom oprzeć nie mogą, kraj opuścili, i do dalszych działań nie byli przeszkodą.

202. Elekcyą.

Na elekcyą, w zwykłym miejscu w polu między Warszawą i Wolą, zebrały się stany. Pośrodku stała ogromna szopą, pod którą zasiadał w swoim porządku senat. Blisko szopy oznaczone było miejsce czyli koło dla posłów ziemskich, a dalej rozbite na wszystkie strony stały namioty, pod któ-

ręmi szlachta z województw przybyła województwami się mieściła, a z nią i depntowani od siedmiu miast głównych. Cały obwód pola opasany rowem i wałem, miał trzy bramy do wniścia: od zachodu dla Wielkiejpolski, od południa dla Małejpolski, od wschodu dla Litwy. Po nabożeństwie ranem u fary w kościele ś. Jana w Warszawie, prymas w czasie bezkrólewia miejsce króla trzymający, poprzedzony swym dworem, pralatem który przed nim konno krzyż trzymał i jednym z kasztelanów marszałkiem dworu swojego, w poszóstnej karecie jechał na pole elekcyi. Za nim senatorowie, posłowie i rycerstwo, ze stósłowym przepychem. Wszyscy zajęli miejsca. Wiadomo już było że dwory Petersburgski i Berliński, zalecają do tronu Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika litewskiego. Przyjaźń jego ojca z królem Leszczyńskim, związki z domem Czartoryskich, gdy się z siostry Michała i Augusta rozdził, a nadewszystko zalecenia dworów, były mocne pobudki, dla których na polu elekcyi życzenia powszechne na niego przyzwały. Prymas

odśpiewawszy wezwanie ducha świętego, rozpuszcza senatorów i posłów do województw, które z pod namiotów wystąpiwszy, stoją pod swemi chorągwiami skupione. Po czem prymas siadł na konia i objężdżał w koło województwa, pytając kogo chcą mieć za króla. Jednogłownie województwa wszystkie na Stanisława Augusta wotowały, albo na niego przyzwoliły. Zaczem prymas mianował nowo obrałego, a marszałek wielki koronny u trzech bram ogłosił. Poczem pieśń do ciebie Panie odśpiewano. W kilka dni potem Stanisław August pakta konwenta zaprzyściągł i na koronacją się gotował.

203. Ustawy, zgoda.

Na sejmie koronacyjnym, ustawy sejmu konwokacyjnego bez króla uchwalone, wspólnie z królem potwierdzone zostały. W nich rzeczpospolita przyznawała tytuł, który dotąd zaprzeczała, królewski Prusom, imperatorski Rossyi; ścieśniała władzę hetmanowi marszałków; ścieśniała cokolwiek moc sejmowego veto, zapewniała królowi cokolwiek obszerniejszą władzę wykonawczą.

Na sejmie koronacyjnym nadano familii królewskiej tytuł książęcy. Król wkrótce ustanowił order świętego Stanisława, i dwór jego bardzo był świetny. Szkołę kadetów założył; ludwisarnią do lania armat, i odnowił bicie pieniędzy. Panowanie jego, bardzo się pięknie rozpoczęło. Jan Klemens Branicki hetman, powrócił do kraju i prywatnie w Białymstoku osiadł. Inni przy elekcji królowi przeciwni, powrócili także i króla uznali. Lecz niedługo tego było. Krótką pogoda, zapowiadała groźniejsze burze. Mnożyło się przyczyn niezgody, która zawichrzyła panowanie Stanisława Augusta.

204. Konfederacya Radomska.

Dwory Petersburgski, Berliński i inne, podały żądanie, aby dyssydenci w Polsce do dawnych praw i swobód swoich przywróceniu byli. Na wyraźne żądanie księcia Repnina posła rosyjskiego, konfederacya książąt Czartoryskich rozwiązana została, veto do całej prawie mocy swojej wrócone zostało. Dyssydenci niektórzy chcąc rychlej prawa swe odzyskać, tworzyli pod wpływem dworów ościennych, konfederacye.

Stanisław Brzostowski i wielu królowi i Czartoryskim mniej przychylnych, także też wiązali konfederacye, którym Rosya opiekę ofiarowała. Książę Karol Radziwiłł dał się uwieść namowom Stanisława Brzostowskiego, i powróciwszy do kraju wiązał się z konfederatami. Książę Repnin dokazał, że wszystkie konfederacye, jakożkolwiek sprzecznych celów, połączyły się w jedną i utworzyły konfederacyą Radomską pod laskami Radziwiłła i Brzostowskiego. I to jeszcze książę Repnin wyjednał, że konfederacya Radomska przyjąłagwarancyą Rosyi i że do niej sam król Stanisław August przystąpił. Konfederacya ta złożyła sejm w Warszawie, na którym okazał się potężny opór w sprawie dyssydentów, w skutku czego Kajetan Sołtyk biskup krakowski, Józef Andrzej Załuski biskup kijowski, i Wacław Rzewuski wojewoda krakowski z synem Sewerynem, jako główne przeszkody z Warszawy do Rosyi wywiezieni zostali.

205. Konfederacya Barska.

Ten odmęt niezgody, który trapił i dwór

królewski i w rozlicznych konfederacyach cały kraj, stał się pobudką do nowych konfederacyj, który ciężki krwi rozlew za sobą pociągnęły. Narzekano na zawody, narzekano na króla, narzekano na znieważenie praw i wolności. Tworzyły się konfederacye przeciw wpływowi cudzoziemców, za niepodległością Rzeczypospolitej i za religią. Najzuamienitsza z tych była konfederacya Barska. Do niej wszystkie inne przystępowały i srogą wojnę z Rosyją prowadziły. Duszą konfederacyi byli Puławscy, nade wszystko Kazimirz, i Adam Krasieński biskup kamieniecki. Biegał biskup po dworach europejskich szukać dla Polski wsparcia, lecz bardzo niedostateczne uzyskał. Wszystkie państwa były dawnemi wojnami zmęczone. Stanowisko ich polityczne ostatecznemi traktatami tak zmienione, że Francya w ścisłej z Austryją była przyjaźni. Austrya trzymała, w trudnych dla konfederatów przypadkach, granice swoje otworzone, gdzie się chronić mogli, do Węgier lub na Szląsk. Francya niedostateczną pomoc prywatnie dostarczała. Turcyja do wojny z Rosyją wyciągnięta,

krótko i nieszczęśliwie wojując, nie wielkiem dla konfederatów była wsparciem.

206. Wojna. Puławscy.

Działania wojenne konfederacyi Barskiej po całej rozciągały się Polsce i Litwie. Wojska Rossyjskie osłaniały stolicę i nie dopuszczaly zetknięcia się konfederatów z wojskiem narodowem. Wojna się toczyła konfederacyi z Rosyją, nieświadomych w boju konfederatów z porządnem rossyjskiem wojskiem, toczyła się różnem szczęściem. Kazimirz Puławski najdzielniejszy i najdłużej działał. Potracił on ojca i braci. Ojciec jego Józef, wpadł był w podejrzenie i przez samych konfederatów więziony, w więzieniu umarł. Wiadomość o tem przeniknęła Kazimirza boleścią, zapaliła go do dzielniejszego działania, aby własnem postępowaniem ojczyznę o prawości skrzywdzonego ojca przekonał. Dotrwał on do końca, i kiedy słabiała konfederatów sprawa, on do ostatka Częstochowy bronił. Do osłabienia konfederacyi przyczyniło się niemal niepomysłne porwanie króla.

207. Porwanie króla.

Konfederacya za sprawą sekretarza swego Bohusza, ogłosiła tron wakujący, a niejaki Strawiński, w Warszawie na zamku, wręczył królowi Stanisławowi Augustowi pozwy, aby się przed konfederacyą stawił. Tenże Strawiński ułożył zamysł porwania króla i uzyskał pozwolenie na to Kazimirza Puławskiego pod warunkiem, aby życie królewskie było zabezpieczone. Przysięgami zapewniał Puławskiego Strawiński, że nie miał zamiaru na życie króla nastawać, bo niechce się dopuścić w dziejach polskich nieznanego przestępstwa. Dobrawszy więc na wszystko gotowych towarzyszków, zasadził się na króla w Warszawie przy ulicy miodowej, i gdy król z wieczornej zabawy od wuja swego księcia Michała Czartoryskiego do zamku o przychodniach wracał, z ulicy elektoralfnej wypadł i uderzył na karetę przed kapucyńskim kościołem. Król wśród strzałów, wymknął się z karety, dopadł do bramy dziedzińca pałacu księcia Michała świeżo zamkniętej, i potężnie a nadaremnie pukał. Z pod tej bramy pochwycili

go konfederaci, pomiędzy konie wzięli, za wały i za rossyjskie czaty nie bez szwanku uprowadzili. Różnemi zdarzeniami, a nade wszystko z powodu niezmiernie zimnej nocy, gubili się konfederaci i rozpieierzchali, tak iż przy królu sam tylko Kuzina pozostał. Ten się dał przekonać królowi, że zmienił postanowienie i króla do pobliskiego mlyna na bezpieczniejsze przeprowadził miejsce, zkąd król téjże nocy na zamek powrócił. Zdarzenie to ostudziło wielu konfederatów, na konfederacyą wielkie skargi ściągnęło.

208. Kordony. Sejm delegacyjny.

Było to wtedy, kiedy dwory obce opuszczały konfederacyą, a ościenne trzymocarstwa postanowiły dać koniec kilkoletniej wojnie i ścieśnić Polskę granice. Austria i Prusy pod pozorem powietrza, wyciągnęły głęboko w Polskę kordony swoje i ogłosiły swe prawa do różnych ziem polskich. Co pozostawało pod bronią konfederatów, rozpieierzchli się pó świecie. Kazimirz Puławski z Częstochowy zniknął, udał się do Ameryki, gdzie w boju poległ. Ze wszystkich konfederatów, jeden tylko Zareba żałował swego

postępowania. Zwołany był sejm 1773; miał o podział kraju z mocarstwami się ułożyć. Zebrał się bardzo nieliczny. Przy otwarcu sejmu zamiast elekcji marszałka jak pospolicie podług prawa bywało, Adam Poniński oświadczył, że bierze łaskę marszałkowską. Przeciw temu stawilo zaciętą opozycją, kilku posłów litewskich, Rejtan, Korsak i inni. Wszakże nie mogli zapobiec aby konfederacya sejmowa zawiązaną być nie miała. Ta zaciętych sądziła i z sejmu oddaliła. Z tego sejmu naznaczona delegacya, dopełniła sejmowych działań.

209. Pierwszy podział. Ustawy.

W pierwszym podziale: Prusy wzięły Prusy królewskie prócz Gdańska i Torunia, które miasta jeszcze przy Polsce pozostały, wzięły oraz część Wielkiejpolski koło rzeki Noteci; Austria wzięła Ruś czerwoną z częścią Podola, część Małopolski po Wisłę, Rosya zaś Połock, Witepsk i Mściśław po Dniepr i Dźwinię. Na tymże sejmie delegacyum, ustawami umocowane liberum veto, to jest wolne zaprzeczenie, królewska władza ścieśniona, do boku królewskiego dodana rada

nieustająca. Tę konstytucyą rzeczywospolitej gwarantowała Rosya, całość rzeczywospolitej wszystkie trzy ościennie dwory. Natymże sejmie ustanowiona kommissya edukacyjna, która niezmiernie dla kraju pożyteczną była. Ponieważ niedawno zakon jezuitów skasowany został, a zatem z nim razem liczne upadły szkoły, a ogromny ich majątek stał się publiczny. Fundusze te pojezuickie, zostały przeznaczone na edukacya, a niemi i samęj edukacyi kierunek powierzony osobnej magistraturze, kommissyi edukacyjnej.

210. Pokój. Przemysł się podnosi i ekonomika.

Od upadku konfederacyi Barskiej i sejmu delegacyjnego, pokój nastał. Lubo wojska rossyjskie Polskę opuściły, wszelako Polska została w podległości Rosyi i nie bez pozwolenia Rosyi czynić nie mogła. Lecz w politycznych tylko krokach Rosya Polskę krótko trzymała, a pozwalala, nawet zupełną nieraz zostawiała swobodę w tém wszystkiem, co do ulepszenia bytu narodu i kraju przyłożyć się mogło. Polska tedy swój stan poprawiała. Znalazły się różne przed-

sięwzięcia, aby jęj handel, przemysł i rolnictwo ożywiać. Powstawały banki, różne projekta i przedsięwzięcia handlowe, kopano kanał Ogińskiego i muchowiecki; powstały niektóre fabryki i rzemieślników liczbą nieco się pomnożyła. Tyzenhaus podskarbi królewski w Litwie wielkie rękodzielnie zakładał. Wielu znamienitych obywateli, zapewniając własność poddanym swoim, ich stan polepszali i swobodę im zapewniali. Był to piękny dla reszty szlachty przykład, a wiele na zamożność kraju wpływać mogący. Ale nie zaraz to uprzedzonych przekonało. Kiedy było potrzeba prawodawstwa cywilnego i kryminalnego i projekt do niego wygotował Jędrzej Zamojski mąż z wielkiej duszy i obywatelstwa swego znajomy: wtedy znaleźli się tacy, co podniecili na niego wrzaski i na sejmie projekt jego bez rozstrząsania odrzucili, ponieważ w projekcie swym prawodawca żądał, aby poddani chłopci powszechnemu prawu, podobnie jak szlachta, podlegali.

§11. Światło, obyczaj.

Powoli jednak, rozmaite uprzedzenia, za-

cierały się: zabobony w śmiech obracane były, światło w narodzie się krzewiło. Widać to było w całym postępowaniu obywatelskiem. Zbytek napoju stawał się rzadszy; niedopuszczano się burd jak dawniej; w pożyciu mnożyła się pewna swoboda. Starsi nie wymagali od młodszych zbyt ostrego wymusu i uniżoności, przedstawiali na przyzwójtem uszanowaniu. W kompaniach, do narodowego toku, przybyła pewna maniera. Uważano że francuszczyzna nie przestaje mieć wielkiego na naród Polski wpływu. Ale jak w Francyi smak i gust we wszystkim postępował, tak i w Polsce się działo. Zarzucano strój staropolski, coraz więcej surdutów i fraków używać poczynano, ale te były złejszego niż dawniejsze kroju. Kobiety porzuciły rogówki i ciężkie ubranie, złejšie, wygodniejsze i stósowniejsze wzięły sukienki i stroje. Wszystko było prościęj i naturalnie. Dbano więcej niż dawniej o umeblowanie mieszkania. Meble gładszym krojem, bez tak wielkich jak dawniej wykrętasów, z jednostajnego drzewa, a co najpięknie, z mahoniowego. Pojazdy

z modą też francuską krój odmieniały, kolaszki, karety; pudła w nich coraz lepiej robione były, a resory upowszechniające się przydawały im wygody; wreszcie coraz łatwiej było pojazdy nabywać, dla tego stawały się pospolitszymi. Na wszystkie te odmiany i lepszy gust, niezmiennie wpływał dwór i sam Stanisław August.

212. Dzieje krajowe i język Polski.

Król miłośnik nauk i światła, stawiał się niemałą podniętą do rozszerzenia poloru i gustu. Lubo francuski obyczaj mięszal się do narodowego, lubo wiele dzieł francuskich czytano, wszelako narodowość i język narodowy były każdego obywatela najulubieńszym przedmiotem. Rozpoznawano rzeczy narodowe i król pragnął aby dzieje narodowe wypracowane były. Dla tego Naruszewicz począł historią polską pisać. Bardzo wielu pisarzy było, co się dziejami narodowymi trudnili. W potężnym języku Polskiego użyciu, zaprzestano jak dawniej mięszania łaciny albo francuszczyzny, mówiono czysto po polsku, tak na dworze u króla jak w kompaniach obywatelskich. Ję-

zyk pod piórem utalentowanych a licznych pisarzy, nabywał poloru i gładkości. Było wielu poetów, Krasicki, Trembecki. Na sejmach wyborną przemawiano polszczyzną i urzędowe pisma dobrą były pisane polszczyzną. Po szkołach, nauki wykładane były w narodowym polskim języku. Uczono łaciny, ale lżejszym i potężniejszym sposobem, a przytém dawane były wszelkie nauki. Komissya edukacyjna, szkoły świeckie zakładała. Znajdując pomoc w gorliwem zgromadzeniu księży pijarów, wskazała plan edukacyi, w którym na celu było, kształcić obywateli krajowi pożytecznych. Jakoż coraz więcej wychodziło ludzi pięknie usposobionych do posług rzeczypospolitej. Polska siła i czucia nabierała i do nowych gotowała się usiłowań.

213. Stosunki polityczne mocarstw.

Zdawało się że imperatorowa Katarzyna ma jakieś zamiary na Turcyę. Żeby się z nią widzieć, król Stanisław August jeździł do Kaniowa, i powróciwszy, stawiał posąg Jana Sobieskiego na koniu Turków trącającego; zdawało się jakoby pragnął do woj-

ny z Turcyą należeć. Ale aby Polska z Turcyą wojowała, było rzeczą niepodobną, gdy w trwałym z Turcyą zostawała pokoji i nie miała najmniejszej do zrywania jego przyczyny. Rosssya zaś toczyła wojnę ze Szwecyą i z Turcyą. Wzrost Rossyi począł zwracać uwagę niektórych dworów. Prussy i Anglia zamierzały położyć tamę i zachęcały Polskę aby do tego przystąpiła i zerwawszy traktaty z Rosssyą, uwolniła się od gwarancyi i niepodległość odzyskała.

214. Sejm czteroletni.

Właśnie nadchodził czas sejmu 1788 r. Otwarty pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimirza Sapiechy, zawiązał, dla zabezpieczenia obrad swoich, konfederacyą sejmową. Na nim pokazały się rozerwane zdania. Król i wielu panów byli za tём aby z Rosssyą niezyrywać. Lecz po jakim czasie, król opuścił swe zdanie i ściśle się ze stroną liczniejszą a na sejmie przewagę mającą połączył, tak, iż powtarzano król z narodem a naród z królem. Z Prusami traktat zawarty został i w przypadku potrzeby, pomoc od Prus przyrzeczona. Została je-

duak w sejmie partya Branickiego, niechęca związków z Rosssyą opuszczać; ta składała opozycyą. W takim położeniu rzeczy działania sejmowe niezmiernie przewlekane były, gadaniny mnożyło się, wprowadzane były uboczne mniej ważne przedmioty, a tak nie tylko się czas marnował i sejm na lat kilka przeciągnął, ale dopełnienie nawet ustaw utrudzone było. Najdowodniej się to okazało na wojsku. Uchwalono 100,000 wojska, a nie można go było ani 60,000 zebrać, i to w potrzeby wojenne zostało niedostatecznie opatrzone.

215. Ustawy, tron dziedziczny, podwójni posłowie.

Żaden sejm tak długo w Polsce nietrwał, bo ciągle lat cztery, a wszystkie inne po kilka tygodni, albo po kilka dni. Żaden sejm tak wiele rzeczy nieuchwalił. Ztąd ten sejm, czteroletnim i wielkim nazywa się. Na nim podatek dziesiątego grosza ze szlacheckich dóbr ziemskich ustanowiono, na nim liberum veto uchylone; a ztém wszelkie konfederacye uznane za niepotrzebne; na nim roztrząsane pytanie, czy tron ma być

dziedziczny i kto ma po Stanisławie Auguste panować. Tak ważna, a dotychczas z taką troskliwością broniona przez szlachtę prerogatywa, na sejmiki pojedynczych ziem i powiatów odesłaną została. Właśnie dwa lata upływało od czasu jak się sejm rozpoczął, wedle przepisów tedy inny powinien się być zebrać. Tym końcem sejmiki zbierały się, aby obrać posłów na sejm zwyczajny. Na tych sejmikach 1790. o następstwie i o tronie dziedzicznym decydowano. Dawniej tej materii niegodziło się tykać, tak szlachcie szło o ten jej przywilej; ale tak się wyobrażenia odmieniły i tak do monarchii skłoniły, że powszechną zgodą na wszystkich sejmikach tron dziedziczny uchwalono, a elektora saskiego, wnuka Augusta III. następcą po Stanisławie Auguste obrano. Posłowie nowo obrani zjechali się do Warszawy i połączyli się z sejmującymi posłami. Tym sposobem: w podwójnym składzie posłów sejm dalej swe czynności pomykał.

216. Ustawa rządowa.

Najważniejsza sprawa była ogłoszenie i przyjęcie konstytucyi, którą nazwano ustawą. Podług niej: tron dziedziczny, religia katolicka pannyjąca, zapewniona jednak wolność różnowiercom; obwarowana całość praw szlacheckich; stan miejski do szlacheckiego zbliżony, miał swoich deputowanych na sejmy; wiejski pod opieką prawa wzięty aby wolność osobista wieśniakom zapewniona była. Prawodawstwo przy sejmach. Sądownictwo niepodległe. Inne władze wykonawcze poruczone królowi, któremu dodana rada z ministrów i prymasa złożona, strażą nazwana. Ustawa ta tylko co lat 25 mogła być odnawiana, lub poprawiana. Ustawa ta ogłoszoną została na dniu 3. Maja 1791. Zaraz król zaprzysiągł, i z królem obie izby do kościoła Ś. Jana ruszyły i zaprzysięgły. We dwa dni potem, 5. Maja, jeszcze raz do rozważenia wzięta, a wtedy nawet, bardzo mała liczba przeciwnych przyjęła ją. Tak jednomyślnie na sejmie uchwalona, miesięcy dziewięć zostawiona była narodowi do rozważenia, tak iż

każdy przez miesiąc dziewięć mógł się w niej rozpatrywać i ją poznawać. Dopiero po dziewięciu miesiącach, zwołane były sejmiki na sposób sejmików relacyjnych, na których ziemiom i powiatom, ich posłowie sprawę z czynności sejmowych zdawali. Na tych zwołanych sejmikach wszędzie ustawa ta przyjęta i zaprzysiężona. Król Pruski uznał ją i pochwalał, i różne dwory uznały.

217. Konfederacya Targowiecka.

Lecz opozycya szukała środków obalenia tej ustawy rządowej. Szczęsny Potocki przemysliwał, jakby ocalić złotą wolność szlachecką wywróconą przez tę ustawę. Wspólnie z nim niektórzy panowie a mianowicie Franciszek Xawery Brauicki i Seweryn Rzewuski, szukali w tym celu wsparcia u dworów zagranicznych, błagali pomocy u imperatorów Katarzyny II. z którą traktaty Polska pozrywała. Zawiazali konfederacyą Targowiecką 1792., a na wsparcie tej konfederacyi wojsko rossyjskie do Polski i Litwy wkroczyło. Król Stanisław August miał sobie nad Polskiem wojskiem

poruczone dowództwo i temu cofać się kazał. Stańło u Buga. Od niejakiego czasu zmieniły się stosunki polityczne między mocarstwami i król Pruski swój pomocy Polsce odmówił. Samo sobie zostawione wojsko polskie wyglądało przybycia króla Stanisława Augusta; ale niewyjeżdżał. Stanowisko u Buga długo spokojne być nie mogło. Rossyianie usiłowali przejść tę rzekę. Pod Dubienką bitwa okryła sławą Kościuszkę, ale Rossyianie Bug przeszli. Król zawsze miał wyjechać do wojska. Wyjechał za Pragę i wrócił do stolicy. Ogłosił pospolite ruszenie, a w niewiele dni potem, dopelniając żądania imperatorów, i w imieniu swoim i wojska do Targowicy przystąpił. Rossyianie do Warszawy weszli. Targowiecka konfederacya objęła rząd i ogłaszała swoje sankcya, to jest dekreta i rozkazy.

218. Drugi rozbiór. Sejm Grodzieski.

Po ogłoszonych manifestach przez oba dwory sąsiednie, wkroczyły wojska Pruskie. Prusy zajęły część kraju resztę Wielkiej polski i niektóre pobliskie ziemie. Rossyianie przez środek Litwy i Wołynia gra-

nicę zaboru wytknęli. Z reszty kraju, który Polską miał pozostać, do Grodna zwołany był sejm, który oddzielną od Targowieckiej zawiązał konfederacją, owszem Targowiecką rozwiązał i jej sancita kassował. Wiele ustaw uchwalił. Rozbiór zatwierdził, a na koniec i ustawy sejmu czteroletniego skassował. Z tego sejmu najwięcej działaniu jego przeszkadzający: Szymon Szydłowski, Krasnodębski, Mikorski i Skarżyński, mazowieccy posłowie, byli usunięci.

219. Polska schorzała.

Człowiek schorzał nieprędko do zdrowia przyjsć może, nieprędko siły odzyskuje, a zrywając się z łoża bezsilny często w cięższą odpada chorobę albo zgon sobie przyspiesza. Toż samo poniekąd o Polsce powiedzieć można. Wysilająca się, coraz mniej ziemi posiadająca, coraz mniej ludności, mniej dochodów, coraz mniej wojska miała, a i to, które jej pozostało, w części miało być zwiniete. W tych czasach wielu obywateli na fortunach swoich podupadło, różnemi klęskami dotknięci. Bankructwa, upadek kredytu i wartości ziemskich mają-

tków, przyczyniły się do podupadnięcia. Lecz ci co zamyślili uczynić powstanie narodowe, nieważali na niedostatek sił materialnych. Obróciły się ich oczy na Kościuszkę. Tadeusz Kościuszko w szkole kadetów uczony, pierwszą praktykę wojenną miał aż w Ameryce. Sprawa pod Dubienką lubo niekorzystna, jednak podniosła jego imię w kraju. Wzywany Kościuszko skłonił się do powstania.

220. Niedostateczne środki w powstaniu.

Byszewski z Janem Henrykiem Dąbrowskim, nieskuteczne czyniły poruszenia do powstania dążące. Dopiero Madaliński unikając 1794 r. zmniejszenia swej brygady, pomknął się z pod Ostrołęki pod Kraków i doczekał powstania w Krakowie. Tu wzięto za hasło: wolność, całość i niepodległość, i wezwano za naczelnika Kościuszkę. Zwycięstwo pod Racławicami, przyspieszyło powstanie w Warszawie, na Żmudzi, i w Wilnie pod dowództwem Jasińskiego; oraz różnych oddziałów wojskowych poruszenie, które się z różnych dalekich stron, wśród niebezpieczeństw

przedzierały i łączyły. Z t^ęm wszystki^ęm siły wojskowe były bardzo małe i zasoby wojenne i orz^ęz niedostateczne. Pospolite ruszenie w szlachcie od wieku zaniedbane, nie miało by skutku. Niedostatek wojska zastąpić mieli wjeżdżacy pikami i kosami uzbrojeni. To wzbudzało narzekanie że lud na roli odrywa się. Byli co wszystko w tym trudnym razie poświęcili i wielkie znoszono dla ojczyzny ofiary; ależ więcej było, co albo w niemożności byli dzielania tego w imię narodu uczynionego powstania, albo dla niego byli oziębli i jemu niechętni.

221. Los się waży. Niejedność wlechrzy.

Pod Szczekocinami Kościuszko podniósł klęskę, a dowiedział się że miał sprawę, nie tylko z Rossyanami ale z Prusakami. Krakowa utrzymać się nieudało, od Prusaków zajęty, a w polu działania poczęły się ścierać pod Warszawę, ponieważ ta od Rossyan i Prusaków obleżoną została. Dociskał już obleżonych wielki niedostatek, gdy wielkopolskie Mnińskiego powstanie, wsparte przez Jana Henryka Dąbrowskiego i Madalińskiego odciągnęło z pod War-

szawy króla Pruskiego z cał^ęm jego wojskiem. Lecz już wówczas nowe siły rossyjskie z dala postępowały. Tymczasem w stolicy więcej jak w Wilnie poczęły się objawiać stronnictwa. Lud poburzony był przeciw uwięzionym za postępowania polityczne. Wskutek tych poburzeń nastąpiło za wyrokiem lub bez wyroku wieszanie. W takich chwilach burzliwych nikt nie był pewny życia swojego. Burzliwa partya do gwałtowności skłonna, co lud poburzała, przybierała nazwisko hugonistów, jakoby na ich czele stał Hugo Kollataj w najwyższej radzie zasiadający a do gwałtowniejszych kroków pochopniejszy. Kościuszko powściągał te gwałtowności i wiele miał z tego powodu strapienia.

222. Trzeci rozbiór.

Tymczasem Wilno niedostateczną obronę mające Rossyanie zajęli. Suwarow Brześć przeminał, i zmierzał aby się z Fersenem połączyć. Kościuszko pośpieszył aby temu zapobiec. Pod Maciejowicami od Fersena pobity ciężkimi okryty ranami, dostał się do niewoli. Suwarow zdobył Pragę, przez

kapitulacją zajął Warszawę. Wojsko Polskie upadłe na sercu, niknęło, ustępując pod Radoszycami i Końskimi, broń złożyło. Król wezwany do Grodna opuścił Warszawę i w Grodnie 1795. 25. Listopada w rocznicę koronacji swojej koronę złożył. Trzy sąsiednie mocarstwa tą resztą Polski 1796 podzieliły się. Pilica, Wisła, Bug i Niemen rozgraniczały ich, punktem zetknięcia trzech granic był na Podlasiu Niemirów. Polska z rzędu mocarstw i narodów aż do imienia wykreśloną została. Stanisław August przeniósł mieszkanie do Petersburga, gdzie życie dokonał, od imperatora Pawła jako król pogrzebiony.

PORZĄDEK ROZDZIAŁÓW

Dziejów Polski potocznie opowiedzianych.

Podania niepewne.

1. Dobrze jest i o bajce wiedzieć. 2. O Sarmatach. 3. Lech, Czech, Rus. 4. Smok. 5. Alexander i Leszki. 6. Myszy Popiela zjadły. 7. Mieczysława staranie się o koronę. 8. Otto cesarz koronuje Chrobrego. 9. Razimirz mnichem. 10. Lepsza prawda.

Wstęp.

11. Wszystko się zmienia, czas upływa. 12. Wszystkiego jest przyczyna. 13. Na ziemi tej samej różne ludy w Sławiańszczyźnie. 14. Sławiańszczyzna zachodnia. 15. Sławiańszczyzna południowa. 16. Ruś. 17. Lachy, Polska.

PERJOD PIERWSZY.

Polska podbijająca, panujący królowie Piastowie samowładni.

18. Ziemowit i następcy. 19. Chrześcijaństwo wprowadzone. 20. Mieczysław ochrzczony. 21. Mieczysław jako hrabia poniżony. 22. Bolesława wielkiego zdo-

bycze. 23. Przybycie Ottona III. 24. Otton III. zwiedza grób, zakłada biskupstwa. 25. Biesiady. 26. Traktat gnieźnieński. 27. Wojna z Henrykiem II, cesarzem. 28. Stan kraju i porządek. 29. Siła zbrojna. 30. Wojna z Henrykiem II; pokój budyszyński. 31. Wyprawa na Ruś. 32. Drogi handlowe. 33. Przedmioty handlu; niewolnicy. 34. Bolesława zabawy. 35. Wielu ludów w jedno państwo spojił. 36. Rząd, władza. 37. Sądy, sprawiedliwość. 38. Szkoły, duchowieństwo, namaszczenie królewskie. 39. Mieczysław II. i Ryxa. 40. Bolesław II. śmiały. 43. Zabójstwo i ustęp do Węgier. 44. Władysław Herman ma faworyta Sieciecha. 45. Synowie przeciw faworytowi i ojcu. 46. Bolesław III. krzywousty i Zbigniew. 47. Zabójstwo Zbigniewa. 48. Zmartwienie i osłabienie. 49. Pierwszy perjod zaborecy. 50. Samowładztwo osłabło.

PERJOD DRUGI.

Lechia jest w podziałach; panujący książęta Piastowie z możnowładztwem.

51. Trzeba znać genealogią. 52. Podział. 53. Władysław II. wygnany. 54. Bolesław IV. kędzierzawy. 55. Mieczysław III. wygnany. 56. Co jest Lechia? 57. Kazimierz sprawiedliwy. Senat. 58. Arystokracja, przywileje. 59. Mieczysław III. i Leszek biały. 60. Władysław laskonogi i Leszek biały, Linia młodsza monarchią odziedzicza. 61. O Rusi podzielonej. 62. Halicz. 63. Pomorze i Gdańsk, Świętopelk. 64. Prusacy i Krzyżacy. 65. Bolesław V.

wstydlivy. 66. Mogolowie, Tatarzy. 67. Kłótnie książąt, zastawy. 68. Polska niemezeje. 69. Narodowość ocalona. 70. Krzyżacy wojują, potęga papieżów. 71. Królestwa Rusi i Litwy; zgon Bolesława V. wstydlwego. 72. Leszek czarny; zamieszanie. 73. Przemysław król. Władysław Łokietek wygnał. 74. Wacław; Łokietek wraca. 75. Bunt, straty. 76. Koronacja. 77. Wygody domowe. 78. Handel domowy. 79. Z cudzoziemcami. 80. Porządek i prawa. 81. Łokietek przedsięwzięcie wojnę przeciw Krzyżakom. 82. Litwy wzrost. 83. Z Litwą przymierze i wspólna wojna. 84. Sejm Chęciński. 85. Stan szlachecki i inne klasy ludzi. 86. Siła zbrojna. 87. Połowce, straty. 88. Powrót do Krakowa, zgon.

PERJOD TRZECI.

Polska kwitnąca; narody jednoczą się z Polską; panują Jagiellonowie; gminowładztwo szlacheckie.

89. Polska zakwita. 90. Kazimierz wielki szuka pokoju. 91. Prawodawstwo, Ruś. 92. Olgerda wojny. 93. Kazimierz zamożny. 94. Ludwik niedba o Polskę, ale przywileje szlacheckie nadaje. 95. Bezkrólewie; Jadwiga, Litwa ochrzczona. 96. Jagiello wojuje krzyżaki; przywilej w Horodle nadaje. 97. Witold chce być królem. 98. Władysław III. 99. Litwa. 100. Prawodawstwo, przywileje do Rusi rozciągnięte. 1. Kazimierz Jagiellończyk, różne kraje zjednoczone. 2. Wojna Pruska z krzyżakami. 3. Handel, dobry byt, ubiór. 4. Niższych klas ludu powodzenie. 5. Światło i nauki.

6. Rozboje. Równość szlachecka. 7. Sejmy, izba poselska. 8. Dom Jagielloński pozyskuje korony; Litwa mięsza zgodę. 9. W Litwie życzenia szlachty, obawa panów. 110. Spór o różne ziemie. 1. Litwa żąda oddzielnego wielkiego księcia. 2. Osłabła, traci. Jan Albert; Kallimach, szlachta. 4. Alexander, szlachta. 5. Zygmunt I. 6. Bunt Glińskiego. 7. Ugody z Maximilianem, Prusy księstwem. 8. Pokój z Turkiem. 9. Zgoda w Polsce i pomyślność. 120. Bona i panowie wiehrzą. 1. Rokosza wojna, Zygmunt zmartwiony. 2. Zygmunt August. 3. Barbara. 4. Pracowitość pociechą w strapieniu. 5. Światło, język polski. 6. Ekwi-paże, ubiór. 7. Kuchnia, ogrody. 8. O Inflanty wojna z Moskwą. 9. Szlachta w Litwie prawa uzyskała. 130. Naprawa rzeczypospolitej. 1. Starostwa, sąd, cla, myta. 2. Ludność, miasta, przemysł. 3. Handel gdański. 4. Trudności do zjednoczenia sprzątane. 5. Unia Lubelska. 6. Prawodawstwo. 7. Wady młodości z wiekiem się odzywają. 8. Pogrzeb królów. 9. Bezkrólewie; konfederacya dyssydentów. 140. Prawa kardynałne. 1. Henryk Walezy. 2. Stefan Batory, trybunały. 3. Siła zbrojna. 4. Wojna z Moskwą. 5. Jezuiści, pokój. 6. Zamojski. 7. Zborowscy. 8. Zamiaty odmienienia rzeczypospolitej. 9. Polska była rzeczpospolitą.

PERJOD CZWARTY.

Polska upadająca; panujący królowie obierani, Wazowie, Piastowie, Sasi; gminowładztwo szlacheckie arystokracją zawichrzone.

150. Psuje się rzeczpospolita. 1. Pozory niechaj nie łudzą. 9. Zygmunt III. Dom Habsburski o koronę się ubiega. 2. Dom Austriacki chce Polskę w swój interes wciągnąć. 4. Wojna ze Szwecją o Inflanty. 5. Prawodawstwo. 6. Na kim król polegał. 7. Wzajemne poswarki. 8. Rokosz. 9. Przepych pański. 160. Pańskie wyprawy wojenne. 1. Wojna z Moskwą. 2. Wojskowe poburzenia, religijne pojątrzenia. 3. Wojna z Turcją i Szwecją. 4. Władysław IV. Rozacy ujarzmieni. 5. Szlachta zabezpiecza swą moc i równość. 6. Chmielnicki. 7. Jan Kazimierz. Ciężka to wojna ta kozacka. 8. Kozaczyna odpada. 9. Radziejowski. 170. Wojna z Moskwą i Szwecją. 1. Konfederacya Tyszowiecka. 2. Wojna Brandeburska, Siedmiogrodzka. 3. Traktaty Welański, Oliwski. 4. Wojna z Moskwą, ugoda Hadziacka, pokój w Andruszowie. 5. Poburzenia wojska. 6. Zrywanie sejmów. 7. Królowa chce następcę na tron naznaczyć. 8. Lubomirski prześladowany. 9. Wojna domowa. 180. Na Polskę przyszła kolej niedoli. 1. Handel i przemysł podupadły. 2. Zwyczaję dostateczniejszej szlachty. 3. Ubiór, obyczaj. 4. Wiedźniacy, miasta i uboga szlachta, biedni. 5. Różnowiercy zniechęceni. 6. Szkoły. 7. Jan Kazimierz złożył koronę. 8. Michał Wiśniowiecki. 9. Jan III. Sobieski. 190. Wiedeń uratowany. 1. Domowe kłótnie. 2. Au-

nie liter. i, roma, c, d, ka; s, syn; ks. książę; kr. hól. **B H K P S W** znaczy
 Belzki, Halicki, Kijowski, Polocki, Smoleński, Wolyński.

C' Andrzej † 1324.

T' I H † 1327. (Jerzy II H † 1327.

Włodzimierz W Boczna za Lu-
 Wolyń 1319. bartem s. Gedy-
 miną.

P' Bolesław H R †
 1340 z. Maria c.
 Gedymina.

di Ostrogny.

6

9

1

ader S † 1313. { Dimitr S 1330.

{ Jan S † 1339.

{ Włodzimierz 1367

{ Hleb.
 Jerzy.
 traci.
 Smoleński
 1390; 1404.

Wkr. cze- { Wacław V † 1306.
 Polski † Elżbietą z Janem
 Luxemburskim.

WŁODZIMIRZA NAD KLAMĄ MOSKWY.

SŁAWIANSZCZYNA PRZED POWSTANIEM POLSKI ROKU 850.



ZA MIECZYSLAWA I
ROKU 992.



3.

POLSKA

ZIEMI BOLESŁAWA WIELKIEGO
ROKU 1025.

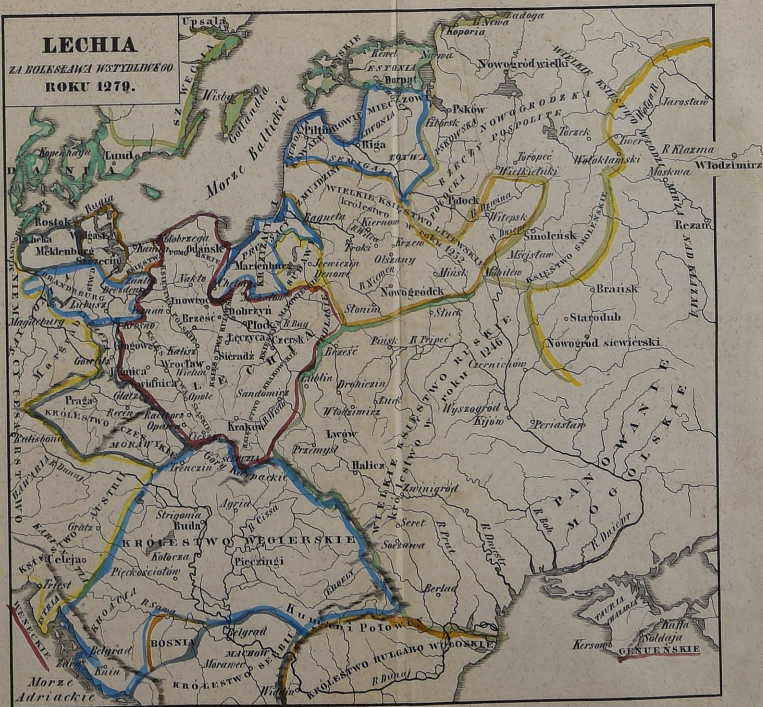


4.

POLSKA CZILI LECHIAOD BOLESŁAWA KRZYWOSTRZEGO
MIĘDZY STNÓW POWIĘKŁONA

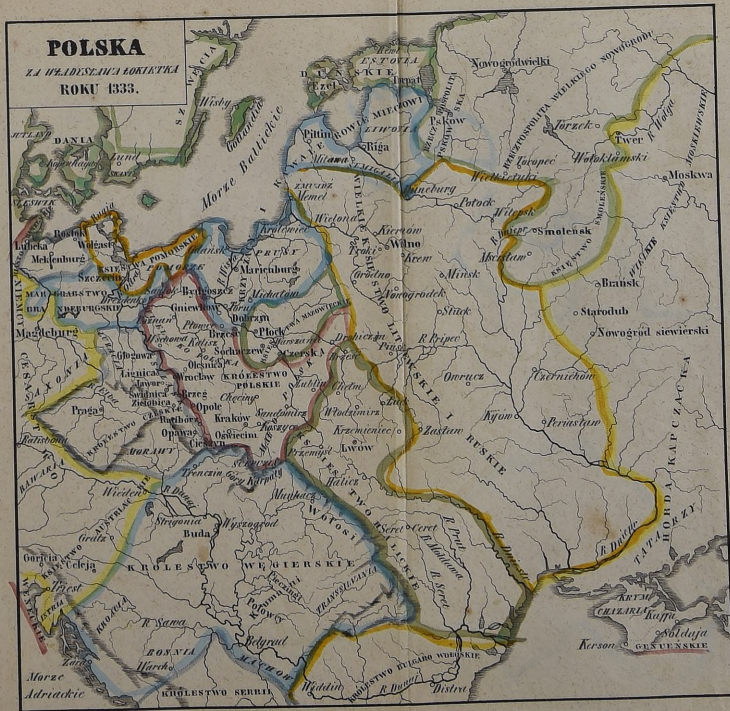
ROKU 1139.





POLSKA

ZA WŁADYSŁAWA KORNIATKA
ROKU 1333.



POLSKA

ZA KAZIMIRZA WIELKIEGO

ROKU 1370.



POLSKA
ZA JANA ALBERTA
ROKU 1500.



POLSKA

ZA ZYGMUNTA AUGUSTA

ROKU 1572



POLSKA

ZA STEFANA BATORO
ROKU 1586.





Sluzki Kozackie — Wojenne drągi Karola Gustawa — Alexego — Ragoczezo — Mahomet — Karola XII.



I Prusy zachodnie II Prusy południowe. III Prusy wschodnie. — IV Galicja i Lodomerja. V Galicja nowa.

Process
Pyrene

60-

Druk i papier Henryka Róschera.

50-

Faint, mostly illegible handwritten text in the upper left corner of the left page.



36.983

138057

18/XI - 60-

12/1/11

20/6-55

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

5280 S



001-005280-00-0